

Studia dla ambitnych

Ranking „Perspektyw”

44
strony

OLSZTYN

SIERPIEŃ/WRZESIEŃ 2017

NR 8-9/216-217

WIADOMOŚCI

UNIwersyteckie



ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl

czytaj:

Krzyżacy od kuchni

str. 22-23

w numerze:

Pierwszy pacjent kliniki „Budzik dla dorosłych” wybudził się ze śpiączki

str. 13

Przedstawiciele nauki obradowali na UWM

na zdj. od lewej: prof. R. Górecki i wice minister prof. Ł. Szumowski



Przedstawiciele nauki obradowali na UWM (6-7.07.)
Fotoreportaż Janusza Pająka



FAKTY

Z Senatu 26.06.2017 r.	2-3
Rekrutacja: więcej kandydatów, nowości przyciągają	3
Przedstawiciele nauki obradowali na UWM	4-5
Kętrzyn – miastem uniwersyteckim	5
Michelin włącza się w kształcenie dualne	6
Studia dla ambitnych i kreatywnych	7
Mocna pozycja UWM w rankingu „Perspektyw”	8
Badania naukowe 2016: weterynaria rekordowo skuteczna	9
XX-lecie Wydziału Biologii i Biotechnologii	10
Nowe elektroniczne legitymacje	11
Akademia Biznesu UWM	11
Szansa na miliony na nowoczesny szpital	12
Absolutorium przyszłych lekarzy	12
Pierwszy pacjent kliniki „Budzik dla dorosłych” wybudził się	13
Absolwenci Wydziału Medycyny Weterynaryjnej odebrali dyplomy	14
Prestiżowe odznaczenie dla dr hab. M. Kowalczyk	15
Nasz profesor ambasadorem	15
Kłopotliwe dziedzictwo – Prusy Wschodnie	16
Zbiory przybliżone zbliżają informatyków... do Kortowa	17
Nierzetelność w nauce – wstydliva choroba akademicka	18
500+ to jeszcze za mało	19
Informacja w społeczeństwie XXI wieku	20
Nagrody za najlepsze prace przyznane	20

NAUKA

Chwasty – dlaczego trzeba je chronić	21
Krzyżacy od kuchni	22-23
Dobry nastrój pochodzi z brzucha	24
Dzisiaj odpad – jutro surowiec	25
Żywność pod ciśnieniem	26

KULTURA

Najlepszy mazur jest z Kortowa	27
Wydział Sztuki z nagrodami	27

STUDENCKIE ŻYCIE

Pierwsi absolwenci. Logopedia? Polecam!	28
Do lasu z certyfikatem	29
Czas dla prawdziwych bohaterów!	30
Studenci budownictwa zakończyli remont i planują następne	31
Sukcesy filmowe studenta UWM	32
Mistrzowskie sygnały zespołu „Artemis”	32

SILVA RERUM

Zaprojektuj, posadź, pielęgnuj	33
Dyplomatorium młodych odkrywców	34
Noc w Bibliotece Uniwersyteckiej	35
Wspomnienie o prof. Jerzym Chodaniu	36
Polityka kulturalna	37
Czerwona apaszka	38
Europa w blasku i cieniu	38
Okiem medioznawcy	39
Wokół paragrafu	39
Ogłoszenie Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką	40
Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego	41
Wydawnictwo UWM	42
Prawo jazdy z widokiem na UWM	43
Doktoraty–habilitacje	42-43
Pracowite lato Kortowiaków	44

Michelin włącza się
w kształcenie dualne

str. 6

Dzisiaj odpad –
jutro surowiec

str. 25

Mistrzowskie sygnały
zespołu „Artemis”

str. 32

Redakcja: Wiadomości Uniwersyteckie UWM,
10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14,
tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57
e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl
Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,
Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny),
Sylvia Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
tekstów i zmian tytułów.
Teksty przyjmujemy tylko w wersji
elektronicznej.
Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.
Druk: Zakład Poligraficzny UWM



Z Senatu 26.06.2017 r.

Przyjęciem planu rzeczowo-finansowego na bieżący rok oraz zapoznaniem się ze stanem realizacji zaplanowanych zadań Senat UWM zakończył pracę w tym roku akademickim. Kolejne posiedzenie odbędzie się we wrześniu po wakacyjnej przerwie.

Pierwszym pakietem spraw, z którymi zapoznali się członkowie Senatu, były kwestie finansowe, referowane przez prof. Mirosława Gornowicza, prorektora ds. ekonomicznych i rozwoju. Senat zatwierdził przedstawiony przez niego plan rzeczowo-finansowy uczelni na bieżący rok.

Plan ten zakłada uzyskanie przez Uniwersytet zysku netto w wysokości ponad 17 mln zł oraz utrzymanie funduszu pomocy materialnej dla studentów na koniec bieżącego roku w wysokości ok. 9 mln zł. Jak podkreślał prof. M. Gornowicz, taki wynik na tle innych polskich uniwersytetów plasuje nas w środku stawki, aczkolwiek wciąż zbyt duży udział w budżecie UWM ma dotacja ministerialna przy malejących wpływach za odpłatne formy kształcenia.

Komentując przyjęty plan rzeczowo-finansowy, rektor prof. Ryszard Górecki stwierdził, że we wrześniu może wystąpić potrzeba korekty przyjętego planu oraz poinformował o prośbie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, aby uczelnie nadesłały założenia finansowe na lata 2018-2021..

Sprawy kadrowe przedstawił prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr. W pakiecie poddanych przez niego pod głosowanie projektów uchwał znalazły się m.in. uchwały dotyczące nadania tytułu doktora honoris causa. Ten zaszczytny tytuł Senat UWM zdecydował przyznać prof. Tetsuo Kanno (wniosek Wydziału Nauk Medycznych) oraz prof. Aart de Kruij (wniosek Wydziału Medycyny Weterynaryjnej). Senat zaopiniował także pozytywnie 2 wnioski o zatrudnienie na stanowisku profesora zwyczajnego.

W dalszej części obrad Senat podjął również uchwałę dotyczącą zmiany profilu kształcenia i określenia efektów kształcenia na praktycznym kierunku towaroznawstwo na poziomie studiów II st. Tę uchwałę poddał pod głosowanie prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów.

Głównym tematem pierwszej części obrad było referowane kolejno przez wszystkich prorektorów sprawozdanie o stanie realizacji zadań stojących przed uczelnią w bieżącym roku.

Zgodnie z informacjami podanymi przez prorektora prof. M. Gornowicza, nasza uczelnia kontynuuje decentralizację finansów i uregulowała związane z tym akty prawne. Natomiast jako zadania realizowane obecnie, prof. M. Gornowicz wymienił m.in. opracowywanie kwartalnych sprawozdań z wykonania budżetów jednostek oraz identyfikację niedostatków w komunikacji wewnętrznej i przedstawienie propozycji usprawnień w tym zakresie.

W obszarze polityki kadrowej, za kluczowe zadania w bieżącym roku prorektor prof. G. Białuński uznał prace nad nową uchwałą dotyczącą polityki kadrowej oraz nowymi zasadami podziału podwyżki jakościowej. Prof. G. Białuński podkreślił, że nacisk zostanie położony tu na odejście od kryterium liczby publikacji na rzecz kryterium jakości. Drugim priorytetowym celem jest wdrażanie przez Uniwersytet nowej strategii zarządzania zasobami ludzkimi. Aktualnie trwa opracowanie opisów stanowisk pracy.

Przedstawiając realizowane na Uniwersytecie zadania obejmujące dydaktykę, prof. J. Przyborowski poinformował o działaniach dostosowujących ofertę kształcenia do potrzeb rynku pracy i uwzględniających trudną sytuację demograficzną. Jak podkreślił prof. J. Przyborowski, uczelnia, modyfikując ofertę kształcenia zwiększa liczbę kierunków prowadzonych w języku angielskim oraz tworzy kierunki realizowane we współpracy z uczelniami zagranicznymi. Obecnie Uniwersytet oferuje 25 pełnych cykli kształcenia w języku angielskim i 1 w języku rosyjskim.

Jednym z kluczowych zadań jest także uruchomienie kształcenia dualnego – pierwsi studenci rozpoczną studia w tym systemie już od nowego roku akademickiego – oraz interdyscyplinarnych międzynarodowych studiów doktoranckich Biogospodarka. Na ich uruchomienie Uniwersytet otrzymał 3,4 mln zł dofinansowania z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Studia mają ruszyć w roku akademickim 2018/19.

W zakresie udoskonalenia systemów informatycznych uczelni usprawniono integrację danych kadrowych pomiędzy systemami ERP-USOS-POLON, uruchomiono moduł USOS BWZ dla studentów wyjeżdżających w programie Erasmus+. Niemal wszystkie wydziały otrzymały jednolite strukturalnie strony internetowe.

Na Uniwersytecie powołano także uczelniany zespół ds. promocji, a jego członkowie odbyli szkolenia z zakresu obsługi tzw. nowych mediów. Rozpoczęto również prace nad przygotowaniem strategii promocji UWM

W dziedzinie zadań związanych z badaniami naukowymi, prorektor, prof. J. Jaroszewski referujący tę tematykę za istotne uznał m.in.: opracowanie procedury komercjalizacji wyników badań, rozpoczęcie projektu Inkubator innowacyjności oraz powołanie Akademii Biznesu UWM. Jak podkreślił prof. J. Jaroszewski, akademia może stać się wizytówką naszej uczelni.

Kanclerz dr inż. Aleksander Socha, referując kwestie dotyczące infrastruktury i gospodarki uczelni, wymienił m.in. kontynuację prowadzonego od kilku lat programu *Green University* (m.in. dalsza termomodernizacja budynków) oraz prace zmierzające do poprawy infrastruktury komunikacyjnej i sportowej kampusu – rozpoczęcie rewitalizacji parku kortowskiego, remont ciągów komunikacyjnych.

W dalszej części obrad Senat wyraził zgodę na wniesienie przez UWM wkładu własnego w realizację projektu „Innowacyjność technologii żywności wysokiej jakości” współfinansowanego ze środków RPO Warmia i Mazury. Jak poinformował prof. J. Jaroszewski, jest to projekt złożony do urzędu marszałkowskiego, dotyczący głównie zakupu aparatury badawczej na potrzeby wydziałów Nauki o Żywności oraz Medycyny Weterynaryjnej.

dokończenie na str. 3



Rekrutacja: więcej kandydatów, nowości przyciągają

Zakończyła się rejestracja kandydatów na studia stacjonarne pierwszego i drugiego stopnia oraz na jednolite studia magisterskie. Najbardziej obleganym kierunkiem okazał się lekarski.

Maturzyści mogli się rejestrować na UWM od 6 czerwca do 6 lipca. Ułatwił im to uczelniany internetowy system rekrutacyjny. Opłatę rekrutacyjną wniosło 9910 osób. Uczelnia przygotowała dla nich 4700 miejsc. Przyszli studenci do wyboru mieli 77 kierunków. Na 4 z nich rekrutacja na studiach pierwszego stopnia odbyła się po raz pierwszy. To inżynieria informacji, inżynieria przetwórstwa żywności, lingwistyka w biznesie oraz położnictwo.

Najbardziej obleganym kierunkiem był jak zwykle lekarski, na którym o 1 miejsce rywalizowało 13 osób. Bardzo dużym zainteresowaniem kandydatów cieszyły się tegoroczne nowości i 2 kierunki utworzone w roku poprzednim, czyli: lingwistyka w biznesie, zwierzęta w rekreacji, edukacji i terapii, położnictwo, administracja i cyfryzacja oraz analiza i kreowanie trendów.

Studia stacjonarne I st. na I roku rozpocznie prawie 4 400 osób, stacjonarne II st. – prawie 1 tys. Na studia niestacjonarne łącznie UWM przyjmie ponad 1 tys. osób.

– Tegoroczna rekrutacja wypadła lepiej niż zeszłoroczna w tym czasie – mówi Wioletta Ustyjańczuk, rzeczniczka prasowa UWM.

Na pewno jest to efekt wprowadzenia do oferty kształcenia nowych atrakcyjnych kierunków studiów, ale nie tylko. Nasza uczelnia w ciągu ostatniego roku wykonała gigantyczną pracę na rzecz promocji.

– Przeprowadziliśmy kampanie promocyjne zlecając reklamy kontekstowe w Google AdWords i na wielu portalach społecznościowych. Dzięki tym kampaniom nasza reklama docierała wprost i tylko do młodych ludzi. To z jednej strony podwyższało jej skuteczność, a z drugiej – obniżało koszty. Wykonaliśmy ok. 20 filmów reklamujących wydziały lub uroki Kortowa, przystosowaliśmy uczelnianą stronę

Rekrutacja do urzędzeń mobilnych, przez co stała się bardziej dostępna – relacjonuje Wioletta Ustyjańczuk.

Na UWM powołany został uczelniany zespół ds. promocji złożony z przedstawicieli wszystkich wydziałów. Jego członkowie intensywnie pracowali, czego przejawem stały się np. wydziałowe fanpages na Facebooku, prowadzone ciekawie i ciągle aktualizowane. Jak co roku UWM zorganizował dzień otwartych drzwi, ale dni otwarte miały także uniwersyteckie wydziały. Ich przedstawiciele odwiedzili także młodzież szkół średnich zachwalając swoje wydziały. Ale nie tylko szkoły średnie, bo również gimnazja, szkoły podstawowe, a nawet przedszkola. Niektóre wydziały zorganizowały nawet po 30 takich spotkań. Szczególnie aktywne w tym zakresie były wydziały: Humanistyczny, Nauk o Żywności i Sztuki. Ta praca nie poszła na marne. W pierwszej 20. najpopularniejszych kierunków jest aż 6 z Wydziału Humanistycznego. Poza tym pracownicy Biura ds. studenckich uczestniczyli w 21 targach edukacyjnych- lokalnych oraz regionalnych.

Ranking najpopularniejszych kierunków pod względem liczby kandydatów na jedno miejsce:

lekarski – 13
 filologia angielska – 6
 lingwistyka w biznesie – 5,2
 weterynaria – 5,1
 zwierzęta w rekreacji, edukacji i terapii – 5
 dietetyka – 3,2
 pedagogika wczesnej edukacji – 3
 ekonomia – 2,7

około 2 na jedno miejsce: administracja, budownictwo, ratownictwo medyczne, zarządzanie, położnictwo, bezpieczeństwo wewnętrzne, analiza i kreowanie trendów, pedagogika specjalna, filologia germańska, dziennikarstwo i komunikacja społeczna, filologia rosyjska.

lek

Senat...

dokończenie ze str. 2

Senat przyjął także uchwałę dotyczącą budowy nowej siedziby wydziałów Prawa i Administracji oraz Nauk Społecznych oraz uchwałę w sprawie modernizacji stadionu lekkoatletycznego z zastrzeżeniem, że budowa oraz prace modernizacyjne na stadionie rozpoczną się pod warunkiem uzyskania dotacji z ministerstwa.

W dalszej części obrad Senat pozytywnie zaopiniował projekt fuzji Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego z olsztyńskim Miejskim

Szpitałem Zespołowym. Jak argumentował prof. Wojciech Maksymowicz, prorektor ds. uczelni medycznych, połączenie obu szpitali w jeden organizm umożliwi pozyskanie potężnego dofinansowania wprost z budżetu państwa i wybudowanie w Olsztynie nowoczesnej placówki badawczo-leczniczej. Podobne centra powstały już m.in. w Białymstoku, Gdańsku i Bydgoszczy.

W końcowej części obrad członkowie Senatu wysłuchali sprawozdań dotyczących planów rozwoju wydziałów Nauki o Żywności oraz Matematyki i Informatyki.

mah



Przedstawiciele nauki obradowali na UWM

Po 2 latach ponownie na UWM na wspólnym posiedzeniu spotkali się członkowie prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, prezydium Polskiej Akademii Nauk i Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Te najważniejsze w Polsce organizacje naukowe przybyły do Kortowa 6 lipca na zaproszenie prof. Ryszarda Góreckiego, rektora UWM. W obradach prezydium KRASP, które jako pierwsze zameldowało się w murach Biblioteki Uniwersyteckiej, gdzie toczyły się obrady, uczestniczyło 22 rektorów. Był to komplet członków prezydium. Przewodniczący KRASP prof. Jan Szmidt, rektor Politechniki Warszawskiej, zdał relację z działań KRASP w ostatnim okresie na arenie krajowej i zagranicznej. Następnie prezydium KRASP powołało komisję wyborczą do wyborów członków Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego i zadecydowało o przyjęciu w poczet KRASP Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej. Ustaliło też stanowisko na wspólne obrady prezydiów KRASP, PAN i RGNiSW.

Kiedy członkowie KRASP kończyli obrady, do Uniwersyteckiej Biblioteki zaczęli się zjeżdżać członkowie prezydium PAN. Przybyli do Kortowa, aby, podobnie jak KRASP, omówić sprawy istotne dla członków akademii i ustalić stanowisko na wspólne obrady z KRASP i RGNiSW.

– W statucie KRASP mamy zapisane, że prezydium zbiera się, co najmniej 3 razy w roku. Spotykamy się jednak 4 do 5 razy, w zależności od potrzeb. Za każdym razem jest to inne miejsce w Polsce – mówi prof. Jan Szmidt, przewodniczący KRASP (na zdj. 2. z prawej).

– W tym roku powodów do spotkań mamy szczególnie dużo, bo w szkolnictwie wyższym i w nauce szykują się radykalne zmiany. Będzie całkowicie nowa ustawa, tzw. 2.0, a w związku z tym zmieni się ustawa o Polskiej Komisji Akredytacyjnej, o Komitecie Ewaluacji Jednostek Naukowych, czy zasady finansowania szkół wyższych. Jesienią odbędzie się Narodowy Kongres Nauki. Musimy się do tych zmian przygotować – wyjaśnia prof. Szmidt.

Polskie środowisko naukowe nie czeka jednak na zmiany biernie. Takie gremia, jak KRASP czy konferencje poszczególnych typów uczelni w rozmaitych kwestiach związanych z przebudową szkolnictwa wyższego zajmują stanowiska lub wydają własne opinie. Czy sugestie autorytetów polskiej nauki twórcy ustawy 2.0 oraz minister nauki i szkolnictwa wyższego respektują?

– Właściwsze będzie słowo: biorą pod uwagę. Tak, biorą i spełniają nasze oczekiwania lub sugestie. Nie wszystkie i nie zawsze w pełni, ale liczą się z nami. Mamy nadzieję, że tak będzie także w przypadku ustawy 2.0. Jeszcze nie znamy jej treści, ale z licznych wypowiedzi wicepremiera Jarosława Gowina, ministra nauki i szkolnictwa wyższego wnioskujemy, że poważnie bierze pod uwagę opinie środowisk naukowych w Polsce – zapewnia prof. Szmidt.

W drugim dniu obrad (piątek 7.07.) we wspólnym posiedzeniu prezydiów KRASP, PAN i RGNiSW udział wziął prof. Łukasz Szumowski (na zdj. 2. od lewej), wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego. Zanim rozpoczął przedstawianie głównych założeń reformy 2.0 pogratulował UWM osiągnięć.

– UWM to przykład na to, jak w krótkim czasie można osiągnąć doskonałość – powiedział wiceminister w obecności rektorów polskich uczelni akademickich, kierownictwa PAN i dyrektorów PAN-owskich instytutów.

Minister nie omawiał wszystkich zmian, które wprowadzi ustawa 2.0, ale wybrane, jego zdaniem najważniejsze.

Prof. Szumowski podkreślił, że nowe przepisy dają uczelniom pełną autonomię w tworzeniu struktury. Uczelnie będą mogły same ustalać, co jest ich podstawową jednostką: wydział, instytut, katedra czy jeszcze coś innego. Prof. Jerzy Woźnicki (na zdj. 1. z prawej), przewodniczący RG NiSW przypomniał, że tę autonomię dały uczelniom przepisy już w 2005 r.

Jeszcze większe zmiany czekają polskie uczelnie w zakresie ewaluacji. Teraz podlegają jej wydziały. Ustawa 2.0 wprowadzi ewaluację dyscyplin naukowych i to rozumianych szeroko. Będzie ich 6 plus sztuka. Dlaczego taka zmiana? Bo na niektórych uczelniach, np. na Uniwersytecie Jagiellońskim są 4 wydziały nauk społecznych, z których każdy może być inaczej oceniany. Po wprowadzeniu ustawy pojawi się 7 dość jednorodnych grup, co ułatwi ocenę. Oceniani będą ludzie, a dokładnie ich dorobek naukowy. Zmieni się jednak podejście. Już nie będzie się liczyć liczba publikacji, lecz to, gdzie były zamieszczone i jaki wpływ miały badania danej osoby na życie gospodarcze czy społeczne. Ministerstwo m.in. spełnia w ten sposób postulat środowiska medycznego i prawniczego. Do tej pory opinia prawna zalecana w orzecznictwie krajowym – nie była punktowana. Podobnie działo się w środowisku medycznym. Autor metody leczenia, która nawet jeśli została zalecona do stosowania w całej Unii Europejskiej, też z tego tytułu nie dostawał punktów. Teraz do oceny naukowca wystarczy 5-6 publikacji, a nie cała lista. W ten sposób ministerstwo chce zlikwidować także sytuacje,

dokończenie na str. 5

Kętrzyn - miastem uniwersyteckim

Dni Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Kętrzynie przygotowują wspólnie w przyszłym roku miasto Kętrzyn i UWM. To będą pierwsze takie dni w naszym regionie.

Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM i Krzysztof Hećman, burmistrz Kętrzyna podpisali 14 czerwca list intencyjny dotyczący współpracy przy przygotowaniu Dni UWM w Kętrzynie. Odbędą się one 11-13 kwietnia 2018 r. List intencyjny określa tryb postępowania, które ma doprowadzić do podpisania umowy w tej sprawie. Negocjacje obejmują ustalenie zakresu zaangażowania partnerów, tj. m. in. wytypowanie wydziałów, określenie charakteru oraz liczby imprez kulturalnych i naukowych, ustalenie liczby szkół i instytucji, które przystąpią do dni, partycypację w zapewnieniu bazy lokalowej kadry uniwersyteckiej, jak również współfinansowanie wydarzeń kulturalnych wykraczających poza możliwości kadrowe UWM, a przyjętych do programu dni. Negocjacje mają doprowadzić do podpisania umów patronackich uczestniczących w wydarzeniu szkół z goszczącymi w nich wydziałami, aby programy nauczania uczniów i studentów były ze sobą kompatybilne i uzupełniały się. Negocjacje będą dotyczyć też interdyscyplinarnych wykładów otwartych w roku szkolnym 2018/19 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kętrzynie. Zakończą się do 15 grudnia 2017 r.

– Celem współpracy jest zacieśnienie długofalowej więzi między UWM a prężnie rozwijającym się i myślącym o przyszłości Kętrzynem. Podpisując ten list, głęboko wierzę, że wspólnie podjęte działania w przyszłości będą pozytywnie oddziaływać na kondycję uczelni i przyszłość naszego miasta – mówi Krzysztof Hećman, burmistrz Kętrzyna.

Burmistrz liczy m.in. na podjęcie współpracy nie tylko naukowej, ale także kulturalnej i sportowej. Jako jeden z przykładów wspólnych działań podał np. możliwość prowadzenia przez Wydział Nauk Medycznych UWM badań profilaktycznych mieszkańców i diagnostyki chorób. Dlatego burmistrz Kętrzyna chce współpracować właśnie z UWM?



– Bo UWM to siła i duma naszego regionu. Nie można myśleć o rozwoju naszego regionu nie myśląc o UWM – wyjaśnia burmistrz.

– Cieszę się, że doszło do podpisania tego listu intencyjnego. Kętrzyn jest pierwszym miastem w regionie, w którym odbędą się Dni UWM i mam nadzieję, że to będzie dobry przykład dla innych miast – zaznaczył prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

Rektor zwrócił uwagę na to, że obecnie w dobie szybko zachodzących zmian potrzebni są w administracji publicznej pracownicy przeszkoleni w zakresie nowych przepisów, umiejący wprowadzać je w życie i informatycy, którzy wdrożą i będą nadzorować systemy wspomagające zarządzanie w administracji samorządowej. UWM może takie szkolenia organizować dla pracowników kętrzyńskiego samorządu i współpracujących z nim jednostek.

Nadzorować negocjacje, których celem jest umowa o współpracy będzie prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów. Zwrócił on uwagę na to, że umowa otwiera szerokie pole do współpracy kulturalnej partnerów.

Inicjatywa Dni UWM w Kętrzynie to wspólne dziecko miasta i Uniwersytetu. Jest ona owocem kilkuletniej współpracy kętrzyńskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej i Wydziału Humanistycznego UWM.

lek

Przedstawiciele nauki obradowali na UWM

dokończenie ze str. 4

w których jeden pracowity i utalentowany pracownik naukowy swymi publikacjami „ciągnie” cały wydział.

– Będzie się liczyć efekt pracy naukowej i to udokumentowany społecznie, a nie chwalenie się punktami i publikacjami – wyjaśniał filozofię przyszłej ustawy wiceminister Szumowski. Ministerstwo będzie też zmierzać do ograniczenia liczby czasopism naukowych. Obecnie mamy ich w Polsce wg. ministra ponad 3000, przy ponad 9000 w całej Europie. Wynikałoby z tego, że jesteśmy naukową potęgą, ale w istocie w Europie liczy się ok. 350 polskich czasopism.

Prof. Szumowski zapowiedział, że ustawa 2.0 zacznie w pełni działać od 2021 r. Premiowana będzie doskonałość naukowa. To ona stanie się głównym kryterium do ustalania wysokości dotacji.

– Niepotrzebni nam są tytułowani, lecz pracownicy i skuteczni w pozyskiwaniu grantów – oświadczył wprost wiceminister Szumowski.

Przedstawiciele polskiej nauki przyjęli tę deklarację ze zrozumieniem. Wykorzystali jednak obecność wiceministra, aby przedstawić także swoje racje. W imieniu zebranych głos zabrał prof. Cezary Madryas – rektor Politechniki Wrocławskiej, przewodniczący komisji infrastruktury informatycznej KRASP. Wytknął ministerstwu nieprzygotowanie systemu Polon do pracy.

– Od jego wprowadzenia pojawiło się już 16 wersji z różnymi poprawkami – zauważył, po czym wypunktował długą listę błędów i niedociągnięć.

Prof. Szumowski nie oponował, nie polemizował. Zapewnił, że trwają prace nad udoskonaleniem Polonu i nowym systemem identyfikacji każdego naukowca, który jest wzorowany na systemie ORCID i wejdzie w życie w 2021 r.

Z dużym zainteresowaniem zgromadzeni przyjęli także informację dr. Zygmunta Krasińskiego, dyrektora Krajowego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych UE. Mówił on o wykorzystywaniu możliwości, które daje program Horyzont 2020. Jest on na półmetku. Do wykorzystania zostało jeszcze 30 mld euro. Polska niestety słabo korzysta z pieniędzy tego programu. W ujęciu projektowym nasz udział to 2,34%, w ujęciu kwotowym – 1%. 10 europejskich instytucji z H2020 pozyskuje 10% środków. Na ich czele stoi Instytut Humboldta.

Poprzednie wspólne posiedzenie prezydiów KRASP, PAN i RGNiSW odbyło się na UWM dokładnie 2 lata temu. W sumie UWM był współorganizatorem 4 wspólnych posiedzeń: w 2015, 2013, 2011 i 2004 r. – zawsze latem.

lek



Michelin włącza się w kształcenie dualne

Kolejne firmy włączają się w system kształcenia dualnego wspólnie z UWM. Władze uczelni podpisały stosowne umowy z Michelin Polska S.A oraz Zakładem Handlowo-Usługowym ZYGMUNT ŻARNA (6.06.).

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski jest pierwszym polskim uniwersytetem typu klasycznego, który włącza do oferty dydaktycznej model kształcenia dualnego. Od najbliższego roku akademickiego ten system, zakładający kształcenie na uczelni oraz bezpośrednio w firmie, z dużym udziałem płatnych praktyk zawodowych ruszy na Wydziale Nauki o Żywności. Od roku akademickiego 2018/2019 UWM rozpocznie natomiast kształcenie specjalistów we współpracy z największym pracodawcą w naszym regionie – Michelin Polska S.A oraz Zakładem Handlowo-Usługowym ZYGMUNT ŻARNA, prężnie rozwijającą się firmą z branży mechanicznej. Przedstawiciele obu firm podpisali umowy o współpracy z władzami Uniwersytetu. Specjalistów dla tych firm będą kształcić Wydział Nauk Technicznych oraz Wydział Nauk Ekonomicznych.

– Zadaniem szkolnictwa wyższego jest dynamiczne powiązanie kształcenia z rozwojem gospodarczo-społecznym. Dotyczy to zwłaszcza kształcenia na potrzeby firm. Podpisujemy dziś umowę z kolejnymi firmami dotyczącą takiej współpracy. Edukacja studentów będzie odbywać się częściowo w firmach, prace dyplomowe będą zawierać rozwiązania do wykorzystania w praktyce. Chcemy być przykładem dobrego powiązania z gospodarką, a także wzorem w tego typu działaniach dla innych polskich klasycznych uniwersytetów – podkreśla rektor prof. Ryszard Górecki.

Piotr Konopka, dyrektor ds. personalnych Regionu Europy Centralnej Michelin Polska S.A. zwraca uwagę na wspólne korzyści dla firmy i uczelni wynikające z tego typu kształcenia.

– To pierwszy krok w połączeniu biznesu i nauczania. Korzyści są obopólne. My będziemy mieć absolwentów przygotowanych niemal od razu do podjęcia pracy, natomiast studenci dostaną wiedzę praktyczną. Zadania, które będą realizować, to rzeczywiste projekty biznesowe przygotowane przez naszych specjalistów do wykonania na rynku międzynarodowym – mówi Piotr Konopka.

Na pierwszym roku studiów realizowanych przez Wydział Nauk Technicznych, Wydział Nauk Ekonomicznych i firmę Michelin przygotowano 10 miejsc, po 5 na każdym wydziale. Firma zapewni także każdemu studentowi tutora opiekuna. Absolwenci ukończą studia z dyplomem inżyniera. Michelin ufunduje również każdemu studentowi stypendium w wysokości 800 zł miesięcznie.

Marcin Cudakiewicz, dyrektor operacyjny firmy ZYGMUNT ŻARNA, także podkreśla, że liczy, iż jego firma pozyska specjalistów wykształconych zgodnie z profilem jej działalności.

– Potrzebujemy elektroników, inżynierów procesów, konstruktorów, technologów. Miejsca pracy będą dla nich zagwarantowane. Chcemy, aby najlepsi studenci chcieli studiować na Uniwersytecie, a my im zapewnimy miejsca pracy – dodaje.

Zakład Handlowo-Usługowy ZYGMUNT ŻARNA również chce przyjąć na I rok studiów w trybie kształcenia dualnego 5 osób.

Zgodnie z założeniami władz uczelni, kształcenie dualne to propozycja dla najlepszych studentów. Prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów, koordynujący na Uniwersytecie kształcenie dualne, twierdzi, że warto ubiegać się o miejsce na studiach w takim systemie.

– Kształcenie dualne opiera się na bardzo dużym udziale firm w procesie edukacji; dotyczy to nie tylko praktyk zawodowych ale także prowadzenia przedmiotów kierunkowych i specjalnościowych przez praktyków z firmy. To są studia elitarne, warto się o nie ubiegać ze względu na profity. Po pierwsze gwarancja pracy, szybki awans zawodowy, a dodatkowo studenci mają możliwość uzyskania wsparcia finansowego ze strony firm, np. w postaci stypendiów. Zatem zdecydowanie warto. Ja widzę tylko plusy – przekonuje prof. J. Przyborowski.

Prof. Andrzej Lipiński, dziekan Wydziału Nauk Technicznych widzi w uruchomieniu kształcenia dualnego szansę na dobrą promocję swego wydziału.

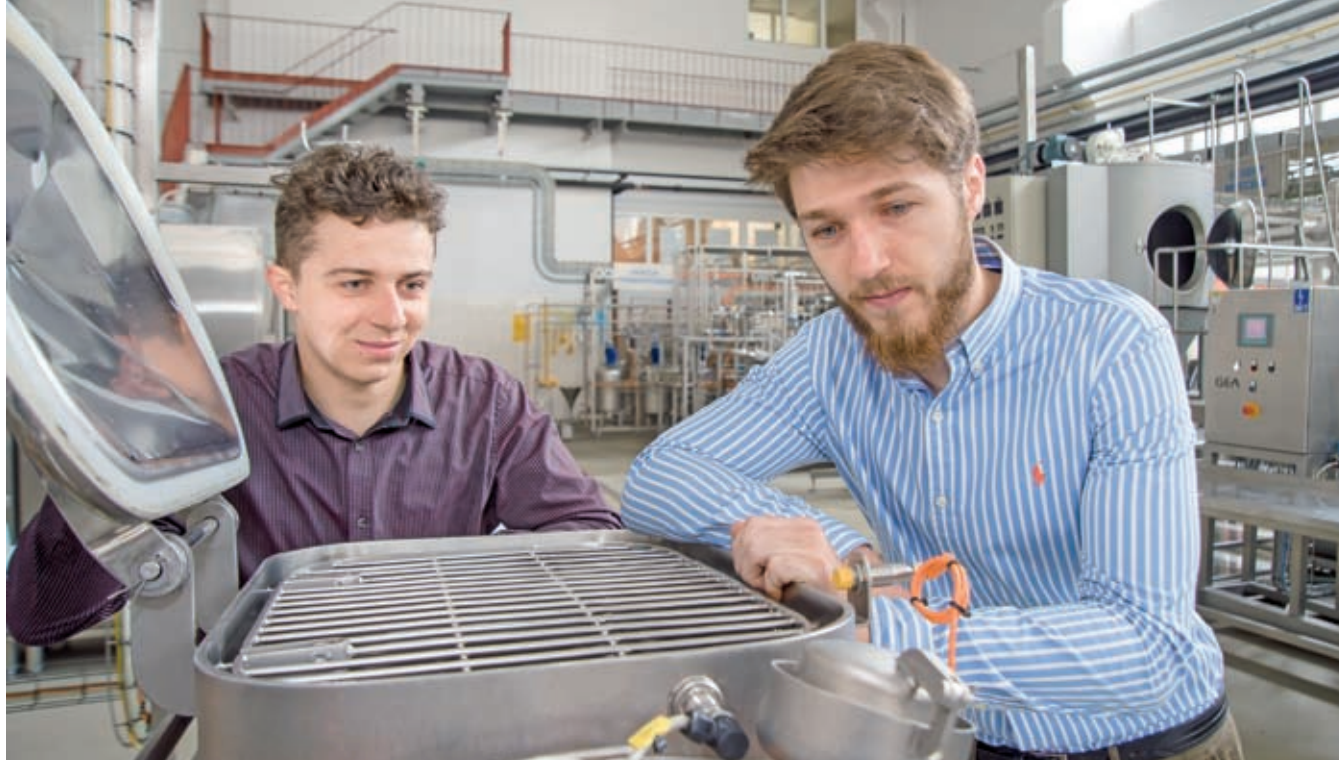
– Firma Michelin to światowy koncern i odbywanie tam praktyk przez naszych studentów nobilituje nasz wydział – podkreśla.

W kształcenie dualne włącza się także Wydział Nauk Ekonomicznych. Uruchomi je na kierunku inżynieria i zarządzanie produkcją prowadzonym wspólnie z Wydziałem Nauk Technicznych ale, jak informuje dziekan prof. Roman Kisiel władze wydziału planują również rozpocząć kształcenie dualne ekonomistów wspólnie z bankami.

– Chcemy prowadzić takie kształcenie w języku angielskim, aby wzmocnić pozycję naszych absolwentów na rynku międzynarodowym. Kilka banków już zwróciło się do nas z taką propozycją – informuje prof. R. Kisiel.

W podpisaniu umów uczestniczyli rektor prof. Ryszard Górecki, prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów oraz Jarosław Michalak – prezes zarządu Michelin Polska S.A. z siedzibą w Olsztynie, Piotr Konopka – dyrektor ds. personalnych Regionu Europy Centralnej Michelin Polska S.A. z siedzibą w Olsztynie, Zygmunta Żarna – właściciel Zakładu Handlowo-Usługowego ZYGMUNT ŻARNA, Marcin Cudakiewicz – dyrektor operacyjny Zakładu Handlowo-Usługowego ZYGMUNT ŻARNA. W spotkaniu wzięli udział także dziekani wydziałów, które poprowadzą kształcenie dualne: prof. dr hab. Roman Kisiel – dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych, dr hab. inż. Adam Lipiński, prof. UWM – dziekan Wydziału Nauk Technicznych oraz prof. dr hab. inż. Bogusław Staniewski – pełnomocnik rektora ds. współpracy z otoczeniem gospodarczym.

mah



Studia dla ambitnych i kreatywnych

Znamy już nazwiska czworga studentów, którzy jako pierwsi rozpoczną od października studia w systemie dualnym. W procesie rekrutacji najlepsi okazali się: Klaudia Skowrońska, Kamil Kruszewski, Przemysław Kierznowski i Zuzanna Dobrzyńska.

Zwycięska czwórka to studenci Wydziału Nauki o Żywności UWM. Aplikowali o możliwość rozpoczęcia kolejnego etapu studiów w systemie dualnym. W tym modelu studiowania zajęcia będą odbywać na uczelni oraz w zakładzie przemysłowym. Prace dyplomowe będą zawierać rozwiązania do zastosowania w firmie. Na tak wykształconego specjalistę oczekuje praca w przedsiębiorstwie, w którym odbędą kształcenie. Dodatkowym plusem są także płatne praktyki studenckie oraz stypendia, które studentom funduje firma.

Pierwszym uniwersyteckim wydziałem, który uruchamia kształcenie dualne jest Wydział Nauki o Żywności. Wydział od nowego roku akademickiego poprowadzi kształcenie z firmą OBRAM, wchodzącą w skład międzynarodowego koncernu TETRA-PAK. W kilkuetapowej rekrutacji prowadzonej przez przedstawicieli OBRAM najlepsi okazali się: Klaudia Skowrońska, Kamil Kruszewski, Przemysław Kierznowski i Zuzanna Martyna Dobrzyńska. Klaudia i Kamil rozpoczną studia na kierunku technologia żywności i żywienie człowieka, specjalność technologia mleczarska, natomiast Przemek i Zuzanna na kierunku inżynieria przetwórstwa żywności.

Chociaż kryteria kwalifikacji na studia dualne były wyśrubowane (o zakwalifikowaniu się decydowała m.in. średnia, działalność w studenckich kołach naukowych, dobra znajomość języka angielskiego) o 4 miejsca na liście przyjętych na oba kierunki walczyło 11 osób. Rekruterzy z OBRAM-u postawili poprzeczkę przed kandydatami wysoko.

– W pierwszym etapie rekrutacji pytano o nasze zainteresowania, czym się zajmujemy, jakie mamy plany dalszej nauki. Drugi etap to była rozmowa po angielsku. Pytania dotyczyły firmy. Zwracano uwagę na pewność siebie i na nasze przygotowanie do rozmowy – opowiada Przemek Kierznowski (na zdj. z prawej). – Wybrałem ten model studiowania, bo daje możliwość uczenia się także rzeczy praktycznych i zdobywania doświadczenia. Oczekuję pracy wymagającej kreatywności. Chcę, aby nie była nudna i liczę, że w OBRAM-ie taką zdobędę – dodaje.

Na ciekawą i kreatywną pracę liczy także Kamil Kruszewski (na zdj. z lewej).

– Pytano mnie o studia, czy widzę swoją przyszłość w tej branży. Pracą w tego typu firmie interesowałem się od jakiegoś czasu. Widzę się na stanowisku wymagającym pomysłowości – mówi.

Obaj twierdzą, że taki model kształcenia zwiększa ich szanse na rynku pracy.

– Taki model studiów uczy praktycznego podejścia do zawodu. Często studenci mając tylko wiedzę teoretyczną nie są dobrze przygotowani do pracy i to pracodawca musi ich uczyć. A tu jest płynne wejście na rynek pracy i to jest dobre. Warto aplikować! – podkreślają.

Dr hab. inż. Anna Sylwia Tarczyńska, prodziekan ds. kształcenia WNoŻ zaznacza, że wprowadzenie kształcenia dualnego do oferty dydaktycznej to wynik wieloletniej współpracy wydziału z przemysłem. Władze wydziału nie ukrywają, że taki model studiowania kierują do najlepszych studentów.

– To kształcenie elitarne, zakładające indywidualny program kształcenia. Studenci oprócz zajęć przewidzianych w programie uczą się także przedmiotów dołożonych do programu. Np. na specjalności technologia mleczarska – przedmiotów z kierunku inżynieria chemiczna i procesowa. Oprócz tego w programie studiów przewidziano większą ilość praktyk, także płatnych – informuje prodziekan dr hab. Sylwia Tarczyńska.

Dr inż. Aleksander Kubiak, prodziekan ds. studenckich widzi we wprowadzeniu kształcenia dualnego dobry sposób na uatrakcyjnienie tych kierunków studiów, które są silnie powiązane z przemysłem.

– Firma OBRAM jest pierwszą, z którą udało nam się zawrzeć porozumienie o prowadzeniu tego typu kształcenia. Jesteśmy otwarci na współpracę także z firmami z innych branż przemysłu spożywczego. Szukamy nowych partnerów, wstępne rozmowy są już prowadzone – dodaje dr inż. A. Kubiak.

W roku akademickim 2017/18 szansę na kształcenie dualne otrzymają studenci Wydziału Nauk Technicznych i Wydziału Nauk Ekonomicznych. Tu partnerami wydziałów w prowadzeniu tego typu studiów będą: międzynarodowy koncern Michelin, największy pracodawca w naszym regionie oraz Zakład Handlowo-Usługowy ZYGMUNT ŻARNA, firma z branży mechanicznej (czytaj str. 6).

mah



Mocna pozycja UWM w rankingu „Perspektywy”

Jedenaste miejsce wśród 22 polskich uniwersytetów i 32. wśród 93 polskich uczelni akademickich. Tak wygląda pozycja UWM w najnowszym rankingu polskich szkół wyższych fundacji „Perspektywy”.

Fundacja „Perspektywy” opublikowała 18. ranking polskich uczelni akademickich. Oceniała 93 uczelnie publiczne i niepubliczne (za wyjątkiem artystycznych). Ranking uczelni akademickich składa się z 7 kryteriów: prestiżu, pozycji rynkowej absolwentów, potencjału naukowego, efektywności naukowej, innowacyjności, warunków studiowania oraz umiędzynarodowienia studiów. Są one mierzone przez 31 wskaźników. Fundacja opublikowała także po raz kolejny ranking kierunków studiów, obejmujący w tym roku aż 68 głównych kierunków studiów.

UWM w gronie polskich uniwersytetów liczącym 22 uczelnie znalazł się w tym rankingu na 11. miejscu. Zajmuje je 3. raz z rzędu. Tuż przed nami znajdują się Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej (10.) i Katolicki Uniwersytet Lubelski (9.). Wyprzedzamy Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (12.) i SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny z siedzibą w Warszawie (13.).

W tej grupie szkół wyższych 3 pierwsze miejsca zajmują: Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Wśród wszystkich uczelni akademickich w Polsce UWM zajął 32. pozycję. To o 2 miejsca lepiej niż przed rokiem i dwoma laty. Bardzo nieznacznie (o 0,1pkt.) wyprzedza nas Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu i Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie. W tym rankingu na 3. pierwszych miejscach są uniwersytety: Warszawski, Jagielloński oraz Politechnika Warszawska.

Silną i stabilną ogólną pozycję UWM potwierdzają wyniki rankingów kierunków. Najwyżej sklasyfikowanymi kierunkami na UWM ponownie są weterynaria oraz zootechnika – zajmujące 3. miejsce w Polsce, podobnie jak rok temu. W tym roku dołączyła do nich geodezja i kartografia – również 3. w Polsce.

Mamy więc już 3 kierunki na 3. m. w kraju. Na 4. miejscu w Polsce znajduje się kortowska architektura krajobrazu. Następne są kierunki rolnicze i leśne na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz kierunki o żywieniu i żywności – 7 m. w Polsce. Na 8. m. w Polsce są stosunki międzynarodowe na Wydziale Humanistycznym. Na 9. miejscu znalazły się aż 3 kierunki – teologia na Wydziale Teologii, turystyka i rekreacja na Wydziale Nauk o Środowisku oraz pedagogika specjalna na Wydziale

Nauk Społecznych. Pierwszą dziesiątkę zamyka dziennikarstwo i komunikacja społeczna na Wydziale Humanistycznym oraz biologia na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Drugą dziesiątkę otwiera nasze pielęgniarstwo (11. m.), ochrona środowiska na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa (12. m.) i administracja na Wydziale Prawa i Administracji. Na 13. m. znajduje się biotechnologia na WBiB i inżynieria środowiska na WNoŚ, a na 14. – politologia (WNS) i filologia polska (WH).

Największy skok w klasyfikacji zrobił kierunek administracja. W ciągu roku awansował z miejsca 18. na 12.

– Tak naprawdę większe znaczenie przypisujemy w tej chwili rankingowi kierunków niż rankingowi uczelni – mówi prof. Michał Kleiber przewodniczący kapituły rankingowej. – Zarówno w Polsce, jak i w innych krajach nawet najlepsze uczelnie mają kierunki lepsze i gorsze. A przecież z punktu widzenia absolwentów szkół średnich ważny jest kierunek – stwierdził w rozmowie z PAP przewodniczący kapituły. Jak tłumaczy, z tego powodu dla rankingów kierunków wypracowano specjalną metodologię. W pewnym sensie jest on potem sumowany w rankingi uczelni. Jednak wydaje mi się, że gdybym był dzisiaj maturzystą, to patrzyłbym raczej na rankingi kierunków niż uczelni – zaznaczył prof. Kleiber.

Twórcy rankingu podają także miejsce zajmowane przez uczelnie w każdym z ocenianych kryteriów. Tych kryteriów było 7. I tak, np. pod względem prestiżu UWM uplasował się na 22. pozycji wśród wszystkich szkół wyższych w Polsce, pod względem pozycji rynkowej absolwentów na 27. miejscu w Polsce, ale na 1. m. w województwie warmińsko-mazurskim, zostawiając daleko w tyle uczelnie z 2. i 3. miejsca, czyli uniwersytety Warszawski i Jagielloński. Pod względem innowacyjności znajdujemy się na 21. miejscu w Polsce, a pod wzgl. potencjału naukowego na 23.

Niestety, kryterium warunki kształcenia, czyli nasz największy atut – Kortowo, za który zbieramy zawsze słowa pochwały, jest w tym rankingu słabo punktowany. Tymczasem warunki kształcenia mają dla studentów duże znaczenie.

Nad prawidłowością i rzetelnością przygotowania rankingu czuwała kapituła, w skład której wchodził m.in.: prof. Michał Kleiber, b. prezes PAN, jako jej przewodniczący i prof. Marek Safjan, sędzia Trybunału Sprawiedliwości UE, jako jej przewodniczący honorowy.

Wyniki rankingu wyższych uczelni „Perspektywy” w 2017 r. jeszcze raz potwierdzają, że UWM to uczelnia stabilna, o ugruntowanej i mocnej pozycji w wielu obszarach nauki, mająca wiele mocnych stron. To, że jesteśmy w środku stawki polskich uniwersytetów to powód do zadowolenia, bo jednocześnie jesteśmy na czele uniwersytetów młodych. UWM jest bowiem uczelnią młodą. Obchodzi w tym roku dopiero 18-lecie istnienia.

lek



Badania naukowe 2016: weterynaria rekordowo skuteczna

Aż 13,5 mln zł na badania naukowe trafiło na UWM w 2016 r. To najlepszy pod tym względem wynik w ostatnich latach. Ale nie tylko z wysokości tej kwoty możemy być zadowoleni. Są i inne powody do radości.

W 2016 r. pracownicy naukowcy UWM złożyli do instytucji finansujących badania naukowe – Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Narodowego Centrum Nauki i Narodowego Centrum Badań i Rozwoju 287 wniosków o dofinansowanie. Otrzymało je 48 wniosków, co oznacza, że nasza skuteczność w ich pozyskiwaniu wynosiła 16%. Dużo to czy mało?

W 2014 r. wynosiła ona 10%, w 2015 r. – 9%, a więc tendencja jest korzystna.

Najwięcej wniosków złożył Wydział Nauk o Środowisku – aż 45. Niestety tylko 2 otrzymały dofinansowanie. Napracowali się także przy przygotowywaniu wniosków pracownicy WBiB. Złożyli aż 36 wniosków. Z jakim skutkiem? Aż 9 wniosków otrzymało granty. Skuteczność 24%. Pracownicy WKSIR napisali 29 wniosków. Niestety uznanie uzyskał tylko 1. WMW złożył 28 wniosków. 20 z nich dostało pieniądze. Skuteczność w tym przypadku wynosiła aż 71%! To uniwersytecki rekord!

Szczególnie ważna dla rozwoju uniwersyteckiej nauki jest aktywność młodych pracowników naukowych. Jak wyglądaliśmy pod tym względem? Na UWM w 2016 r. było zatrudnionych 738 młodych naukowców i doktorantów. Złożyli w sumie 99 wniosków do programu Preludium NCN. Stanowiło to 13% całej młodej generacji naszej uczelni. Dofinansowanie otrzymało 21 aplikacji. A zatem skuteczność w pozyskiwaniu pieniędzy na badania wynosiła 21%, a więc znacznie przewyższała średnią UWM. Skuteczność młodych pracowników nauki może w tym roku być jeszcze większa. Na przełomie maja i czerwca br. odbyło się szkolenie nt. projektów badawczych dla I roku studiów doktoranckich, więc lepiej przygotowane po nim wnioski mogą się okazać jeszcze bardziej przekonujące.

Korzystna tendencja daje się też zauważyć nie tylko w pozyskiwaniu, ale i w realizacji wniosków. W ubiegłym roku na UWM realizowaliśmy łącznie 133 granty badawcze (zagraniczne, MNiSW, NCN oraz NCBR), w tym 122 krajowe. Najwięcej w tym względzie działa się na WMW, który realizował 29 projektów oraz na WBiB – 21 projektów. 18 projektów realizowali naukowcy z WNoŚ i po 10 WGiPiB oraz WNM.

Najwięcej grantów zagranicznych, bo aż 4 zdobył WMiI, 2 – WNoŚ i po 1 – WGiPiB, WMW, WKSiR, WNM.

W sumie nakłady na badania naukowe na UWM w 2016 r. wynosiły prawie 40 mln zł. Na tę sumę składało się: ponad 16 mln zł dotacji ministerialnej na badania statutowe, 13,5 ml zł dofinansowania badań z krajowych jednostek naukowo-badawczych, 6,5 mln zł od przemysłu i gospodarki, ok. 3 mln zł z programów zagranicznych i ok. 900 tys. zł, które pozyskał WNoŻ.

Same liczby bez punktu odniesienia są jednak niezbyt miarodajne. Jak zatem wyglądamy na tle innych uczelni? W ub.r. w konkursach NCN nasz Uniwersytet tak pod względem liczby zdobytych grantów, jak i pod względem ich łącznej wysokości (ok. 11,5 mln zł) znalazł się na 9. miejscu wśród polskich uniwersytetów. Tuż przed nami jest Uniwersytet Śląski w Katowicach, a za nami Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Wśród wszystkich jednostek naukowych starających się o granty w NCN, a było ich w ub.r. 191, pod względem liczby grantów zajmujemy 14. miejsce, a pod względem kwoty – 25. Pierwsze 2 miejsca we wszystkich kategoriach zajmują UJ i UW.

Ubiegły rok bardzo dobrze zapisał się także pod względem liczby zgłoszonych i otrzymanych wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych oraz znaków towarowych zgłoszonych do urzędu patentowego RP. Zgłosiliśmy ich z UWM w sumie 56, a otrzymaliśmy ich 46 (w tym 4 zagraniczne). Naszym liderem w tym względzie jest WNT – 38 zgłoszonych i 30 otrzymanych (w tym 2 zagraniczne).

lek

XX-lecie Wydziału Biologii i Biotechnologii

Ponad 3,5 tys. absolwentów ukończyło Wydział Biologii i Biotechnologii w ciągu 20 lat istnienia. Jubileusz uczczono specjalnym posiedzeniem Rady Wydziału oraz naukowymi warsztatami terenowymi (29.06-1.07).

W kulminacyjnej uroczystości jubileuszowej w Centrum Konferencyjnym udział wzięła Rada Wydziału Biologii i Biotechnologii, przedstawiciele władz uczelni, emerytowani pracownicy, przedstawiciele władz miasta i województwa oraz placówek naukowych współpracujący z wydziałem.

Wydział został powołany uchwałą Senatu Akademii Rolniczo-Technicznej im. M. Oczapowskiego z 6 grudnia 1996 r., ale jego korzenie sięgają roku 1950, kiedy w ówczesnej Wyższej Szkole Rolniczej (z której wykształciła się następnie ART) na Wydziale Rolniczym powołano Katedrę Botaniki oraz Katedrę Fizjologii Roślin. W tym samym roku na Wydziale Zootechnicznym powołano Katedrę Biologii Zwierząt, podzieloną następnie na Katedrę Zoologii oraz Katedrę Fizjologii Zwierząt Domowych. W 1966 r. powstał Instytut Biologii Stosowanej. Jego kadry tworzyli pracownicy naukowcy wydziałów: Rolniczego, Zootechnicznego, Weterynaryjnego, Mleczarskiego oraz Rybackiego.

Wydział Biologii rozpoczął funkcjonowanie 1 września 1997 r. Pierwszym dziekanem została prof. dr hab. Jadwiga Przała, a prodziekanami dr hab. Tadeusz Korniak i dr hab. Czesław Hołdyński. Kadre stanowiło 54 nauczycieli akademickich, wśród których było 8 profesorów, 9 doktorów habilitowanych, zatrudnionych na stanowiskach profesora ART, 18 adiunktów ze stopniem doktora, 18 asystentów z tytułem magistra oraz 2 wykładowców. Pierwszym nowym obiektem była nowoczesna szklarnia o powierzchni 300 m². Jej budowę zainicjował Wydział Rolnictwa i Kształtowania Środowiska. Szklarnia wraz z Katedrą Fizjologii i Biochemii Roślin została włączona w strukturę Wydziału Biologii.

Prof. Jadwiga Przała, pierwszy dziekan wydziału, tak wspomina początki jego funkcjonowania:

– Było trudno. Nie mieliśmy specjalnych pomieszczeń. Obecna nasza siedziba zaczęła się budować dopiero w 2000 r. Niemal od razu wystąpiliśmy o uprawnienia doktorskie i dostaliśmy je szybko, bo już w 1999 roku. Później już był Uniwersytet, dołączyli do nas koledzy z Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Wystąpiliśmy o uprawnienia habilitacyjne i uzyskaliśmy je w 2001 r. Budowało się nasze Collegium Biologiae. Mogliśmy się wszyscy przenieść do Kortowa. Tak szybko upłynęło te 20 lat! – kończy prof. Przała.

W 2008 r., dzięki dofinansowaniu MNiSW, w wykupionym od Polskiej Akademii Nauk i wyremontowanym budynku przy ul. Prawocheńskiego ze środków Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, wydział uruchomił nowoczesne międzywydziałowe Laboratorium Diagnostyki Molekularnej wyposażone w aparaturę badawczą wartości ponad 13 mln zł. Była to jedna z najnowocześniejszych jednostek badawczych w kraju.

Obecny dziekan prof. Tadeusz Kamiński za najważniejsze fakty z dwudziestolecia wydziału uznaje uzyskanie pełnych uprawnień akademickich w biologii i do doktoryzowania w biotechnologii, przyznanie kategorii naukowej A oraz instytucjonalnej oceny wyróżniającej.

– Naszą wizytówką naukową, dzięki której jesteśmy rozpoznawalni w świecie jest biologia rozrodu zwierząt, biologia i fizjologia nasion, cytogenetyka. Tym głównie zajmują się nasi naukowcy. Jakie stawiamy sobie zadania na przyszłość? Chcemy robić to, co należy do



wydziału, możliwie jak najlepiej – prowadzić badania naukowe, zająć się ze studentami, otrzymać dobry wynik w najbliższej parametryzacji i utrzymać kategorię naukową A – podkreśla prof. Kamiński.

Podczas uroczystości władze wydziału odznaczyły jubileuszowymi medalami osoby szczególnie zasłużone, władze uczelni, emerytowanych pracowników naukowych, osoby wchodzące w skład kolegiów dziekańskich w ciągu 20 lat. Wśród osób wyróżnionych znalazła się mgr Teresa Jagielska, pracownica Katedry Fizjologii i Biotechnologii Roślin, pracująca w wydziałowej szklarni, jedna z pomysłodawczyń i organizatorek corocznej wystawy dalii w Kortowie.

– Cieszę się że wydział docenia moją pracę, moje pasje. Pracuję z roślinami i moje życie kręci się wokół nich. Uwieczniam je także na zdjęciach. Szczególnie zachwyca mnie piękno roślin tropikalnych. Mamy małą kolekcję takich roślin w szklarniach. Od kilku lat mamy też kolekcję dalii na naszym wydziale, które stały się inspiracją do organizacji wystaw. W tym roku odbędzie się już 5. wystawa dalii – opowiada mgr T. Jagielska..

Uroczystemu posiedzeniu rady Wydziału Biologii i Biotechnologii towarzyszyła wystawa w holu Centrum Konferencyjnego, pokazująca pozazawodowe pasje pracowników wydziału. Wystawa prezentowała m.in. drzewa bonsai, fotografie, obrazy, kompozycje kwiatowe, rękodzieło.

Wydział Biologii i Biotechnologii tworzy 9 katedr oraz Laboratorium Diagnostyki Molekularnej. W ostatniej ocenie parametrycznej jednostek naukowych, prowadzonej przez MNiSW od 2013 r. został sklasyfikowany w kategorii naukowej A. Na WBiB jest zatrudnionych: 16 nauczycieli akademickich z tytułem profesora, 19 nauczycieli akademickich ze stopniem doktora habilitowanego, 42 nauczycieli akademickich (adiunkci i asystenci) ze stopniem doktora, 6 wykładowców, w tym 5 ze stopniem doktora i 1 z tytułem magistra oraz 32 pracowników niebędących nauczycielami akademickimi. Od czasu uzyskania uprawnień akademickich, na WBiB odbyło się 169 promocji na stopień doktora; 51 na stopień doktora habilitowanego; 29 nauczycielom nadano tytuły profesora nauk biologicznych.

Wydział Biologii i Biotechnologii jest szeroko znany z wielu działań popularyzujących wiedzę o naukach biologicznych. Bierze udział w corocznej ogólnopolskiej akcji Noc Biologów, ogólnoeuropejskim Dniu Fascynujących Roślin, uczestniczy w Olsztyńskich Dniach Nauki i Sztuki. Od kilku lat organizuje w wydziałowych szklarniach wystawy dalii, na które ściągają hodowcy tych kwiatów z całej Polski.

mah

Nowe elektroniczne legitymacje

Od października studenci otrzymają elektroniczne legitymacje studenckie (ELS) z funkcją karty płatniczej. Władze uczelni podpisały umowę z przedstawicielami Banku Pekao S.A.

Od października na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim studenci studiów stacjonarnych I roku otrzymają zmodyfikowane elektroniczne legitymacje studenckie (ELS). Połączą one standardowe funkcje legitymacji studenckiej z funkcją karty płatniczej. Legitymacja-karta zostanie wyposażona w interfejs stykowy i zbliżeniowy, umożliwiający m.in. płacenie tzw. zbliżeniowe. Nowe elektroniczne legitymacje studenci studiów stacjonarnych odbiorą w dziekanatach.

Zmodyfikowane Elektroniczne Legitymacje Studenckie UWM wprowadzi na mocy porozumienia podpisanego 29 czerwca z Bankiem Polska Kasa Opieki S.A. Studenci będą mogli aktywować opcjonalnie funkcję płatniczą ELS jeśli założą konto w banku. Jeśli nie zdecydują się na założenie konta, funkcja płatnicza nie zostanie aktywowana. Ważność ELS Uniwersytet będzie potwierdzać co semestr.

Prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów, który ze strony władz uczelni podpisał umowę z Pekao S.A., podkreśla wygodę i zalety zmodyfikowanej elektronicznej legitymacji.

– Ta karta jest jednocześnie legitymacją studencką, kartą biblioteczną i opcjonalnie może być także kartą płatniczą. Studenci, którzy zdecydują się założyć konto w banku i aktywować funkcję płatniczą ELS, zostaną objęci dodatkowym ubezpieczeniem podczas wyjazdów zagranicznych. Jeśli Uniwersytet podpisze stosowną umowę z miastem, nowa elektroniczna legitymacja stanie się także kartą miejską – podkreśla prorektor prof. J. Przyborowski.



Jak dodaje prof. J. Przyborowski, władze Uniwersytetu planują wkrótce umieszczenie w Kortowie dwóch stacji dokujących na rowery i elektroniczna legitymacja umożliwi również korzystanie z tych stacji.

Grzegorz Piwowar, wiceprezes Zarządu Banku, podpisujący umowę ze strony Pekao S.A. zaznacza, że dzięki zmodyfikowanej ELS studenci będą w pełni korzystać z nowoczesnej bankowości. Jak zapewnia Grzegorz Piwowar, aplikacje bankowa i uniwersytecka są całkowicie oddzielone i nie ma możliwości odczytania lub zapisania danych z jednej aplikacji na drugą.

Wprowadzenie elektronicznych legitymacji studenckich z opcjonalną funkcją karty płatniczej to nie jedyne wspólne przedsięwzięcie władz uczelni i banku Pekao S.A. Jak informuje prorektor prof. J. Przyborowski, Uniwersytet chce współpracować z bankiem przy realizacji projektu Akademia Biznesu, którą uczelnia uruchamia od najbliższego roku akademickiego (patrz niżej).

– Pierwsi studenci rozpoczną naukę w Akademii Biznesu już w październiku. Bank może być tu naszym partnerem strategicznym, jego specjaliści mogą uczyć naszych studentów przedsiębiorczości, kreatywności. Oczywiście to będzie wymagało szczegółowych ustaleń – dodaje prof. J. Przyborowski.

mah

Akademia Biznesu UWM

Jeśli pociąga cię świat biznesu, chcesz założyć własną firmę lub pracować na stanowiskach kierowniczych zarządzając zespołami ludzi to jest to propozycja właśnie dla ciebie.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski uruchamia pierwszą w Polsce Akademię Biznesu. Jest to międzywydziałowa jednostka, która będzie uczyć swych studentów przedsiębiorczości, zarządzania zespołami pracowniczymi i umiejętności komercyjnego wykorzystania uzyskanej wiedzy. Akademia jest wzorowana na wiodących placówkach skandynawskich, które najlepiej łączą naukę ze środowiskiem biznesu. Korzysta zatem z doświadczenia i najlepszych wzorców w rozwoju przedsiębiorczości studentów oraz ze sposobów komercjalizacji wyników badań.

Dla kogo jest ta akademia? Dla studentów studiów I stopnia, którzy ukończyli II semestr, studentów studiów II stopnia i doktorantów UWM oraz PAN.

Zajęcia w Akademii Biznesu będą się odbywać w Kortowie w siedzibie akademii przy ul. Heweliusza 14 oraz w siedzibach współpracujących z nią firm. Wykładowcami będą nauczyciele akademicki oraz przedstawiciele biznesu – odnoszący sukcesy, kadra kierownicza i właściciele przedsiębiorstw. Dodatkowo słuchacze akademii otrzy-

mają wsparcie mentorów i doradców-praktyków, którzy pomogą im opracować podstawy własnych start-upów lub przygotują do pełnienia funkcji menadżera.

Akademia zrywa z tradycyjnym podziałem na wykłady, ćwiczenia i praktyki zastępując je warsztatami, spotkaniami z ludźmi biznesu, rozwiązywaniem problemów rynkowych i tworzeniem własnego modelu biznesu. Jednym ze sposobów uczenia się w niej będzie np. gra symulacyjna związana z własną firmą.

Absolwent akademii będzie zobowiązany do wykonania projektu końcowego. Może nim być innowacyjna idea i sposób jej wdrożenia, projekt przedsiębiorstwa start-up wraz z kompletnym opisem zamierzonej działalności gospodarczej i biznes planem lub przedsiębiorstwo typu start-up. A zatem absolwenci akademii otrzymają kompletną wiedzę potrzebną do realizacji swych planów biznesowych, do prowadzenia własnych innowacyjnych firm i komercyjnych pomysłów. Zdobędą ponadto dyplom ukończenia Akademii Biznesu UWM oraz punkty ECTS.

Nauka w Akademii Biznesu UWM potrwa 2 semestry i będzie bezpłatna. Zacznie się w listopadzie 2017 r. Rekrutacja do akademii poprzez system IRK rozpocznie się 1 września 2017 r. Ze względu na wysokie standardy kształcenia, limit miejsc w akademii jest ograniczony do 30 studentów.

Więcej o Akademii Biznesu UWM na stronie www.akademiabiznesu.uwm.edu.pl

lek

Szansa na miliony na nowoczesny szpital

Profesor Wojciech Maksymowicz chce połączyć olsztyńskie szpitale. Jak twierdzi, to jedyna szansa na pozyskanie dużych pieniędzy i poprawienie ochrony zdrowia mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego.

Plany połączenia Miejskiego Szpitala Zespołowego z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym przedstawił prof. Wojciech Maksymowicz, prorektor ds. uczelni medycznej UWM 29 czerwca podczas konferencji prasowej. Swoją wizję prof. Wojciech Maksymowicz chciał zaprezentować na ostatniej przed wakacjami sesji Rady Miasta Olsztyna.

– Zwróciłem się do przewodniczącej Rady Miasta z prośbą o umożliwienie krótkiej prezentacji tego stanowiska wraz z uzasadnieniem. Zapewne z przyczyn organizacyjnych nie umożliwiono mi tego, dlatego z pomocą prasy, radia i telewizji pragnę przekazać radnym i mieszkańcom Olsztyna dobrą wiadomość. Nasze miasto, stolica województwa może mieć nadzwyczaj nowoczesnie wyposażony szpital za sumę, na którą miasta nie stać, przekraczającą 350 mln zł. Można liczyć na życzliwość rządu, ale pod jednym warunkiem. Centralna inwestycja rządowa może być prowadzona jedynie wtedy, gdy organem tworzącym szpital jest uniwersytet kształcący lekarzy. Uzupełniającym warunkiem jest, aby nowy szpital przejął w całości jednostki starego szpitala – mówił podczas konferencji prof. W. Maksymowicz.

Prorektor poinformował także, że inne miasta w Polsce z powodzeniem realizują podobne inwestycje i to za dużo większe kwoty. Za przykład posłużył m.in. Gdańsk, który otrzymał ponad 1,1 mld zł na budowę Centrum Medycyny Inwazyjnej oraz Centrum Medycyny Nieinwazyjnej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Bydgoszcz otrzymała ok. 350 mln zł na rozbudowę i wyposażenie Szpitala Klinicznego nr 1 w Bydgoszczy, a Białystok 600 mln zł na rozbudowę Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Na rozbudowę Uniwersyteckiego Szpitala Pediatrycznego War-



szawa otrzymała 550 mln zł, a Szpital Uniwersytetu Jagiellońskiego – Kraków-Prokocim – 1,2 mld zł.

– Warunkiem uzyskania dużej dotacji rządowej jest to, że Uniwersytet przejmie oddziały, które są w tej chwili w starym 150-letnim Szpitalu Miejskim, ponad 100-letnim Szpitalu Płucnym i w dosyć młodym, ale niespełniającym nowoczesnych standardów – psychiatrycznym – podkreślił prof. W. Maksymowicz.

Prorektor zaznaczył, że takiej szansy nie można zaprzepaścić, a strategiczne decyzje wymagają porozumienia ponad podziałami partyjnymi i grupowymi.

– Plany rządowe wskazują, że tylko szpitale uniwersyteckie, podległe nadzorowi Ministra Zdrowia mogą liczyć na realny wzrost finansowania. Mniej korzystny system finansowania dla Szpitala Miejskiego po wejściu reformy w życie pogłębi jego kryzys ekonomiczny i spowoduje obniżenie jakości usług świadczonych mieszkańcom Olsztyna – dodał prof. W. Maksymowicz.

Przychylne stanowisko w sprawie podjęcia przez Uniwersytet działań dążących do połączenia Miejskiego Szpitala Zespołowego w Olsztynie z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym przyjął 26 czerwca Senat Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Decyzję w sprawie fuzji szpitali podejmuje Rada Miasta i prezydent Olsztyna.

syla

Absolutorium przyszłych lekarzy

Czterdziestu studentów polskojęzycznych oraz 24 studentów anglojęzycznych kierunku lekarskiego na Wydziale nauk Medycznych odebrało karty absolutoryjne (1.07.).

Uroczystość odbyła się w auli kongresowej Centrum Konferencyjnego UWM. Ceremonię rozpoczął dziekan prof. dr hab. n. med. Andrzej Rynkiewicz wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Studenci polsko- oraz anglojęzyczni złożyli przyrzeczenie lekarskie. Okolicznościowy wykład „10 przykazań młodego lekarza” wygłosił opiekun roku dr hab. n. med. Leszek Gromadziński. Wystąpienia okolicznościowe wygłosili również przedstawiciele studentów Robert Ciesak oraz Cheryl John.

Podczas ceremonii wyróżnienie otrzymali najlepsi studenci anglojęzyczni: Joshua Manu, Jolene Johansson i Peter Sobkowicz.

Teraz przed absolwentami staż i wybór specjalizacji, a także najważniejszy sprawdzian - Lekarski Egzamin Końcowy.

Opr. mah





Pierwszy pacjent kliniki „Budzik dla dorosłych” wybudził się ze śpiączki

W klinice „Budzik dla dorosłych”, która funkcjonuje w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Olsztynie od zaledwie kilku miesięcy wybudził się pierwszy pacjent. To wielki sukces.

Maciej, 49-letni pacjent kliniki był w śpiączce prawie pół roku. Urazu głowy doznał 16 stycznia podczas jazdy na nartach. Trafił na oddział intensywnej terapii w Zakopanem, a stamtąd w stanie śpiączki został przewieziony do olsztyńskiej kliniki „Budzik dla dorosłych”.

– Podjęliśmy intensywne działania neurorehabilitacyjne i komisja terapeutyczna uznała, że doszło do wybudzenia pacjenta – poinformował podczas konferencji prasowej neurochirurg prof. Wojciech Maksymowicz, prorektor ds. uczelni medycznej UWM (8.06.). – To nie jest takie wybudzenie, jak potocznie się myśli: ktoś spał, nagle się obudził i zaczął opowiadać, co mu się śniło. To proces bardzo płynny. Bardzo nas cieszy, że pacjent, który miał bardzo niski poziom świadomości, wczoraj przywitał się z nami i podał rękę – dodaje prof. W. Maksymowicz.

Pan Maciej po wybudzeniu postawił także pierwsze kroki i wypowiedział pierwsze słowa. Wielomiesięczna rehabilitacja może być dla niego szansą powrotu do zdrowia. Pracuje nad tym wielu specjalistów, m.in. rehabilitantów, neurologopedów, fizjoterapeutów oraz psychologów.

– Pacjenci w „Budziku dla dorosłych” rehabilitowani są standardowymi metodami, z którymi pracujemy z pacjentami neurologicznymi z uwzględnieniem tego, że są niewspółpracujący. Wiele reakcji musimy wymusić ćwiczeniami i stymulacją. Musimy dbać o ruch pacjentów, zapobiegać przykurczom i konsekwencjom długotrwałego unieruchomienia. Stosujemy masaże i hydromasaże. Pionizujemy i dodatkowo stymulujemy wibrującym podłożem. Oprócz tego staramy się zapewnić ciągłą i intensywną pracę mózgu. Pacjenci komunikują się poprzez C-Eye (Cyber-oko). Wykonują polecenia początkowo za pomocą ruchu gałek ocznych, a w późniejszym czasie rehabilitacji – jak w przypadku pana Macieja – rękoma – wyjaśnia dr Piotr Siwik, specjalista rehabilitacji medycznej.

W „Budziku dla dorosłych” obecnie przebywa 7 pacjentów. Czwooro z nich jest po operacji wszczepienia stymulatora. Niebawem do „Budzika” trafi kolejna pacjentka. Dużą rolę w ich powrocie do zdrowia odgrywiają fizjoterapeuci. Cały czas do pacjentów mówią, starają się nawiązać kontakt.

– Czasami to mrugnienie okiem, czasami ruch palcem. To mozolna i ciężka praca. U pana Macia w ostatnim czasie duży nacisk położyliśmy na ćwiczenia dotyczące zmiany pozycji: przetaczanie, wstawanie, siadanie. Wczoraj postawił pierwsze kroki. Teraz będziemy doskonalić chodzenie – dodaje Katarzyna Gut, fizjoterapeutka.

Pacjenci „Budzika dla dorosłych” poddawani są także wieloetapowej terapii neurologopedycznej. W pierwszym etapie lekarze próbują nawiązać kontakt wzrokowy i uzyskać reakcje na jakiegokolwiek polecenie.

– Kolejny etap to wyjęcie rurki tracheotomijnej, aby pacjent mógł wydawać dźwięki. Później zaczynamy pracować nad formą tych dźwięków. Dzisiaj pan Maciej powiedział imię żony, wczoraj 3 inne słowa. Ponadto pan Maciej czyta i pisze. Co istotne, spożywa także posiłki bez zakrzepuszenia - podkreśla Agnieszka Rakowska, neurologopeda.

„Budzik dla dorosłych” w Olsztynie działa od grudnia ub. roku. Od 1 kwietnia otrzymuje finansowanie z NFZ. W maju ub. roku zespół prof. Wojciecha Maksymowicza pod kierunkiem japońskiego neurochirurga prof. Isao Mority przeprowadził pierwsze pionierskie operacje wszczepienia stymulatorów. W sumie stymulatory otrzymało 16 osób. Dwie ostatnie operacje przeprowadzono 6 i 7 czerwca bieżącego roku. Ostatnim operowanym pacjentem był dwudziestokilkuletni Mariusz.

Lekarze potwierdzają, że u pacjentów z wszczepionymi stymulatorami zaobserwowano poprawę stanu zdrowia. Jeden z nich zaczął nawet mówić. Poprawa stanu zdrowia zależy od tego, w jakim stopniu mózgi pacjenta był uszkodzony.

Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Olsztynie jest pierwszą placówką w Europie, w której przeprowadzono operacje wszczepienia chorym w śpiączce stymulatorów mózgu. Koszt urządzenia waha się od 50 do 80 tys. zł.

Wyniki japońskich lekarzy pokazują, że spośród ponad 200 chorych, którym wszczepiono stymulator, u ponad 60 proc. wystąpiła poprawa. Siedmiu z nich odzyskało zupełny kontakt z otoczeniem i wróciło do samodzielnego funkcjonowania.

Według danych NFZ w Polsce w przedłużającą się śpiączkę zapada w ciągu roku od 270 do 540 osób. Największe szanse, żeby chorych przywrócić światu, są w pierwszym roku od wypadku. Później bardzo maleją.

Sylwia Zadworna



Absolwenci Wydziału Medycyny Weterynaryjnej odebrali dyplomy

Sto trzydzieści sześć osób złożyło 8 czerwca przyrzeczenie lekarza weterynarii. Aż 111 z nich może się poszczycić dyplomem z oceną przynajmniej dobrą. To znakomity wynik.

Po 6 latach trudnych studiów świeżo upieczeni lekarze weterynarii odebrali dyplomy. Młodym dyplomantom w tym uroczystym momencie towarzyszyły rodziny oraz przyjaciele. W uroczystości udział wzięli pracownicy naukowemu wydziału, przedstawiciele władz miasta i regionu, prezesi izb lekarsko-weterynaryjnych oraz reprezentanci firm współpracujących z wydziałem.

– W 2011 roku studia na kierunku weterynaria rozpoczynały 193 osoby. Dzisiaj przyrzeczenie lekarza weterynarii składa 136 osób i tyle też osób uzyska dyplom ukończenia studiów. W tej liczbie jest 97 pań. Studenci uzyskali bardzo dobre wyniki w nauce. Aż 111 osób odbierze dzisiaj dyplom z oceną przynajmniej dobrą. Jest to wynik naprawdę znakomity – podkreślił prof. Bogdan Lewczuk, dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. – Gratuluję ukończenia studiów. Bądźcie ambasadorami naszego wydziału oraz całej uczelni. Promujcie nas w kraju i zagranicą – dodał dziekan.

Władze wydziału wyróżniły nagrodami i dyplomami studentów osiągających najlepsze wyniki w nauce. Nagrody najlepszym przyznawali także prezesi izb lekarsko-weterynaryjnych oraz przedstawiciele firm.

Wśród wyróżnionych absolwentów był Hubert Urbaszek, który studia wspomina bardzo dobrze.

– Przeniosłem się z Warszawy na moją wymarzoną uczelnię do Olsztyna. Poznałem wspaniałych profesorów, wykładowców i kolegów, więc to był fantastyczny czas dla mnie. Mnóstwo wiedzy, mnóstwo praktyki, dlatego serdecznie polecam Olsztyn – najpiękniejsze miasto w Polsce i najpiękniejszy kampus do studiowania. Moje plany na przyszłość nie są jeszcze do końca sprecyzowane. Mam nadzieję, że zajmę się końmi, będę hipiatrą, może chirurgiem. To się okaże, ale polecam wszystkim weterynarię. Piękny zawód. Przyjeżdżajcie do Olsztyna! – mówi Hubert.

Do studiowania weterynarii w Olsztynie zachęca także Justyna Szmitkowska.

– Zachęcam wszystkich licealistów, aby składali dokumenty do Olsztyna. Przepiękny kampus, wiele gatunków zwierząt, które można lepiej poznać, a po studiach ogromne perspektywy i praca nie tylko w Polsce – przekonuje Justyna.

W tym roku Wydział Medycyny Weterynaryjnej obchodzić będzie jubileusz 50-lecia. W ciągu tych lat wykształcił ok. 5 tys. lekarzy

medycyny weterynaryjnej. Ma bardzo mocną pozycję wśród innych wydziałów weterynaryjnych w Polsce.

– Wydział Medycyny Weterynaryjnej jest członkiem Konsorcjum Naukowego „Zdrowe zwierzę – bezpieczna żywność”, które otrzymało status Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego na lata 2015-2019 w dziedzinie nauk weterynaryjnych. Oprócz tego, nieprzerwanie od 2005 r. posiadamy akredytację europejską ważną do 2022 r. – wymienia osiągnięcia wydziału prof. Bogdan Lewczuk. – Chcemy być coraz mocniejsi w nauce i podnosić jakość naszych badań naukowych. Stawiamy też na umiędzynarodowienie i szersze kształcenie obcokrajowców. Chcemy także poprawić kształcenie od strony praktycznej. Mamy pewne plany, ale jak będzie z ich realizacją – zależy oczywiście od finansowania – dodaje dziekan.

Główne obchody jubileuszu 50-lecia Wydziału Medycyny Weterynaryjnej odbędą się 13 października.

– Z tej okazji organizujemy między innymi zjazd absolwentów. Zachęcam wszystkich naszych absolwentów do uczestnictwa w tych uroczystościach. Z pewnością będzie to mile spędzony weekend w Olsztynie wśród wspomnień i kolegów – zachęca prof. B. Lewczuk.

Sylwia Zadworna, fot. Dariusz Witkowski



Prestiżowe odznaczenie dla dr hab. M. Kowalczyk

Dr hab. Marta Kowalczyk, pracownik naukowy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego otrzymała prestiżowe odznaczenie Suwerennego Rycerskiego Zakonu Szpitalników Świętego Jana, z Jerozolimy, z Rodos i z Malty (27.05.).

Krzyż Pro Merito Melitensi dr hab. Marcie Kowalczyk wręczył dr n. med. Maciej Koszutski, wiceprezydent Zakonu Maltańskiego w Polsce podczas konferencji naukowej poświęconej działalności zakonów rycerskich w cylicyjskim Królestwie Armenii i Królestwie Cypru (konferencja odbyła się w dniach 27-28 maja na UWM). Odznaczenie przyznawane jest za pracę na rzecz osób potrzebujących pomocy i niepełnosprawnych oraz Zakonu Maltańskiego, którego misja została zatwierdzona w 1113 roku przez papieża Paschalisa. Jej głównym celem, zgodnie z dewizą rycerzy i dam maltańskich „Tuitio fidei et obsequium pauperum” („obrona wiary i pomoc potrzebującym”) było początkowo pielęgnowanie, opatrywanie i ochranianie pielgrzymów udających się z Europy do Jerozolimy. Czasy się zmieniały, ale zapotrzebowanie na opiekę nad chorymi i biednymi niezależnie od okoliczności było i nadal jest aktualne i powszechne.

Dr hab. Marta Kowalczyk od roku akademickiego 2009/2010 prowadzi zajęcia na kierunku nauki o rodzinie na Wydziale Teologii UWM. Z kawalerami maltańskimi zetknęła się po raz pierwszy w latach 90., podczas studiów magisterskich i wykładów z socjologii prowadzonych przez ks. infułata dr. Juliana Żołnierkiewicza, proboszcza parafii p.w. Serca Jezusa w Olsztynie i zarazem Kapelana Konwentalnego ad Honorem. Z sukcesem angażowała się w różnego rodzaju przedsięwzięcia pomocy maltańskiej. Od 2012 roku współpracowała z Fundacją Polskich Kawalerów Maltańskich w Warszawie, reali-



zując projekty skierowane do osób niepełnosprawnych ruchowo. Napisała „Przewodnik dla seniorów” (Warszawa 2015), który bezpłatnie jest rozprowadzany przez ośrodki pomocy maltańskiej wśród osób starszych oraz współorganizowała sympozjum naukowe „Zakon Maltański wczoraj i dziś na progu 10. stulecia istnienia” (6 czerwca 2014). Sympozjum odbyło się w murach Wydziału Teologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, gromadząc z okazji 900-lecia joannitów wielu znamienitych gości z kraju i z zagranicy.

Ponadto dr hab. Marta Kowalczyk w latach 2005-2011 prowadziła wykłady dla studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Osób Niepełnosprawnych w Elblągu. Jako publicystka i doradca od 2005 roku współpracuje z gazetą osób niepełnosprawnych „Razem z Tobą” oraz Elbląską Radą Konsultacyjną Osób Niepełnosprawnych.

Warto podkreślić, że jak dotąd Krzyżem Pro Merito Melitensi odznaczono nieliczne Polki – Marię Kaczyńską, Ludgardę Buzek i Elżbietę Penderecką. Cieszymy się, że obecnie jest w tym zacnym gronie nasza koleżanka Marta Kowalczyk, osoba ze wszech miar dobra i wyjątkowa.

ab

Nasz profesor ambasadorem

Prof. Selim Chazbijewicz z Instytutu Nauk Politycznych UWM został ambasadorem RP w Kazachstanie. List uwierzytelniający odebrał z rąk prezydenta RP 28 czerwca.

Prof. Selim Chazbijewicz jest polskim politologiem, pisarzem, publicystą, nauczycielem akademickim, działaczem społeczności tatarskiej, doktorem habilitowanym nauk humanistycznych i profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

W maju minister spraw zagranicznych przedstawił jego kandydaturę na stanowisko ambasadora RP w Kazachstanie. Dodatkowo prof. Selim Chazbijewicz ma być też akredytowany w Kirgistanie. 28 czerwca prof. Selim Chazbijewicz odebrał list uwierzytelniający z rąk Andrzeja Dudy, prezydenta RP.

– Nominacja ta to możliwość służby krajowi i w pewnym stopniu przyczynienie się dla dobra interesów Polski. Będę mógł także w praktyce zastosować swoją wiedzę teoretyczną. To dla mnie również zmiana trybu życia. Przyzwyczajony jestem do aktywności uczelnianej. Nawiązałem już kontakty na Uniwersytecie Kazachskim i mam nadzieję, że od czasu do czasu będę mógł jakiś wykład tam wygłosić. Nie chcę się rozstawać z macierzystą uczelnią i po skończeniu pełnienia funkcji dyplomatycznej wrócę na UWM. Mam nadzieję, że jako ambasador przyczynię się dla naszej uczelni i nawiążę relacje z tamtejszymi uniwersytetami – wyjaśnia prof. Selim Chazbijewicz.



Prof. Selim Chazbijewicz wywodzi się ze szlacheckiej rodziny Tatarów polsko-litewskich. W 1991 uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce uzyskał w 2002 r. również na UAM. Pracuje jako profesor nadzwyczajny w Instytucie Nauk Politycznych UWM. Powołany w skład Komitetu Nauk Orientalistycznych Polskiej Akademii Nauk. Jest autorem tomików poetyckich, w tym *Hymnu do Sofii*, który ukazał się w 2005. Jego wiersze znalazły się w antologii Tatarów polskich *Oto moje dziedzictwo* (2010). Opublikował liczne prace związane z kulturą i dziejami Tatarów polskich, litewskich oraz krymskich.

syla, fot. Krzysztof Sitkowski/KPRP

Kłopotliwe dziedzictwo - Prusy Wschodnie

Niszczenie świadome i niekontrolowane, szaber oraz wybiórcze traktowanie historii. Tak w pierwszych latach powojennych wyglądało przejmowanie przez Polskę niemieckiej spuścizny w Prusach Wschodnich.

Przejmowanie dziedzictwa niemieckiego na ziemiach zachodnich i północnych oraz dziedzictwa polskiego na Ukrainie zachodniej to temat debaty, która 13 czerwca odbyła się w Instytucie Nauk Politycznych UWM.

Słowo przejmowanie szczególnie w odniesieniu do pierwszych lat powojennych, jest w przypadku Prus Wschodnich zupełnie nie na miejscu. Do określenia tego, co się z niemiecką spuścizną tutaj działo, bardziej właściwe jest słowo niszczenie. Mówiła o tym w referacie wprowadzającym do debaty dr Ewa Gładkowska – z Wydziału Sztuki (na zdj.).

Niemiecka spuścizna w Prusach Wschodnich nie miała szczęścia. Najpierw dotknęły ją zniszczenia spowodowane walkami zimą 1945 r., potem rabunek i niszczenie siane przez żołnierzy tyłowych oddziałów Armii Czerwonej. Następnie zaczął się masowy polski szaber. Polskie władze administracyjne nie panowały na tym. Szabrownicy kradli wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość handlową od kaffi piecowych i klamek po dzieła sztuki.

Czy państwo polskie miało w tamtym czasie jakąś strategię działania wobec niemieckiej spuścizny materialnej i kulturowej?

Miało, ale niestety była to strategia, która opierała się na postulat�ach konspiracyjnego Związku Mazurów zawartych w memoriale do Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 1944 r. Co postulował Związek? Zniszczyć wszystkie ślady niemieckiej kultury, nawet te o wartości historycznej, jak np. zamki krzyżackie. Mazurska ziemia ma mieć chłopskie oblicze – pisali. Jednym z tych, którzy się pod tym memoriałem podpisał był Hieronim Skurpski, pierwszy powojenny dyrektor Muzeum Warmii i Mazur.

Działacze konspiracyjnego Związku Mazurów pochodzili z działdowszczyzny i bardzo dobrze orientowali się, w przeciwieństwie do przybyszów, w kulturze wschodniopruskiej. Upowszechniali świadomie tylko jej jeden przejaw – kulturę 1hopską. Tylko ona poprzez polską gwarę mazurską uzasadniała, że Polska Prusy słusznie „odzyskała”, bo tu mieszkali Polacy. Kultura mieszczkańska, a szczególnie magnacka i ich materialne przejawy, jako niesłuszne trafiły w najlepszym razie do lamusa i to dosłownie.

Zdaniem dr Ewy Gładkowskiej do roku 1956 w Prusach Wschodnich postępowała dalsza dewastacja tego, co pozostało z jego dziedzictwa historycznego. Co więcej, jego niszczenie było objawem polskiego patriotyzmu. Pierwszy powojenny konserwator zabytków w Olsztynie zamierzał np. wysadzić w powietrze olsztyńską pocztę główną przy ul. Pieniężnego i usunąć pomnik Kopernika stojący we Fromborku.

Po odwilży w 1956 r. władza zaniechała niszczenia przejawów niemieckiej spuścizny materialnej i kulturalnej, ale systemowej opieki nad nią nie roztoczyła. Zezwoliła jednak na społeczne inicjatywy. Zaowocowały one np. remontami zamków w Lidzbarku Warmińskim, Reszlu, Giżycku. To na tej fali Towarzystwo Społeczno-Kulturalne „Pojezierze” zaczęło wydawać tłumaczenia powieści Ernsta Wiecherta i reaktywowało wschodniopruską sztukę tkacką. Niestety w sferze historii dalej panowało zakłamanie i dalej oświata i publicystyka z całej złożonej 800 letniej historii Prus upowszechniały tylko jeden wątek – walkę o polskość War-



mii i Mazur. Akty barbarzyństwa trwały. W 1964 r. np. zlikwidowano cmentarz żydowski w Olsztynie. W 1969 r. skuto płaskorzeźby z tzw. rosyjskiego wykusza olsztyńskiego ratusza obrazujące sceny z zajęcia miasta przez żołnierzy rosyjskich w 1914 r. W połowie lat 70. stylowy wschodniopruski olsztyński sąd przebudowano na bezstylowy klocek.

Kolejną cezurą zdaniem dr Gładkowskiej był rok 1989. Po tym roku możemy mówić o różnorodności pogodzonej. W wielu środowiskach pojawiła się świadomość, że przejęta przez Polskę niemiecka spuścizna jest teraz własnością polską, o którą należy dbać, świadomość, że jesteśmy tylko depozytariuszami, na których ciąży obowiązek przekazania jej następcom. Pojawiły się nowe społeczne inicjatywy, jak Wspólnota Kulturowa „Borussia” w Olsztynie, która odnowiła żydowski dom pogrzebowy projektu architekta Ericha Mendelsohna.

A jak się przedstawia kwestia polskiej spuścizny kulturowej na dawnych kresach wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej? Po pierwsze nie na kresach.

– Używanie słowa kresy w odniesieniu do ziem Białorusi jest przez Białorusinów niemile widziane. Białorusini nie lubią tego słowa, bo sugeruje jakąś władzę Polski nad terytorium naszego państwa – wyjaśniał Witaut Siwczyk – Białorusin, student Uniwersytetu Warszawskiego.

Za czasów Związku Radzieckiego polska spuścizna nie była chroniona i niszczała. Obecnie za rządów prezydenta Aleksandra Łukaszenki, ma się lepiej. Państwo białoruskie uznało ją za swoją i otoczyło prawną opieką.

Ukraina w wyniku I i II wojny światowej utraciła 70% swoich zabytków. To, co na niej pozostało, dzieliło los zabytków na Białorusi. Po powstaniu niepodległej Ukrainy państwo ukraińskie otoczyło je ochroną prawną. Widać zabytki i zadbane, i podupadłe.

– Dla zdobycia pełnego obrazu jak wygląda stan zabytków należałoby przeprowadzić badania terenowe – zauważył dr hab. Marek Melnyk z Wydziału Nauk Społecznych.

Obecnie wydaje się, że głównym kłopotem związanym z dziedzictwem przejętym przez wszystkich 3 krajach nie są względy natury ideologicznej czy narodowej, lecz pieniądze, których im brak na jego utrzymanie.

Współorganizatorem debaty „Przejmowanie dziedzictwa niemieckiego na ziemiach zachodnich i północnych oraz dziedzictwa polskiego na Ukrainie zachodniej” było Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego.

Zbiory przybliżone zbliżają informatyków... do Kortowa

Czy można modelować przyszłość? Czy można przewidywać, co się stanie, jeśli się ma niepełne dane? Na oba te pytania dzięki teorii zbiorów przybliżonych odpowiedź jest twierdząca. W 35. rocznicę jej powstania na UWM odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa.

W dniach 3-7 lipca 2017 r. odbyła się na UWM międzynarodowa konferencja nt. zbiorów przybliżonych (IJCRS 2017 International Joint Conference on Rough Sets). Teoria zbiorów przybliżonych to teoria informatyczna. Opracował ją Polak – prof. Zdzisław Pawlak (1926-2006).

Jest to teoria utworzona i początkowo rozwijana w Polsce, która stała się światową. Jej zastosowania są wielorakie: w teorii systemów decyzyjnych, w analizie danych, w telemedycynie, w analizie obrazów, w tym medycznych, w genomice, w robotyce inteligentnej (w tym prace z mereologii przybliżonej utworzonej przez Lecha Polkowskiego), w badaniach teoretycznych, np. w teorii gramatyk (Paun, Polkowski, Skowron).

Dlaczego w teorii informatycznej pojawia się pojęcie zbioru właściwe podstawom matematyki? Obecnie jedną z podstawowych dziedzin informatyki jest tzw. data mining, czyli wydobywanie użytecznej wiedzy z baz danych, zazwyczaj w postaci reguł decyzyjnych. Zbiór przybliżony to zbiór danych, którego nie można dokładnie opisać, lecz jedynie przybliżyć na podstawie rozwiązań znanych, które są bliskie rozwiązaniom dokładnym, w ściśle sprecyzowanym sensie. Dzięki temu opisuje on fakty prawdziwe częściowo.

Międzynarodowe konferencje na temat zbiorów przybliżonych odbywają się od 1998 r. Pierwszą zorganizował w Warszawie prof. Lech Polkowski. Wziął w niej udział m.in. prof. Lotfi Zadeh – twórca teorii zbiorów rozmytych (fuzzy sets). Obecna konferencja jest 19. z kolei. Takie konferencje odbyły się jeszcze 10 razy w Chinach, a ponadto w Kanadzie, Hiszpanii, USA, Chile. Oprócz tego w Chinach odbyło się 16 konferencji chińskich. W samych Chinach opublikowano około 11 000 prac na temat zbiorów przybliżonych. Poza Chinami opublikowano 9 570 prac, liczba cytowań wyniosła 76 333.

Rok 2017 to 35. rocznica pierwszej pracy prof. Pawlaka na temat zbiorów przybliżonych (1982). Prof. Lech Polkowski, kierownik Katedry Matematycznych Podstaw Informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM, przewodniczący konferencji, jako członek władz międzynarodowych stowarzyszeń zbiorów przybliżonych (IRSS i IRSS Fellow) uzyskał prawo do tej konferencji i zlokalizował ją w Olsztynie, aby na terenie Polski tę rocznicę celebrować.

Zaproszenie do wygłoszenia wykładów wprowadzających przyjęli znakomici uczeni: prof. Rakesh Agrawal – czołowy specjalista data mining i baz danych w skali światowej; prof. Grzegorz Rozenberg – zwany ojcem naturalnych obliczeń; prof. Guoyin Wang – czołowy specjalista sztucznej inteligencji w Chinach; prof. Sankar Pal – były dyrektor Indyjskiego Instytutu Statystycznego, czołowej naukowej instytucji Indii; prof. Eric Matson z Uniwersytetu w Purdue specjalizujący się m.in. w problemach nawigacji dronów. Na konferencję nadesłano 136 prac, z których około 100 weszło do wydawnictwa konferencyjnego.

Czynny udział w konferencji wzięły 103 osoby, w tym 64 z zagranicy, m.in. z Chin (26 osób), Indii (9 osób), USA (4 osoby), Kanady (3 osoby), Arabii Saudyjskiej, Bułgarii, Rumunii, Francji, Włoch, Niemiec, Holandii, Tajwanu, Japonii i Węgier. Ewenementem był udział aż 11 spikerów najwyższej klasy, co świadczy o randze konferencji. Na pewno wspomnienia o prof. Pawlaku podczas sesji



specjalnej jemu poświęconej były magnesem, który ściągnął uczonych, ale istotne było znaczenie jego teorii i jej zastosowania. W życiu UWM było to zdarzenie wyjątkowe z uwagi na klasę gości, liczbę uczestników oraz to, że była to konferencja informatyczna, a więc w dyscyplinie reprezentatywnej dla każdego liczącego się uniwersytetu.

Przewodniczący konferencji prof. Lech Polkowski wykorzystał swoje doświadczenie, aby zorganizować kolejną, po warszawskiej, konferencję, uznaną za najlepszą. Taką opinię podczas konferencji wygłosił prof. Rakesh Agrawal, uczestnik również pierwszej konferencji w 1998.

Złożyły się na tę opinię takie czynniki jak: bardzo wysoki poziom wykładów plenarnych, bogaty program referatów (ponad 90), ale też program kulturalno-rekreacyjny. Prof. Polkowski we współpracy z Olsztyńską Szkołą Muzyczną I i II stopnia (podziękowania dla dyr. Teresy Taradejny i Henryka Zinkiewicza – nauczyciela) zorganizował koncert muzyki polskiej. Wykonali go młodzi artyści – laureaci wielu międzynarodowych konkursów: Adam Gozdziwski (fortepian) i Kornelia Figielska (skrzypce). Ich koncert oczarował uczestników konferencji. Poznali oni też wiele zabytków regionu, np. klasztor w Św. Lipce, pałac w Łężanach, Wilczy Szaniec w Gierłożu oraz jego przyrodę na rzece Krutyni.

Podkreślić należy dobrą pracę członków komitetu organizacyjnego konferencji – pracowników Katedry Metod Matematycznych Informatyki: dr. Przemysława Góreckiego, dr. Pawła Drozdy, mgr. Krzysztofa Ropiaka, dr. Krzysztofa Sopyły, dr hab. Piotra Artiemjewa, jako szefa systemu informatycznego do zarządzania konferencją (Easy Chair) oraz mgr. Łukasza Żmudzińskiego, jako szefa jej strony internetowej. Gigantyczną pracą organizatora konferencji i koordynatora wszystkich jej aspektów wykonał prof. Lech Polkowski.

Opinie uczestników

Prof. Rakesh Agrawal. To była jedna z dwu najlepszych konferencji, w których uczestniczyłam. Pierwsza to warszawska z roku 1998”.

Prof. Andrzej Skowron. „Było wspaniale”.

Prof. Beata Zielosko. „Podziwiałam precyzję organizacji i poświęcenie mimo zmęczenia”.

Prof. Pradipta Maji (ISI Kolkata). „Dzięki za wybitną konferencję”.

Honorowy patronat: Gustaw Marek Brzezina, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego oraz prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. Wśród sponsorów i honorowych przewodniczących konferencji był Wojciech Samulowski, dyrektor OPNT w Olsztynie .

pol



Nierzetelność w nauce - wstydliva choroba akademicka

Zero tolerancji dla nieuczciwości w nauce. Trzeba poruszyć sumienie naszego środowiska. Ono samo musi doprowadzić do samooczyszczenia - wzywa dr hab. Marek Wroński, publicysta miesięcznika „Forum Akademickie”.

Marek Wroński to lekarz anestezjolog, doktor habilitowany nauk medycznych, prof. PWSZ w Kaliszu. Znany jest, jako wieloletni dziennikarz „Forum Akademickiego”, w którym w rubryce „Z archiwum nieuczciwości naukowej” prowadzonej od 2001 r. opisuje przypadki plagiatów, patologii lub nierzetelności i nieuczciwości naukowej na polskich uczelniach. W latach 2008–2013 piastował stanowisko pierwszego w Polsce uczelnianego rzeczownika rzetelności naukowej na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym (WUM). Był członkiem Zespołu ds. Dobrych Praktyk w Nauce przy Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

30 maja był on uczestnikiem sympozjum zorganizowanego na UWM przez prof. Grzegorza Białuńskiego, prorektora ds. kadr. Sympozjum było poświęcone właśnie nierzetelności w nauce i mobbingowi w pracy. Dlaczego prorektor ds. kadr zorganizował to seminarium?

– W celach profilaktycznych. Im więcej się będzie o tych sprawach mówić, tym większą ich świadomość będą mieć pracownicy UWM. Dzięki temu unikną, mam nadzieję, kłopotów narażających ich na utratę dobrego imienia i wiarygodności – wyjaśnia prof. Grzegorz Białuński, prorektor UWM.

– Nierzetelność w nauce to wstydlivy problem, o którym uczelnie niechętnie mówią, chociaż albo już mają, albo będą miały z nią problem – uważa dr hab. Wroński. O jakiej nierzetelności mówi? O plagiacie, fałszerstwie danych, fabrykacji wyników, pomijaniu niewygodnych danych (selektywnym raportowaniu), dopisywaniu się do wyników prac, w których nie miało się udziału, o podawaniu nieprawdziwych kwalifikacji, o konfliktach interesów. Każdy z omawianych rodzajów nierzetelności ilustrował przykładami z polskiej nauki, posługując się przy tym nazwiskami bohaterów naukowych skandali i nazwami uczelni, w których pracowali. Dwa razy wspominał także o byłych pracownikach UWM, którzy na tym niechlubnym polu też zaistnieli.

Dr Wroński przedstawił ponadto przyczyny nierzetelności naukowców. Jakie to przyczyny?

Lenistwo, brak zdolności, chłodna kalkulacja, nacisk przełożonych, brak wiedzy o tym, jak powoływać się na osiągnięcia innych uczonych i podawać cytaty.

Zdaniem dr. Wrońskiego nierzetelność, a szczególnie plagiat nikomu nie ujdzie na sucho. Raz popełniony zostaje na całe życie i wcześniej czy później i tak wyjdzie na jaw. Od 1.09. 2005 r. plagiat jest przestępstwem ściganym z oskarżenia publicznego. Odpowiedzialność dyscyplinarna pracownika uczelni za jego popełnienie wygasa jednak po 5 latach, ale niesmak w środowisku pozostaje na zawsze. Od 1995 r. za udokumentowaną nierzetelność odebrano w Polsce 27 doktoratów, 3 habilitacje i 1 profesurę.

Niestety nie jest to przywara wyłącznie stanu profesorskiego. Nierzetelność zaczyna się znacznie wcześniej. 20-30% studentów przyznaje się, że zleciło napisanie pracy inżynierskiej, dyplomowej lub magisterskiej. Do tej pory w Polsce unieważniono 150 prac dyplomowych z powodu plagiatów. Kupowanie pracy dyplomowej i podawanie jej, jako własnej to przestępstwo zagrożone karą ograniczania wolności do 3 lat – przestrzegali dr Wroński.

Nierzetelność w nauce nie jest sprawą indywidualną przyłapanego na niej. To zjawisko społeczne o negatywnym oddziaływaniu na całe środowisko naukowe. Powoduje, bowiem m.in. erozję rzetelności naukowej, utratę wiarygodności, ucieczkę najzdolniejszych i utrudniony awans naukowy. Co zrobić, aby ją wyeliminować z życia naukowego w Polsce, zaprowadzić wysokie standardy etyczne?

– Trzeba przerwać milczenie, piętnować nieuczciwych ludzi. Trzeba poruszyć sumienie naszego środowiska. Ono samo musi doprowadzić do samooczyszczenia. Zero tolerancji dla nieuczciwości w nauce – wzywał.

Po referacie dr Wroński odpowiadał na różne szczegółowe pytania zebranych dotyczące plagiatu. Po nim prof. Zbigniew Wieczorek, rzecznik dyscyplinarny nauczycieli akademickich UWM referował to, jakimi sprawami się zajmuje. Miał do czynienia dotychczas z 10. 2 – to spory dotyczące zasad współżycia społecznego, 2 plagiaty. Jedną sprawę przekazał do komisji antymobbingowej, w 2 odmówił wszczęcia postępowania nie stwierdziwszy podstaw do tego. Jedną sprawę wstępnie analizuje, a 2 mniejszej wagi przekazał rektorowi, aby wymierzył kary dyscyplinarne.

– Przybywa innych spraw, niż plagiaty – wyjął prof. Wieczorek. Jakiego typu? Autoplagiaty, konflikty przełożony-podwładny, prezentowanie ksenofobii i homofobii na zajęciach ze studentami, brak szacunku, agresja w stosunku do podwładnych, współpracowników i studentów.

W trzeciej części seminarium głos zabrała Adrianna Pannek z Okręgowego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Pracy w Olsztynie. Omówiła prawne aspekty zjawiska mobbingu.

Jak się okazuje wg. polskiego prawa mobbing dotyczy tylko osób zatrudnionych na umowę o pracę i nie dotyczy pracowników pracujących na zlecenia.

lek



500+ to jeszcze za mało

Ludzie w Europie żyją coraz dłużej. Kobiety rodzą coraz mniej dzieci. Coraz mniejsza liczba aktywnych zawodowo płaci podatki. Coraz mniej młodych chce się uczyć lub pracować. Do czego to wszystko prowadzi?

Odpowiedź na to pytanie starają się naukowcy zajmujący się polityką społeczną. W dniach 5-7 czerwca w Olsztynie spotkali się na 35. dorocznej konferencji polityków społecznych. Jej tematem są zawsze współczesne wyzwania polityki społecznej. O jakich wyzwaniach mówili tym razem?

– Tych wyzwań jest bardzo wiele. Można je pogrupować w 7 zagadnień: procesy demograficzne, zatrudnienie i bezrobocie, zabezpieczenie emerytalne, problematyka rodzinna i senioralna, zabezpieczanie społeczne i ochrona zdrowia, aktywizacja społeczno-zawodowa różnych kategorii społecznych oraz regionalne aspekty polityki społecznej – wymienia dr hab. Anna Organiściak Krzykowska, prof. UWM, prodziekan ds. nauki i współpracy międzynarodowej na Wydziale Nauk Ekonomicznych, kierownik Katedry Polityki Społecznej i Ubezpieczeń, organizatorka konferencji (na zdj. z prawej).

Polska ze swymi problemami demograficznymi na tle Europy nie jest wyjątkiem. W większości krajów europejskich procentowy udział młodego pokolenia do 25 r. życia w ogólnej populacji się zmniejsza, natomiast udział pokolenia 60+ zwiększa, przy jednoczesnym wydłużaniu jego życia. Konsekwencją tego jest to, że coraz mniej liczne pokolenie aktywnych zawodowo płaci globalnie coraz mniej podatków i opłat na ubezpieczenia społeczne. Mówiła o tym m.in. prof. Gertruda Uścińska – prezes ZUS (na zdj. z lewej).

Co zrobić, aby przeciwdziałać temu zjawisku? Odpowiedź jest prosta Polacy i w ogóle Europejczycy powinni mieć więcej dzieci. Zasiłek 500+ to jednak za mało. Przykład Niemiec pokazuje, że taka zachęta nie działa. Obywatele oczekują bowiem wsparcia państwa na każdym etapie życia. A więc – zasiłku na dziecko, następnie dogodnych urlopów macierzyńskich, potem wychowawczych. Za nimi idą oczekiwania na miejsca w żłobkach, przedszkolach. W wieku szkolnym rodzice liczą na szkoły w pobliżu miejsca zamieszkania, zasiłki na pomoce naukowe, pomoc rzeczową, np. obiady. Te same oczekiwania mają na dalszym etapie edukacji, a w szkołach średnich i na studiach wzbogacone o stypendia. Dopiero takie systemowe zabezpieczenie przez państwo całego cyklu wychowawczego, zdaniem naukowców, zachęci rodziców do prokreacji.

Uczeni biorący udział w konferencji zwrócili uwagę na nasilające się w Europie zjawisko nazwane niedawno NEET (ang. not in employ-

ment, education or training). Nie dość, że coraz mniej młodzieży wraca do wieku produkcyjnego to jednocześnie w bardzo wielu krajach coraz więcej nie chce się ani uczyć, ani pracować, ani brać udziału w szkoleniach i programach przysposabiających ich do pracy. Dotyczy to zarówno krajów, w których bezrobocie wśród młodych jest duże, jak np. Grecja czy Hiszpania, jak i krajów, w których jest ono na poziomie średniej europejskiej, np. Węgry czy Bułgaria. Nikt nie ma jeszcze skutecznego sposobu, jak zachęcić opornych, do tego, aby coś z sobą zrobili. To zjawisko za kilka lat może się rozwinąć w nieprzewidywalnym kierunku – twierdzą uczeni.

Szkoda, że olsztyńskiej konferencji nie przysłuchiwali się politycy. Niezależnie od przynależności partyjnej – potępiają umowy, w Polsce zwane śmieciowymi. To w naszym kraju jeden z synonimów zła. Ale czy na pewno? W Holandii zatrudnieni na takie umowy, u nich zwane elastycznymi, to 40% rynku pracy. Okazuje się, że i w Polsce, wbrew temu, co mówią politycy, jest wiele grup zawodowych, które stałych umów o pracę wcale nie chcą. Należą do nich, np. informatycy, lekarze, przedstawiciele wolnych zawodów. Takie obserwacje, wynikające z badań, przedstawił prof. Józef Orczyk z Wyższej Szkoły Biznesu w Poznaniu. Przepisy prawa pracy powinny uszanować wnioski tych grup zawodowych – ocenia prof. Orczyk.

Prawo pracy to niejedyna rzecz, nad którą powinni się zastanowić polscy politycy. Nasz kraj przez wiele lat był „importerem” zagranicznych emerytur. Teraz pomalutką staje się ich „eksporterem”. W Polsce pracuje, bowiem legalnie coraz więcej cudzoziemców, którzy po osiągnięciu praw emerytalnych wracają do swych ojczyzn. Ta kwestia nie jest u nas jeszcze jednoznacznie i dobrze uregulowana.

Kryzys demograficzny ma jednak i dobre strony. Naukowcy odnotowali poprawę zatrudnienia w grupie wiekowej 50+ i coraz lepszy stosunek pracodawców do ludzi po 50.

Ciekawym zjawiskiem są zintegrowane usługi społeczne. Co to takiego? System samopomocy. Większość emerytów odczuwa niedobór pieniędzy. Coraz powszechniej obserwuje się zjawisko świadczenia sobie nawzajem różnych bezpłatnych usług. Pomagając sobie w ten sposób emeryci mogą mieszkać w swoich mieszkaniach i domach do bardzo późnej starości.

W 35. konferencji polityków społecznych „Współczesne wyzwania polityki społecznej” wzięło udział ok. 100 uczestników z Polski i zagranicy, w tym prezes ZUS prof. Gertruda Uścińska i wiceprezes dr Marcin Wojewódka. Uczestniczyło w niej także kilku rektorów, m.in. prof. Maciej Żukowski z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, prof. Józef Orczyk z Wyższej Szkoły Biznesu w Poznaniu i prof. Mirosław Grewiński z WSP TWP.

lek

Informacja w XXI wieku

W Olsztynie odbyła się konferencja naukowa poświęcona roli i znaczeniu informacji w życiu przedsiębiorstw, organizacji, jak i całych społeczności oraz obszarom zastosowań informacji i technologii informacyjnych.

Tegoroczna konferencja *Informacja w społeczeństwie XXI wieku* była kontynuacją spotkań, które odbywają się od 2003 roku. Obrady otworzyły wystąpienia organizatorów konferencji prof. Wacława Szymanowskiego z UWM w Olsztynie i prof. Andrzeja Kobylińskiego z SGH w Warszawie. W uroczystym otwarciu konferencji brali udział, oprócz gospodarzy konferencji, przedstawiciele wojewody warmińsko-mazurskiego, prezydenta Olsztyna, rektora UWM oraz dyrektora US w Olsztynie Marka Morze, który odczytał list intencyjny prezesa GUS w Warszawie. W konferencji wzięło udział ponad 90 uczestników. Byli to przedstawiciele takich ośrodków akademickich jak: Uniwersytet Warszawski, SGH w Warszawie, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, Uniwersytet Gdański, Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie, Politechnika Rzeszowska, Uczelnia Łazarskiego i Akademia im. L. Koźmińskiego.

W konferencji uczestniczyli także goście z zagranicy: prof. Chris Pyke, dziekan Wydziału Księgowości, Finansów i Ekonomii i dr Dymitrios Syrrakos z Uniwersytetu Metropolitalnego w Menchesterze, prof. Philippe Burny z Uniwersytetu w Liege, prof. Nelson Duarte z Politechniki w Porto oraz prof. Oksana Ljaszenko z Tarnopolskiego Narodowego Uniwersytetu Ekonomicznego.

W konferencji brali udział również przedstawiciele administracji publicznej z wojewódzkich urzędów statystycznych. Statystyce publicznej poświęcona została odrębna sesja plenarna *Statystyka publiczna w procesie monitorowania i ewaluacji polityki spójności na szczeblu regionalnym*.

Drugi dzień obrad w całości poświęcony był przybliżeniu istoty podejścia foresight-owego i jego rozpowszechnieniu. Jest to narzę-



dzie do przewidywania wyników badań w dziedzinach ważnych dla regionu i kraju, z punktu widzenia społeczeństwa informacyjnego. Służą też do sformułowania zaleceń dla ośrodków podejmujących decyzje w tym zakresie na szczeblu centralnym i regionalnym.

Coroczne spotkania konferencyjne stały się okazją do otwartej dyskusji i wspólnego zastanowienia się nad trwającym procesem rozwoju społeczeństwa informacyjnego, jak również nad dalszymi kierunkami jego rozwoju w aspekcie nowych wyzwań wynikających z ekspansji nowoczesnych technologii.

W konferencji uczestniczyli również przedstawiciele administracji publicznej oraz otoczenia biznesowego. Prezentację swoich produktów w zakresie rozwiązań w zarządzaniu procesami biznesowymi, systemów informatycznych i ich zastosowań pokazali m.in. przedstawiciele firmy ZETO Software (Olsztyn).

Jako organizatorzy pragniemy podziękować wszystkim uczestnikom za udział w konferencji i już dzisiaj, w imieniu Komitetu Organizacyjnego, serdecznie zapraszamy na kolejne z tego cyklu spotkanie naukowe, które odbędzie się w 2018 roku.

XI Konferencja naukowa *Informacja w społeczeństwie XXI wieku* (INFO'2017) zorganizowana przez Katedrę Metod Ilościowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz Instytut Informatyki i Gospodarki Cyfrowej, Kolegium Analiz Ekonomicznych, Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie odbyła się w dniach 21-22 czerwca 2017 roku w hotelu OMEGA w Olsztynie.

mgr

Nagrody za najlepsze prace przyznane

Fundacja Georga i Marii Dietrichów z Offenburga przyznała po raz kolejny nagrody za najlepszą pracę dyplomową i magisterską, napisane i obronione w Katedrze Filologii Germańskiej UWM w Olsztynie.

Promotorzy tegorocznych prac nominowali do nagrody 1 pracę dyplomową oraz 5 prac magisterskich. Jury wyłonione spośród pracowników katedry przyznało nagrody 2 pracom magisterskim napisanym w języku niemieckim. Laureaci 2017 to Magdalena Zegler (na zdj.), która napisała pod okiem dr. Radostawa Supranowicza pracę pt. *Rozrachunek z przeszłością. Elementy pamięci zbiorowej Polaków i Niemców we współczesnym filmie* oraz Maciej Choroński (na zdj.), autor pracy pt. *Fenomen hybryd słowotwórczych w kontekście puryzmu językowego. Korpusowa analiza języka mody*, nad którą opiekę naukową objęła prof. dr hab. Anna Dargiewicz. Jury zaleciło także nominować 2 inne prace do nagrody dziekana Wydziału Humanistycznego.



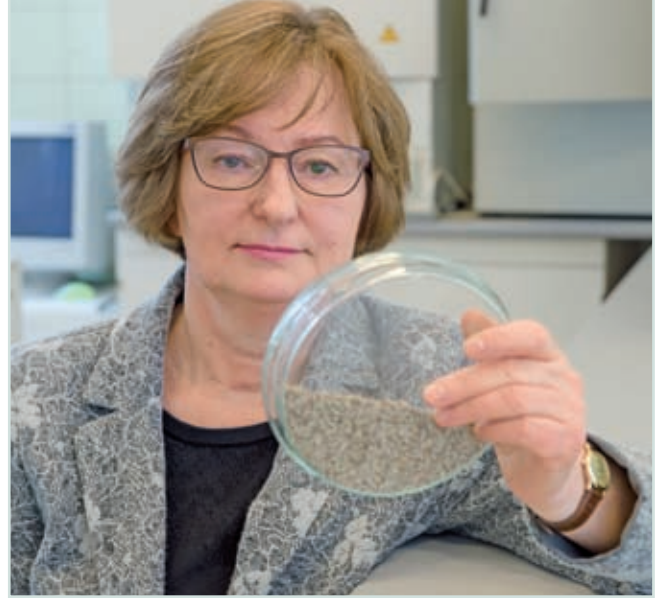
Nagrody w wysokości 250 euro oraz dyplomy gratulacyjne zostaną wręczone laureatom w czasie uroczystej inauguracji roku akademickiego 2017/2018 na Wydziale Humanistycznym. Laureatom gratulujemy sukcesu!

Georg i Maria Dietrich to niemieckie małżeństwo z Offenburga, które w czasie stanu wojennego w Polsce prowadziło dużą i długoletnią akcję humanitarną. W 1998 r. Dietrichowie powołali do życia fundację. Jej celem jest działanie na rzecz współpracy młodzieży polskiej i niemieckiej. Dotowała ona również Instytut Germanistyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Liceum Katolickie, remont Szpitala Dziecięcego w Olsztynie i rehabilitacyjnego w Ameryce, funkcjonowanie Ośrodka dla Niesłyszących i remont generalny katedry św. Jakuba w Olsztynie. Ich imię nosi aula na Wydziale Humanistycznym.

jal

Chwasty - dlaczego trzeba je chronić

Jeśli chcesz mieć dobre plony i uprawy bez chemii - daj też rosnać chwastom na polu lub w ogrodzie. Jeśli chcesz wiosną postłuchać skowronka - to też je chroń. Czy to czasem nie jest jakaś pomyłka?



Wypielęgowane rabatki z rządkami marchewki, buraczków, cebuli bez jednego chwastu – to marzenie każdego działkowca. Rzeczywistość jednak to: nieustanne pienenie, zapuszczone paznokcie i ból pleców. A może wcale tak nie trzeba? Nie trzeba – naukowcy są tego pewni. Ale dlaczego?

Chwast to coś innego, niż to, cośmy posiali lub posadzili w wybranym miejscu. Rośliny uprawne siejemy lub sadzimy do uprzednio przygotowanej ziemi. Ale chwasty? Skąd one się tam bez przerwy biorą?

– Nasiona roślin żyjących dziko potrafią przebywać w stanie uśpienia nieraz bardzo długo. Na każdym metrze kwadratowym gleby leżą tysiące nasion czekając na swój czas. Naukowcy mówią, że jest to glebowy bank nasion. Kiełkują wtedy, kiedy warunki zewnętrzne im sprzyjają. Spulchniona, ciepła i wilgotna ziemia to warunki idealne do kiełkowania i wzrostu. Dlatego chwasty, kiedy mają sprzyjające warunki wykorzystują je – mówi dr hab. Anna Bochenek z Katedry Fizjologii, Genetyki i Biotechnologii Roślin na Wydziale Biologii i Biotechnologii UWM.

Najbogatsze banki nasion to grunty orne – co roku orane i spulchniane. Dzięki temu nasiona gatunków dziko żyjących co roku są w nich zakopywane. Dlatego też mniej nasion występuje w glebie, łąk, torfowisk i lasów. Jeszcze mniej zawierają ich słone bagna i lasy iglaste, a najmniej tereny górskie. To swoisty paradoks: im więcej rolnik będzie „mieszać” glebę, tym większą liczbę nasion większej liczby gatunków w niej umieści.

Z punktu widzenia rolnika najlepiej więc by było, aby w uprawianej przez niego glebie znalazły się tylko te nasiona, które zasiał. Gdyby jednak tak się stało – to prawdopodobnie jego nasiona albo wcale nie wzeszłyby, albo uprawa rosłaby słabo. Dlaczego? Dlatego, że chwasty są potrzebne do życia roślin uprawnych i wcale nie chodzi tu o konkurencję mobilizującą je do walki o przetrwanie, lecz o zupełnie coś innego – o bioróżnorodność. Nasiona chwastów są potrzebne do utrzymania bioróżnorodności.

Bioróżnorodność to bogactwo form życia na Ziemi we wszystkich jego postaciach i na wszystkich poziomach organizacji zarówno w ekosystemach naturalnych, jak i przekształconych przez człowieka. Ona stabilizuje środowisko przyrodnicze i zapobiega jego niekorzystnym zmianom. Jest pożądana ze względów przyrodniczych, estetycznych, kulturowych i ekonomicznych. W jaki sposób chwasty wpływają na bioróżnorodność?

Na wielu poziomach. Zacznijmy od najniższego, tak się składa, że podziemnego. Nasiona chwastów, czego nie widać, są pokarmem dla wielu organizmów, np. dla dobrze znanych dżdżownic, które jak wiadomo spulchniają glebę i przyspieszają rozkład glebowej materii organicznej. Dżdżownice żywią się nasionami wiechliny rocznej. Jest to jeden z najbardziej pospolitych i uniwersalnych chwastów jednorocznych. Występuje powszechnie nie tylko w całej Polsce, ale też w wielu innych krajach świata (w ostatnim czasie zasiedla nawet obszary antarktyczne). Najczęściej spotyka się ją w uprawach truskawek, roślin okopowych, warzyw i ziół. Poza tym żywią się chętnie nasionami koniczyny czerwonej, rzodkiewnika pospolitego, rzeżuchy włochatej, gwiazdniczy pospolitej i przetacznika. Wszystkie te chwasty rosną w naszych ogrodach i na polach. Nie będzie wiechliny – wymrą dżdżownice. Kto wtedy wykona ich pracę? Czyż pożywi się kret?

Ważną grupą nasionożerców są mrówki. Smakują im nasiona bardzo wielu chwastów. Podobne upodobania kulinarne mają chrząszcze

z rodziny biegaczowatych. Te jednak nie ograniczają się do nasion, ale gdy brakuje im nasion, potrafią także konsumować szkodniki takie, jak: mszyce, ślimaki i larwy chrząszczy. Biegaczowate wyjadają mszyce naprawiając to, co psują mrówki. Ślimaki i larwy też nie są gośćmi pożądanymi w uprawach.

Chwasty polne mają jednak także wielkie znaczenie dla ptaków żyjących na terenach rolniczych. W naszym klimacie nasiona bardzo pospolitej rogownicy są podstawą menu zwłaszcza w okresie lęgowym ptaków terenów wiejskich, czyli kuropatw, skowronków, dzierlatek, wróbli domowych, mazurków, makolągów, gili, trznadli, cierlików, potrosów i ortolanów. Nie gardzą one ponadto takimi owadami, jak skoczki, błonkówki, pająki, chrząszcze ryjkowce, motyle ćmy oraz ich larwy. Naukowcy potrafią wykazać bezpośrednią zależność między zasobnością nasion chwastów w glebie, a wielkością populacji ptaków na badanych terenach. Co więcej, sugerują, aby dla zachowania ptaków utrzymywać ilość chwastów na gruntach ornym na pewnym niskim poziomie. Czy wiosna bez skowronków miałaby jeszcze urok?

Ważnym zjadaczem nasion chwastów są także gryzonie – szczególnie myszy i chomiki. Preferują duże nasiona. Gryzonie zaś to podstawa wyżywienia wielu gatunków ptaków drapieżnych – jastrzębi, czy myszołów, ale także ssaków – lisów, borsuków, czy jeży.

Nasiona chwastów, nawet te najmniejsze są żywicielami wielu mikroorganizmów. Niektóre z nich uwalniając do gleby różne związki organiczne stymulują wzrost roślin uprawnych, stymulują także związki o charakterze antybakteryjnym i antygrzybowym.

Trudno uwierzyć w to, że chwasty pozytywnie oddziałują na rośliny uprawne. Ale prawda o chwastach jest bardziej złożona. Niestety nasiona niektórych chwastów w glebie to także bank pewnych patogenów, które z kolei na rośliny uprawne działają niekorzystnie, przynosząc np. wirusa mozaiki ogórka (CMV), a nawet nicienia atakującego todygi, cebule i bulwy warzyw, roślin strączkowych i zbóż.

Nasiona chwastów pokazują nam – ludziom, że w przyrodzie wszelkie zjawiska równoważą się. Człowiek jednak ma własny wynikający z własnych interesów punkt widzenia. Kiedy nasiona chwastów uczestniczą w utrzymaniu gatunków o pozytywnej lub pomocniczej z naszego punktu widzenia roli w ekosystemie – to powinniśmy nie trzebić ich aż do unicestwienia, tylko utrzymywać na pewnym poziomie, czyli jakim? Jak zachowywać się jednak, gdy nasiona chwastów uczestniczą w procesach destrukcyjnych, szkodliwych dla roślin uprawnych?

– Odpowiedź na te pytania dla każdego ekosystemu będzie inna. Przyroda zawsze będzie prowadzić selekcję genotypów korzystnych dla ich posiadaczy, bo to dla nich oznacza przetrwanie. Zawsze więc będzie reagować na zmiany w środowisku. Dlatego w rolnictwie podstawowym zadaniem będzie określenie kryteriów dla danej uprawy na danym obszarze: jaka ma być na nim pożądana wydajność i w jaki sposób ten obszar ma się zregenerować po sprzątnięciu plonów. Żeby to ustalić musimy nauczyć się, jako ludzie, oceniać, w jaki sposób bogactwo gatunków ma brać udział w produkcji rolniczej na satysfakcjonującym poziomie, zarówno pod względem ekonomicznym, jak i ekologicznym – tłumaczy dr hab. Anna Bochenek.

Lech Kryształowicz



Krzyżacy od kuchni

Podbój i chrystianizacja Prus, bitwa pod Grunwaldem, Hołd Pruski to słowa kluczowe dotyczące Zakonu Krzyżackiego. A czy wiemy co jadali Krzyżacy, albo co pili?

Z dr. hab. Janem Gancewskim, dyrektorem Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Humanistycznym i mgr Joanną Elżbietą Śliczyńską, doktorantką, rozmawiamy o tym, czego nie wyczytamy w żadnych podręcznikach historii.

– Skąd wiemy, co Krzyżacy jadali?

– Jan Gancewski, Joanna E. Śliczyńska: Ze źródeł archiwalnych. Istnieje bogata dokumentacja zaczynająca się od przełomu XIV i XV w. i doprowadzona do początków XVI w. Znajduje się ona w Tajnym Archiwum Pruskich Dóbr Kultury w Berlinie-Dahlem.

– Jakie to dokumenty?

– JG: To spisy zapasów magazynowych (powizytacyjne), inwentarze zaopatrzenia kuchennego i rozmaite rachunki. Sporządzano je – szczególnie te pierwsze – zawsze, gdy do komturstwa przybywał nowy komtur. Czasami były to spisy bardzo dokładne, np. podające liczbę suszonych ryb, a czasami bardzo ogólne. Podejrzewam, że w tym drugim przypadku np. ktoś chciał zatuszować braki. Może też wizytatorom zwyczajnie nie chciało się sprawdzać każdego pomieszczenia zamkowego i przylegających często do zamków folwarków.

– Co jadali Krzyżacy?

– JEŚ: Wartościową bazą źródłową badań nad średniowiecznymi przyprawami, ziołami, wiktuałami i konsumpcją w państwie Zakonu Krzyżackiego na przełomie XIV/XV w. stanowią zachowane w Berlinie średniowieczne księgi kucharskie. Ponadto cenne materiały stanowią źródła drukowane, dzięki którym można wyobrazić sobie zawartość magazynów produktów żywnościowych – także wykorzystywanych w różnego rodzaju kulinarnych przepisach krzyżackich. W kuchni krzyżackiej dużą rolę odgrywała woń potraw. Tworzono oryginalne i wyraziste kompozycje smakowe. Krzyżacy, a zwłaszcza wielcy dostojnicy zakonu gustowali w daniach o wyrazistych smakach i kolorach. Wśród potraw pojawiających się na stołach znajdowały się nie tylko tradycyjne dania, ale również wykwintne specjały przygotowywane specjalnie dla wielkich mistrzów i ich dworów. W krzyżackim menu, wbrew temu, co by się mogło wydawać, dominowały mięso i produkty bogate w węglowodany oraz skrobię. Wiele produktów Krzyżacy mogli pozyskać w zakonnych folwarkach, ogrodach. Część spływała do nich w postaci danin od podległej ludności. Inne natomiast sprowadzali nawet z najodleglejszych zakątków świata. Wśród nich wyróżnić

należy chociażby egzotyczne nowinki, czyli bakalie, przyprawy i owoce, na których imporcie nie oszczędzali.

Mięso stanowiło podstawę pożywienia. W spiżarniach krzyżackich przechowywano jego duże ilości, zapeklowane w beczkach. Inwentarze krzyżackie z XIV i XV w. wzmiankują na temat dużej ilości solonej wołowiny i wieprzowiny. Wśród produktów wieprzowych źródła notują głównie szynkę i kielbasę. Oprócz mięsa, w kuchni zamkowej ważny był również tłuszcz. Powszechnie używali słoniny. Ponadto wymienić można również masło, lój oraz mak, z którego wyrabiali olej stosowany w poście ze względu na unikanie tłuszczów zwierzęcych. Istotną rolę grały także ryby. Ich spożywanie było nieodrodnianym związane z okresem postów. Wśród zgromadzonych zapasów najwięcej było ryb suszonych, solonych – głównie śledzi, wędzonych oraz strekffusów (wędzone ryby słodkowodne). Najpopularniejszymi rybami były dorsze. Najwięcej ryb tego gatunku kupowano we wrześniu -14. na Święto Podwyższenia Krzyża, kiedy odbywały się posiedzenia kapituł generalnych. Ponadto węgorze, szczupaki. Zaś najdroższymi rybami były jesiotry.

– JG: Jesiotry były rybą bardzo cenioną i dlatego dawaną, jako prezent, nawet władcom podczas wizyt na malborskim zamku. Wiemy, że delegację króla Władysława Jagiełły, które odwiedzały Malbork w latach 1406-07, właśnie jesiotry dostały. Nie wiemy jednak czy posłowie zjedli ryby na miejscu, czy dowieźli królowi. W cenie były jeszcze węgorze. Krzyżacy mieli także swoje stawy hodowlane, w których hodowali przede wszystkim szczupaki, klenie, karasie, trocie, liny, sandacze, czy też i inne. Do dzisiaj pozostałości stawów znajdują się np. w Szkarpawie pod Malborkiem.

– Czy Krzyżacy jadali dziczyznę?

– JG: Istotną rolę w kuchni zamkowej stanowiła dziczyzna – szczególnie popularne było mięso niedźwiedzia oraz baranina świeża i solona. Mieli swoje lasy, w których polowali na jelenie, sarny, dziki, zające, bobry cenione dla futra i tłustego mięsa oraz wiewiórki i kuny. Polowali także na dzikie ptactwo: kuropatwy, bażanty. Te ostatnie nawet hodowali. Hodowali także sokoły, których używali jako kurierów do przesyłania wiadomości.

– W jaki sposób polowali? Broń palna dopiero wchodziła w użycie i była prymitywna.

– JG: Jeśli strzelali to z łuków, głównie do ptactwa, które łapali także w sieci. Drobną zwierzyinę łapali we wnyki i potrzaski. Na większego zwierza, jak dziki, jelenie i sarny stosowali wilcze doły.

– W jaki sposób konserwowali żywność, głównie mięso i ryby?

– JEŚ: Smażono, wędzono, suszono, solono. Mięso oprócz soli często zasypywano także saletrą. W przypadku ryb – ich wędzenie było jednym ze sposobów konserwacji, dzięki czemu mogły one

dokończenie na str. 23

dokończenie ze str. 22

dłużej przeleżeć w spiżarniach. Zazwyczaj wędzono tłuste ryby, gdyż proces ten hamował utlenianie się tłuszczów. Mało tłuste ryby natomiast suszono na słońcu. Innym sposobem było jeszcze obsuszanie ryby nad dymem tłącego ognia. Przechowywali żywność w beczkach w piwnicach i w spiżarniach nieopodal kuchni zamkowych.

– Czy gotowali zupy? Jeśli tak, to jakie?

– JEŚ: Zup raczej gotowali mało. Przeważały dania główne. W bardzo ciekawy sposób barwili potrawy, np. na kolor złoty poprzez dodanie szafranu. Nota bene była to wówczas bardzo droga przyprawa. Szafran pozyskiwano ze znamion kwiatu spokrewnionego z krokusem ogrodowym. Cena szafranu pod koniec XIV w. była zbliżona do ceny wieprza. Szafran był bardzo dobrą przyprawą do ryżu, owoców morza, czy ciast – np. miodownika. Ponadto również barwiono w inny sposób, np. rozcierając pieprz z jajem w moździerzu, nadając tym samym czarny kolor daniu. W ten sposób barwiono np. kurczaka polanego takim właśnie czarnym sosem.

– A warzywa? Kartofli jeszcze wtedy nie znali, więc czym zagryzali mięso?

- JG: Podstawowym warzywem była marchew. Wygląda na to, że ona była dodatkiem do mięs, ale Krzyżacy spożywali ją także w innych postaciach. Podobną rolę odgrywały buraki. Sądząc po ilościach warzyw zgromadzonych w spiżarniach, jedli też dużo cebuli i czosnku. Popularne były też: fasola, groch i bób. Kapusta musiała na ich stołach występować w małych ilościach. Nie ma wzmianek, czy wiedzieli, że się ją kisi. Ogórków nie znali w ogóle. Warzywa uprawiali w ogrodach przy zamkach, albo w zakonnych folwarkach na terenach swoich domen. Zaskakująco dużo w magazynach przechowywali maku, więcej niż prosa lub gryki.

Przy każdym zamku była piekarnia i browar. Krzyżacy piekli chleby żytnie i pszenno-żytnie z mąki grubo mielonej. Bochenki były okrągłe i ważyły ok. 2 kg. Ziarno na mąkę mielili w młynach swoich lub w tych, którym wydawali koncesje (np. miejskich). Do chleba powszechnym dodatkiem był pieprz, majeranek, suszona natka czosnku lub kminek.

– JEŚ: Piekli także ciasta. Odkryliśmy kilka przepisów z krzyżackich ksiąg kucharskich z przełomu XIV i XV w. Niestety, w całości zachowała się tylko jedna, z późniejszego okresu, tzn. z XV w. Jest to Królewiecka książka kucharska. (*Königsberger Kochbuch*). Drugą, pochodzącą z wcześniejszego okresu, ok. 1350 r., jest *Buoch von guter Spise*. Jest to pierwsza napisana w języku niemieckim książka kucharska.

Chyba najciekawszymi przepisami z ksiąg kucharskich są te niestandardowe. Bo któż dzisiaj łączy np. smalec, mięso i słodkie ciasto? Już w pierwszym przepisie na budyń wykorzystany jest smalec.

– Czy stosowali jakieś dodatki do jedzenia, przyprawy?

– JEŚ: Często spotykanymi w krzyżackich inwentarzach zagranicznymi przyprawami były pieprz, szafran, a także goździki, cynamon oraz nieco rzadziej imbir. Dominującą pozycję w kuchni zamkowej zajmował również czosnek – także askaloński. W dużych ilościach występował olej makowy, stosowany głównie do ciast, zwłaszcza w okresach postu, gdyż unikano wtedy tłuszczów zwierzęcych.

Ponadto Krzyżacy wytwarzali musztardę z gorzycy, octu i smalcu, a także bardzo duże ilości serów z krowiego mleka, na potrzeby własne i na sprzedaż. Mleka chyba jednak nie pili, bo na ten temat raczej nie pojawiają się wzmianki w archiwaliach. Chociaż używali substytutu mleka krowiego – mianowicie mleka migdałowego.

– No właśnie, a co pili na co dzień i od święta?

– JG: Na co dzień zaspokajali pragnienie piwem. Przy każdym zamku działała piekarnia i browar. Piwo to był jednak cienkusz (*Dünnbier*). Lepsze piwo zarezerwowane było dla komturów i innych hierarchów zakonnych. Zwykli bracia rycerze i bracia księża pili je tylko od święta. Od święta Krzyżacy pili także wino. Sprowadzali je z Niemiec i to w sporych ilościach z baliwatów niemieckich zakonu (jednostka administracyjno-terytorialna w organizacjach rycerskich), szczególnie nadreńskich i nadmozańskich. Wino płynęło drogą morską, a potem przez Gdańsk, Elbląg – Wisłą. Były to wina reńskie i mozańskie. Mało



foto. Warzenie piwa w średniowieczu, źródło: internet

kto wie, że Krzyżacy wytwarzali także wina gronowe w Prusach i to już w XIV w. Klimat wtedy był cieplejszy od obecnego. Wiemy, że uprawiali winorośl np. pod Chełmnem nieopodal Torunia.

– Czy znali miody pitne?

– JG: Owszem, zachowały się na ten temat przywileje zakonu np. dla osadników z Mazowsza na tzw. Bartnej Stronie, która nieopodal dzisiejszego Szczytna za jeziorem Scitno Minor i Scitno Maior, pozwalała im na pozyskiwanie miodu z barci leśnych i robienie miodów pitnych. Stąd się wzięła nazwa osiedla w Szczytnie – Bartna Strona. Miasto od nazwy jeziora otrzymało polskie miano - Szczytno. Niemiecka nazwa Ortelsburg wywodzi się od imienia rycerza zakonnego – Ortolfa z Trewiru (ówczesnego komtura elbląskiego) i znaczy zamek Ortolfa.

– Czy bracia rycerze i bracia księża wzmacniali się czasem mocniejszym trunkiem?

– JG: Wygląda na to, że nie. Nie znaleźliśmy informacji o gorzelniach.

– Kto jedzenie i picie przyrządzał i podawał na stoły?

– JEŚ: Gros prac przy uprawach i produkcji żywności wykonywali półbracia, służba i pracownicy najemni. To byli Polacy, Litwini i Prusowie - kobiety i mężczyźni. Kobietom na zamek główny wchodzić nie było wolno.

Lech Kryształowicz

Budyń po krzyżacku

Budyń sporządzamy z mleka migdałowego (uzyskane poprzez roztarcie najprawdopodobniej w moździerzu migdałów z dodatkiem wina: mal son nemen ein phunt mandels. und sol mit wine die milich verstozen.).

Do sporządzenia budyniu wykorzystano również tłuszcz (smalec bądź słoninę) rozpuszczony na patelni: und nim denne ein rein smaltz oder spec. unde smeltze daz in einer phannen.

Potrawa mądrości

Głównym składnikiem, wykorzystanym w przepisie kulinarnym w „Würzburgskiej książce kucharskiej” był mózg (ein birn sol man nemen). Należało zatem mózg, mąkę i jaja zmieszać z przyprawami i nadziać na rożen.

Pogańskie ciasto

Ciasto należy rozgnieść na cienką warstwę. Następnie wziąć gotowane mięso, pokrojoną słoninę, jabłka, pieprz oraz jajka (rozbić je). Następnie wszystko ułożyć na cieście i całość zapiec. Potrawę należy ostrożnie serwować, uważając, aby jej nie uszkodzić.

Dobry nastrój pochodzi z brzucha

Na depresję cierpi ok 1,5 mln Polaków, według danych za 2013 r. Naukowcy są zdania, że odpowiednia dieta może znacznie pomóc w leczeniu depresji. Co jeść i pić zatem, aby nie paść w tę chorobę?

Naukowcy z Centrum Gastronomii z Dietetyką Biooceną Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego prowadzą badania nad wpływem odżywiania na stres. Urszula Żukowska, absolwentka dietetyki na Wydziale Nauk Medycznych UWM, która tym zagadnieniom poświęciła swą pracę licencjacką, radzi, co najlepiej jeść, aby zachować dobry nastrój.

– Czy naukowcy opracowali jakąś dietę specjalnie dla osób zmagających się z silnym stresem?

– Bardzo mało osób zajmuje się badaniami nad możliwościami łagodzenia stresu i depresji za pomocą diety. Niestety, coraz więcej osób ulega silnemu stresowi, młodzi ludzie także.

– Co zatem jeść albo czego nie jeść, aby uniknąć stresu?

– Restrykcyjne trzymanie się jakiegokolwiek diety może działać stresująco. Nieustannie pojawiają się nowe diety, które stymulują rynek. Ale są produkty będące silnymi stresorami, np. wysoko cukrowe: ciastka, słodczyce, słodzone napoje, w tym cola, produkty zawierające słodziki. Także dosładzane jogurty, gotowe zupy, sosy.

– Cukier jest stresorem?

– Tak, działa zapalnie, pobudza wydzielanie insuliny. Insulina jest potrzebna do tego, aby komórki naszego ciała mogły wykorzystać glukozę. Podwyższony poziom insuliny we krwi w dłuższym czasie powoduje narastanie oporności komórek na jej działanie. Konsekwencją tego procesu jest powstawanie insulinooporności – mimo wysokiego stężenia insuliny i glukozy we krwi komórki ciała są niedożywione.

– Dlaczego zatem sięgamy w stresie po słodczyce?

– Kortyzol – hormon, którego poziom gwałtownie wzrasta pod wpływem stresu, wpływa na podwyższenie poziomu glukozy we krwi, a tym samym wzmacnia chęć spożycia produktów zawierających cukier. W początkowej fazie stresu organizm się mobilizuje do walki lub ucieczki, krew zaczyna szybciej krążyć. Dobro innych układów, np. pokarmowego, nie liczy się w tym momencie. Priorytetem staje się przetrwanie – walka lub ucieczka. Ale jeśli stres trwa długo, zaczyna być potrzebna glukoza, bo organizm chce robić zapasy, aby przetrwać. Glukoza zapewnia energię w stresie. Słodczyce działają także trochę jak narkotyki, jak opioidy. Pełnią funkcję nagrody w radzeniu sobie ze stresem. Sięganie po jedzenie to najczęstszy sposób radzenia sobie ze stresem.

– Jakie produkty oprócz cukru zwiększają stres?

– Wszystkie przetworzone, z barwnikami. Stresorem jest też alkohol. W trakcie jego metabolizmu w wątrobie powstają aldehydy, które są toksyną dla organizmu i wpływają niekorzystnie na jego działanie w wielu obszarach.

– A tłuszczy?

– Dobre źródła tłuszczów takie, jak np. masło, oliwa z oliwek, olej kokosowy, tłuste ryby nie są stresorami, a wręcz mogą pozytywnie wpływać na gospodarowanie hormonem stresu – kortyzolem w naszym organizmie. Natomiast skrajnie niekorzystny wpływ na funkcjonowanie naszego organizmu mają izomery trans kwasów tłuszczowych, powstające np. w procesie obróbki termicznej lub utwardzania olei roślinnych.



– Jaka zatem powinna być dieta osoby leczącej depresję?

– Przede wszystkim przeciwzapalna, bogata w antyoksydanty. Te znajdują się np. w świeżych owocach, głównie jagodowych. Powinna zawierać warzywa zielone, liściaste, produkty bogate w wit. B – jaja, orzechy. Orzechy, zwłaszcza brazylijskie to doskonałe źródło selenu i cynku. Dwa orzechy brazylijskie zaspokajają dzienne zapotrzebowanie na te pierwiastki. Warto jeść ryby – najlepiej morskie (bogate w kwasy omega 3) istnieje jednak ryzyko, że mogą być zanieczyszczone. Mięso powinno pochodzić z dobrego źródła. Najlepsze jest pieczone lub gotowane. W przygotowaniu potraw z mięsa liczy się jego obróbka. Bowiernie mięso jest szkodliwe, ale rodzaj jego obróbka – np. smażenie w tłuszczu.

– Co należy pić?

– Najlepiej wodę! Niedobór wody to duży stres dla organizmu. Woda jest bardzo ważna dla prawidłowej pracy mózgu. Często np. przy bólu głowy sięgamy po tabletkę, a powinniśmy wypić szklankę wody. Najlepiej wypijać dziennie, małymi łykami, ok. 2 litrów wody wysoko zmineralizowanej. Jeśli chcemy napić się kawy to świeżo mielonej, w żadnym razie nie rozpuszczalnej. Kawa może działać przeciwzapalnie, zmniejsza też ryzyko występowania choroby Alzheimera. Zamiast słodzić cukrem, możemy użyć miodu. W miodzie są naturalne antybiotyki.

– Czy tzw. dieta śródziemnomorska pomaga w zwalczaniu stresu?

– Moim zdaniem to dobra dieta. Tak, dzięki temu, że znajduje się w niej dużo kwasów omega 3, które wspomagają dobry nastrój i prawidłową pracę mózgu. Są w niej też owoce morza – naturalne źródło selenu i cynku. Jest także bogata w warzywa i owoce – źródła związków o działaniu antyoksydacyjnym.

– Badania wykazują, że kobiety częściej chorują na depresję. Jak kobiety reagują na stres?

– Częściej sięgają po używki i słodczyce. Prawdopodobnie dlatego, że bardziej emocjonalnie przeżywają stres.

– Zatem podsumujmy. Jakie niedobory w diecie wzmagają stany depresyjne?

– Na pewno niedobór wody, niedobór witamin z grupy B i witaminy D3, naturalnie produkowanej przez słońce. Naukowcy uważają, że cała populacja Polski cierpi na niedobór witamin z grupy D i zalecają ich suplementację. My dietetycy twierdzimy, że to właśnie jelita odpowiadają za nasz nastrój, musimy więc o nie dbać.

Małgorzata Hołubowska

Praca powstała pod kierunkiem Pani dr. hab. inż. Katarzyny Eufemii Przybyłłowicz, prof. UWM. Badania zostały przeprowadzone wśród 5 studentek w wieku 21-23 lata, w dwóch próbach (w lutym i marcu). Analizy obejmowały: badanie stężenia glukozy oraz kortyzolu w surowicy na czczo, pomiary ciśnienia tętniczego krwi, pomiary antropometryczne, wywiad dotyczący sposobu żywienia oraz stylu życia, a także ocenę odczuwanego stresu.



Dzisiaj odpad - jutro surowiec

Świat zasypują odpady, zasoby surowców maleją. Na dodatek te wykorzystywane przez człowieka trują środowisko. Co na to europejscy naukowcy? Aby temu przeciwdziałać rozpoczęli wspólny projekt Star-ProBio.

Projekt Star-ProBio współtworzy 15 instytucji naukowych, badawczych i przedsiębiorstw. Uczestniczy w nim także Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Centrum Biogospodarki i Energii Odnawialnej UWM otrzymało na realizację swojej części tego projektu ponad 360 tys. euro z programu Horyzont 2020. Projekt ruszył 1 maja 2017 r., a zakończy się w 2020 r. Jego celem jest opracowanie takich metod przetwarzania biomaterii, które dadzą jak najwięcej surowców do dalszej przeróbki, przy czym to, co pozostanie po procesie ich przetwarzania musi wrócić do środowiska w postaci biodegradowalnej. Nie jest to jednak jedyny cel projektu. Ma on także cel społeczny – dać ramy prawne, które ochronią rynek bioproduktów przed nieuczciwą konkurencją produktów ropopochodnych.

Liderem projektu Star-ProBio jest Uniwersytet Rzymski. Ponadto w skład konsorcjum naukowego wchodzi jeszcze uniwersytety: w Jorku (Wlk. Brytania), Techniczny (Berlin), Rolniczy (Ateń), w Bolonii (Włochy), w Santiago di Compostela (Hiszpania) i UWM; instytuty badawcze w: Niemczech, Holandii oraz przedsiębiorstwa w: Polsce, Szwajcarii, Włoszech, Belgii i Austrii.

Koordynatorem projektu na UWM jest prof. Janusz Gołaszewski, dyrektor Centrum Biogospodarki i Energii Odnawialnej. Na naszej uczelni na rzecz projektu współpracują przedstawiciele 4 wydziałów: Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, Nauk o Środowisku, Nauk Ekonomicznych oraz Prawa i Administracji.

– Obecnie mamy 2 typy gospodarki: linearną i cyrkulacyjną. W dominującej obecnie gospodarce linearnej mamy do czynienia z linią: produkujemy, użytkujemy, wyrzucamy. Efektem takich działań jest powstawanie odpadów i jednocześnie wyczerpywanie się zasobów naturalnych. Paradoksem gospodarki linearnej jest to, że część surowców, które są możliwe do odzyskania, trafia na składowiska

odpadów. Na dodatek ten rodzaj gospodarki opiera się na przetwórstwie ropy naftowej i węgla kamiennego, których zasoby kiedyś się skończą. Ich wykorzystanie truje środowisko naturalne – wyjaśnia prof. Janusz Gołaszewski.

Projekt Star-ProBio ma się przyczynić do upowszechniania gospodarki cyrkulacyjnej. To gospodarka, która już na etapie założeń i projektowania zakłada obieg materiałów. W tej gospodarce korzysta się głównie z surowców biologicznych, przetwarzanych tak, aby ich odpady mogły być bezpiecznie ponownie wprowadzone do biosfery, aby nie szkodzić naturze.

– W gospodarce już stosujemy wiele biosurowców. Na przykład wierzbę. Pozyskujemy z jej kory salicylany, a to, co pozostaje spalamy. Wiemy jednak, że możemy zrobić ekstrakcję drewna i otrzymać z niego celulozę, hemicelulozę i ligniny. W tym projekcie chodzi o to, aby wytworzyć z drewna wierzbowego jeszcze inne przydatne człowiekowi produkty, a spalić to, czego na obecnym etapie wiedzy jeszcze nie umiemy przetworzyć – tłumaczy dalej prof. Gołaszewski.

Jak to się stało, że UWM znalazł się w tym projekcie?

– To owoc naszych wcześniejszych kontaktów i współpracy naukowej z naukowcami z Uniwersytetu Ateńskiego i Niemieckiego Centrum Badania Biomasy w Berlinie. Prowadziliśmy już wspólne badania, więc zaprosili nas i do tego projektu – mówi prof. Gołaszewski. – W projekcie Star-ProBio integrujemy osiągnięcia nauk inżynierskich oraz nauk społecznych i humanistycznych po to, aby społeczeństwo chciało je przyjąć i aby ta gospodarka miała ochronę prawną – dodaje prof. Gołaszewski.

Projekt składa się z 11 zadań. Uczni z UWM będą m.in. zajmować się takimi kwestiami, jak: przeglądem i analizą modeli zrównoważonego rozwoju biogospodarki, oceną środowiskową pozyskiwania surowca, jego wstępnego przetwarzania, wytwarzania bioproduktów, analizą dostaw bioproduktów, strategią zrównoważonego rozwoju bioproduktów, analizą regulacji prawnych w zakresie standaryzacji, oznakowania i inicjatyw politycznych, transferem wiedzy do gospodarki, szkoleniami i upowszechnianiem wiedzy.

Partnerem gospodarczym UWM w projekcie Star-ProBio jest olsztyńska firma ChemProf.

lek

Żywność pod ciśnieniem

Być może już niedługo na półki w polskich sklepach trafi żywność utrwalana przy pomocy wysokich ciśnień. Badania nad taką metodą przedłużania trwałości produktów żywnościowych prowadzone są na UWM.



Badaniami nad zastosowaniem techniki wysokich ciśnień do utrwalania żywności zajmuje się dr hab. inż. Agnieszka Jankowska z Katedry Biotechnologii Żywności Wydziału Nauki o Żywności UWM (na zdj.). Obecnie skupia się głównie na utrwalaniu tą metodą soków warzywnych i owocowych.

– Ale zaczęłam od badań nad mlecznymi napojami fermentowanymi. Badałam możliwość zastosowania tej metody do przedłużania trwałości kefiru i jogurtu.

Był to temat mojej pracy doktorskiej. Potem kontynuowałam badania dzięki dużemu grantowi uzyskanemu z ministerstwa. Badałam tzw. jogurty probiotyczne, wzbogacone o żywe kultury bakterii. Jesteśmy pionierami tej metody w Polsce, mój doktorat był pierwszym poświęconym tej metodzie – opowiada dr hab. inż. A. Jankowska.

W metodzie wysokociśnieniowego utrwalania żywności kluczowe są dwa czynniki – odpowiednie ciśnienie i czas. Ciśnienie powoduje zabicie drobnoustrojów odpowiedzialnych za psucie żywności.

Najprościej tę technikę można przedstawić następująco: produkt w elastycznym opakowaniu wędruje do komory ciśnieniowej napełnianej wodą. Następnie poddawany jest ciśnieniu o wysokości od 100 do 800 MPa (Megapascali). Dla porównania: my chodząc po ziemi jesteśmy poddawani działaniu ciśnienia atmosferycznego ok. 0,1 MPa, a na dnie Rowu Mariańskiego, najgłębszego dotychczas znanego rowu oceanicznego panuje ciśnienie 110 MPa. Czas działania wysokiego ciśnienia zależy od produktu. Zwykle ten czas wynosi ok. 3-20 min.

Ta metoda w przeciwieństwie do termicznej nie obniża cech prozdrowotnych żywności, może natomiast wpływać na strukturę produktu. Konsystencja jogurtu poddawanego działaniu wysokiego ciśnienia staje się bardziej zwięzła, ściśliwa chociaż, jak dodaje dr hab. inż. A. Jankowska, np. w USA metodą wysokociśnieniową utrwalany jest również jogurt pitny.

– Wszystkie badania wykonujemy w naszej katedrze. Mamy tu niewielką sterowaną automatycznie komorę ciśnieniową. Do każdego produktu dobieramy indywidualnie czas – mówi dr hab. inż. A. Jankowska. – Obecnie prowadziliśmy badania nad utrwalaniem soku jabłkowego oraz soku z buraków ćwikłowych. Kwaśne soki łatwiej poddają się takiemu utrwalaniu, a ich cenne składniki takie jak witaminy i polifenole są mniej wrażliwe na działanie wysokiego ciśnienia niż temperatury. W ten sposób utrwalane są także np. owoce morza, przetwory z ryb, wędliny. Ta metoda daje dużo możliwości, można też łączyć wysokie ciśnienie np. z temperaturą, co dla niektórych produktów może być korzystniejszym sposobem utrwalenia niż działanie tylko jednego czynnika bakteriobójczego – dodaje dr hab. inż. A. Jankowska.



Produkty żywnościowe utrwalane metodą wysokociśnieniową znają od dawna konsumenci m.in. we Francji, Japonii, Niemczech, Hiszpanii i USA. Cieszą się tam uznaniem, choć niestety są droższe od konwencjonalnie utrwalanych produktów. Natomiast u nas w Polsce przemysł spożywczy nie zdecydował się jeszcze na stosowanie takiej metody. Powód? Wysokie koszty aparatury wysokociśnieniowej dochodzące nawet do kilkuset tysięcy dolarów.

– Mimo to dostajemy sygnały, że nasz przemysł zaczyna się interesować tą techniką – wyjaśnia dr hab. inż. Agnieszka Jankowska.

Metoda wysokociśnieniowa podraża koszty produkcji ze względu na nakłady inwestycyjne, jednak samo używanie instalacji wysokociśnieniowej nie jest kosztowne. Naukowcy udowodnili, że żywność utrwalona tą metodą dłużej zachowuje cechy prozdrowotne, co jest bardzo istotne dla konsumentów poszukujących produktów mało przetworzonych, wolnych od konserwantów i o dużej wartości odżywczej. Ma to również niebagatelne znaczenie w transporcie żywności często trwającym wiele dni.

Małgorzata Hołubowska

**BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
POLECA:**

ZAMÓW POKAZ

UATRAKCYJNIJ ZAJĘCIA I ZAMÓW POKAZ FILMU!

Oferta skierowana jest do pracowników dydaktycznych oraz zorganizowanych grup studentów.

GDZIE? SALA 116, BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA UWM

KIEDY? W CZWARTKI

JAK? SPRAWDŹ FILM W KATALOGU BIBLIOTEKI LUB ZGŁOŚ PROPOZYCJĘ DO ZAKUPU

KONTAKT: SEKCJA PROMOCJI BU UWM
bib.promocja@uwm.edu.pl
89 524 51 46

Najlepszy mazur jest z Kortowa

Dwa pierwsze miejsca na podium zajęli Kortowiaci w Ogólnopolskim konkursie tańców polskich. Rywalizacja „O Królewskie Koło” odbyła się w Kole. woj. wielkopolskie.

Konkurs, którego organizatorem był Miejski Ośrodek Kultury w Kole odbył się w dniach 30 czerwca - 2 lipca. Ma na celu popularyzację polskich tańców ludowych oraz folkloru. Uczestniczyli w nim zawodnicy z całej Polski, m.in. Poznania, Warszawy, Malborka, Dobczyc, Gdańska i Siemiatycz. Konkurs był rozgrywany w 7 kategoriach wiekowych. Reprezentanci ZPiT „Kortowo” w swojej kategorii wiekowej zajęli dwa pierwsze miejsca. Para Alicja Wojciechowska (zarządzanie III r. lic., z prawej) i Michał Baran (absolwent licencjatu na filologię angielskiej) zajęła pierwsze miejsce, a para Martyna Staniec (V r. prawa, z lewej) i Szymon Bialik (tegoroczny absolwent prawa) zajęła miejsce drugie.

– Podobnych konkursów w ciągu roku odbywa się w Polsce 16. To nie są łatwe konkursy, bo startują w nich niemal wyłącznie profesjonalści, czyli członkowie zespołów folklorystycznych, którzy tańce ludowe trenują od lat. Dlatego poziom rywalizacji jest bardzo wysoki i wyrównany – wyjaśnia Alicja Wojciechowska, zwyciężczyni turnieju w Kole i jednocześnie instruktorka tańca w „Kortowie”.

Tańce ludowe tańczone na turniejach różnią się od tych znanych z estrad czy z imprez tanecznych. Obowiązkowa jest w nich muzyka i krok typowy dla danego tańca. Natomiast układ choreograficzny



jest dowolny. Dlatego mazur czy oberek turniejowy będzie się różnić od nie turniejowego, bo każda para będzie go tańczyć po swojemu.

– Przygotowanie takiego turniejowego układu wymaga pomysłowości, a potem kilku miesięcy i intensywnych ćwiczeń – dodaje Alicja.

W kategorii V, w której tańczyli Kortowiaci, trzeba było zatańczyć 4 tańce: krakowiaka, oberka, kujawiaka i mazura. Wszystkie pary tańczyły jednocześnie, a komisja konkursowa oceniała.

Sukces Kortowiaków nie jest przypadkowy. W podobnym konkursie, który w czerwcu odbył się w warszawskim Wilanowie, w studenckiej kategorii wiekowej osiągnęli wynik taki sam, jak w Kole.

Wysoka formę ZPiT Kortowo podziwialiśmy w Olsztynie podczas XXII Olsztyńskich dni folkloru 18-23 lipca.

lek

Wydział Sztuki z nagrodami

W ostatnim czasie pracownicy i studenci z Wydziału Sztuki UWM odnosili sukcesy w różnych dziedzinach twórczości artystycznej, zdobywając prestiżowe nagrody.

Dr hab. Violetta Kulikowska-Parkasiewicz, prof. UWM, dyrektor Instytutu Sztuk Pięknych, zdobyła III miejsce w konkursie organizowanym podczas IX Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego w Lubaczowie za cykl prac „Pewne wątpliwości – Ale po co”, „Pewne wątpliwości – Może”, „Pewne wątpliwości – Chyba”. Uzasadnienie jury: „III Nagroda to zestaw rysunków bazujących na tradycji sztuki konceptualnej, w którym świadomie wykorzystano minimalistyczną formę oraz znaki. Perfekcyjny warsztat rysownika oddają srebrzyste płaszczyzny wypełnione zróżnicowanymi formami w kształcie litericznych znaków”. Założeniem konkursu jest prezentacja nowych zjawisk, problemów i tendencji w sztuce współczesnej. W tym roku zgłosiło swoje prace 122 artystów.

Dr Joanna Bentkowska-Hlebowicz, adiunkt w Instytucie Sztuk Pięknych, otrzymała odznakę honorową Za Zasługi dla Kultury Polskiej przyznawaną przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. W imieniu ministra odznakę wręczył Sławomir Sadowski,



wicewojewoda warmińsko-mazurski na uroczystym spotkaniu 7 czerwca w sali sesyjnej olsztyńskiego Ratusza.

Żaneta Kucharska, studentka II roku studiów magisterskich Instytutu Muzyki została laureatką III nagrody na Konfrontacjach Młodych Chórmistrzów podczas Uniwersyteckiego Forum Dyrigentów, które odbyły się w dniach 5-7 czerwca w Lublinie. Dziesięciu najlepszych studentów z całej Polski wykonało utwory z chórem akademickim. Żaneta Kucharska oprócz III miejsca zdobyła nagrodę specjalną Chóru Uniwersytetu Medycznego w Lublinie - według chórzystów była najlepszą dyrygentką. Opiekę naukową nad studentką sprawuje prof. Benedykt Błoński, dziekan Wydziału Sztuki.

Wszystkim nagrodzonym gratulujemy!

gks, fot. Olsztyn24

na zdj. dr Joanna Bentkowska-Hlebowicz



Pierwsi absolwenci. Logopedia? Polecam!

Zaledwie trzy latam temu na UWM powołano nowy międzywydziałowy kierunek studiów - logopedię. Logopedia doczekała się już pierwszych absolwentów. W czerwcu tego roku licencjat uzyskało 38 osób.

Kilkoro studentów zdecydowało się na obronę pracy we wrześniu. Jako pierwsza do egzaminu licencjackiego przystąpiła Aleksandra Czarnuszewicz, stając się tym samym pierwszą absolwentką logopedii na UWM. Pracę pt. „Postępowanie logopedyczne w przypadku dyzartrii mózdkowej” napisała pod kierunkiem naukowym dr n. med. Joanny Białkowskiej. Najlepszą średnią w trakcie studiów (4, 8) uzyskała Joanna Gromotowicz. Wszystkim absolwentom logopedii gratulujemy. Co o tym kierunku sądzą jego pierwsi adepci? Czy podobały im się studia i czy poleciliby je maturzystom? Jakiej mają plany zawodowe?

Marta Szukszta: Logopedia jako kierunek interdyscyplinarny spełniła wszystkie moje oczekiwania. Uczyla się dużo o anatomii, pedagogice czy historii teatru. Zawsze podziwiałam lekarzy za niesienie pomocy i ratowanie ludzkiego życia, pedagogów – za wychowanie młodych ludzi oraz aktorów – za wcielanie się w różne role. Logopedia dała mi to wszystko w jednym i za to ją uwielbiam. W przyszłości chciałabym założyć własny gabinet. Mam nadzieję, że mi się uda. Logopedię polecam każdemu, kto ma dużo zainteresowań. Studiując logopedię, uczymy się wielokierunkowo. Naprawdę warto, studia są bardzo ciekawe i rozwijające.

Sylwia Marek, starościna roku: Mogę powiedzieć z pełnym przekonaniem, że logopedia jako kierunek studiów podobała mi się, a w zasadzie nadal podoba, ponieważ mam zamiar kontynuować studia na drugim stopniu. Uważam, że największą zaletą tego kierunku jest interdyscyplinarność. Nie zamykamy się w murach naszego wydziału, tylko otwieramy się na wiedzę z zakresu medycyny czy nauk społecznych. Podoba mi się również kierunek, w którym idzie logopedia – nieustanne udoskonalanie siatki programowej. Koordynatorzy logopedii sugerują się opiniami studentów, czyniąc dla nas rzeczy pozornie niemożliwe. Niebywałym postępem było otwarcie gabinetu logopedycznego z lustrem weneckim. Jest to wspaniała możliwość

obserwowania zajęć przy zachowaniu naturalnych warunków pracy z pacjentem. Dużym plusem tych studiów jest również to, że poprawia się jakość naszej wymowy. Widzę to po sobie. Zwracam uwagę nie tylko na to, co mówię, lecz także JAK mówię. To niezwykle ważne. Nawet nie wiemy, że jesteśmy oceniani w dużej mierze po tym, w jaki sposób się wystawiamy. Moim planem zawodowym jest otwarcie własnej praktyki logopedycznej, choć jak na razie są to dość dalekosiężne plany. Jeśli nie w tę stronę, to w inną - ścieżek kariery po tych studiach jest naprawdę wiele. Nie tylko w szkole, lecz także w szpitalu, w mediach, wszędzie tam, gdzie pracują ludzie zawodowo posługujący się głosem. Zanim jednak wdrożę swój pierwotny plan, będę chciała pójść na praktykę do szpitala. Marzenia o medycynie były jedynie marzeniami i nadal takimi pozostaną, jednak po logopedii mam szansę współpracować z lekarzami. Czy mogę takie studia polecić maturzystom? Z pewnością. Uczą nie tylko teorii, np. anatomii, fonetyki, pracy z pacjentem, lecz także przygotowują do czynnej pracy w zawodzie. Nie trzeba wkuwać na pamięć (no dobrze, czasem trzeba, szczególnie z anatomii...), a należy się nauczyć, jak posługiwać się określonymi metodami, jakie metody najlepiej będą pasować do indywidualnego pacjenta. Jesteśmy przygotowani na pracę z człowiekiem, co stanowi dla każdego terapeuty ogromne wyzwanie. Po studiach magisterskich z pewnością łatwiej będzie podjąć pracę w zawodzie.

Roksana Bachmura: Bardzo podobały mi się studia na kierunku logopedia. Zdobyłam nową wiedzę i umiejętności, a co najważniejsze, rozwinęłam w sobie nową pasję, którą jest właśnie logopedia. Bardzo interesują mnie zarówno treści teoretyczne, jak i praktyka. Na tych studiach odkryłam, co naprawdę chcę robić w życiu – pomagać małym dzieciom w rozwoju, aby miały lepsze i łatwiejsze życie. Na studiach najbardziej podobały mi się zajęcia związane z profilaktyką i wczesną interwencją logopedyczną. Bardzo interesujące, choć niełatwe, były takie zajęcia jak: fonetyka, rozwój mowy dziecka i neurologopedia. Najważniejsze jest to, że nawet gdy było bardzo ciężko, na Wydziale Humanistycznym zawsze znaleźli się prowadzący, którzy wspierali, tłumaczyli i pomagali, za co jestem im bardzo wdzięczna. Podsumowując, studiowanie logopedii nie jest łatwe, ale daje satysfakcję. Jeżeli chcecie studiować kierunek, który daje ogromne możliwości dalszego rozwoju i wyboru przyszłej pracy, to polecam właśnie logopedię.

m.o.k.



Do lasu z certyfikatem

Ekspertyzy przyrodnicze, dendrologiczne, ale także zarządzanie stresem czy czasem to tylko niektóre z zajęć, w których mogą dodatkowo uczestniczyć studenci leśnictwa na UWM.

A to za sprawą projektu pt. „Podniesienie kompetencji studentów leśnictwa UWM w Olsztynie”.

– Projekt powstał z potrzeby i zainteresowania studentów różnymi formami podnoszenia kompetencji. Chcieliśmy im coś więcej zaoferować, dlatego przeprowadziliśmy ankiety, w których wskazywali, jakie dodatkowe formy wsparcia interesują ich – wyjaśnia dr Anna Zawadzka z Katedry Leśnictwa i Ekologii Lasu, kierowniczka projektu.

Projekt finansowany jest z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, a jego koszt to ok 550 tys. zł. Zaczął się 1 stycznia 2017 r. i potrwa do 28 lutego 2019 r. Udział w wysokiej jakości certyfikowanych szkoleniach, warsztatach oraz wizytach studyjnych u pracodawców weźmie 80 studentów VI i VII semestru leśnictwa.

– W 2017 r. będzie to 30 osób, a w 2018 – 50. Każdy uczestnik projektu przejdzie bilans kompetencji wstępnych i końcowych. Certyfikowane szkolenia przewidziane są dla 56 studentów. Uczestnictwo w nich potwierdzi formalny dokument stwierdzający, które kwalifikacje uzyskał student. Certyfikaty umożliwią podjęcie pracy nie tylko w służbie leśnej, ale także w różnych branżach okołolesnych z ochrony środowiska – mówi mgr inż. Małgorzata Makowska z Katedry Leśnictwa i Ekologii Lasu, specjalistka ds. rekrutacji.

Do wyboru studenci będą mieli kurs brakarski (10 studentów z I naboru i 13 z II naboru), kurs GIS (5 studentów z I naboru i 7 studentów z II naboru), kurs operatora Harwestera, czyli ciężkiego sprzętu przeznaczonego do ścinki drzew (1 uczestnik z I naboru oraz 1 uczestnik z II naboru), kurs arborysty, czyli kurs pielęgnacji drzew z wykorzystaniem technik wspinania się (3 studentów z I naboru oraz dla 6 studentów z II naboru) oraz kurs pilarza (4 studentów z I i 6 z II naboru).

Oprócz tego studenci wezmą udział w warsztatach grupowych.

– Przewidzieliśmy na nie 197 godzin. Warsztaty prowadzą pracownicy UWM. Dotyczą one: inwentaryzacji i ekspertyz przyrodniczych, inwentaryzacji i ekspertyz dendrologicznych, podstaw przedsiębiorczości, zarządzania stresem, zarządzania czasem, wystąpień publicznych w leśnictwie, pierwszej pomocy przedmedycznej oraz bezzałogowych statków latających (BSL) w leśnictwie. W programie znalazły się także warsztaty kształcące kompetencje językowe – nauka specjalistycznej terminologii z języka angielskiego „English in Forestry” – wymienia dr inż. Ernest Bieliniś z Katedry Leśnictwa i Ekologii Lasu, specjalista ds. promocji.

Na studentów czekają też zadania praktyczne, realizowane w małych, 5-osobowych grupach w formie projektowej. Tematy projektów to: inwentaryzacja oraz ocena funkcji pomników przyrody Polski północno-wschodniej, inwentaryzacja i opis miejsc historycznych i pamięci narodowej w nadleśnictwach Polski północno-wschodniej oraz inwentaryzacja podrostów jako naturalnego procesu rozwojowego w lesie.

– Uczestnicy projektu mają też niepowtarzalną okazję uczestniczyć w 2 wizytach studyjnych u pracodawców. Pierwszy wyjazd studyjny, 3-dniowy, dotyczy obszarów chronionych w Polsce północno-wschodniej”. Drugi, 2-dniowy – firm prywatnych z branży leśnej – dodaje dr Anna Zawadzka.

W projekcie udział bierze m.in. Aleksandra Piernicka, studentka III roku leśnictwa.

– Jestem bardzo zadowolona, że mogłam uczestniczyć w dodatkowych zajęciach. Fajnie, że coś takiego powstało. Najbardziej podobały mi się ekspertyzy dendrologiczne. Żałuję jedynie, że warsztaty te nie trwały jeszcze dłużej. W październiku będziemy mieli ekspertyzy przyrodnicze i mam nadzieję, że będą równie ciekawe – mówi Aleksandra.

Sylwia Zadworna, fot. archiwum

Projekt „Podniesienie kompetencji studentów leśnictwa UWM w Olsztynie” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014 - 2020, oś priorytetowa III. Szkolnictwo wyższe dla gospodarki i rozwoju, Działanie 3.1 Kompetencje w szkolnictwie wyższym.



Czas dla prawdziwych bohaterów!

Jak co roku, startupowi zapaleńcy z różnych zakątków świata zjechali do Olsztyna, żeby rozwijać nowe pomysły. W piątek 7 lipca w Starej Kotłowni w Kortowie rozpoczął się Startup Weekend Olsztyn #3.

Organizacji 3. edycji SW podjęła się grupa osób chcących zmienić świat na lepsze: Agnieszka Domańska, Katarzyna Targońska, Kamila Domańska, Paweł Harajda, Aleksander Sobczak, Andrzej Sadowski i Marcin Wójcik. Wspierało ich kilka instytucji: Centrum Innowacji i Transferu Technologii UWM, Stowarzyszenie Olsztyńskich Informatyków OLCAMP, studio projektowe Kreatika Studio, agencja marketingowa Panda Marketing i agencja reklamowa Netlords.

W piątkowe popołudnie, 8 osób spośród ponad 60 uczestników przedstawiło wszystkim zgromadzonym swoje pomysły na biznes. Ponieważ wyniki głosowania były niezwykle wyrównane, wszystkie 8 propozycji zostało przyjętych do realizacji i w ten sposób utworzono 8 zespołów, które od razu zabrały się za rozplanowanie działań na weekend.

W sobotę do zapracowanych uczestników dołączyło również 6 mentorów, doświadczonych ludzi z całej Polski: Agnieszka Lewandowska, Tomasz Kolinko, Chris Kwacz, Wojciech Namiotko, Szymon Fiedorowicz i Jacek Janiszewski. Mentorzy wspierali zespoły, dzielili się swoją wiedzą i zwracali uwagę na rzeczy, które uczestnicy pominęli w swoich rozważaniach o przyszłym biznesie.

Oprócz indywidualnych rozmów z mentorami, uczestnicy mieli także możliwość wzięcia udziału w 2 warsztatach nt. układania i przedstawiania prezentacji. Prowadziła je Agata Kukwa – przedstawiciela Techstars. Wszystko to złożyło się na dużą wartość dodaną, którą uczestnicy wynieśli z tegorocznego Startup Weekendu.

Nieoficjalną gwiazdą 3. edycji SW był sam Batman, który sprezentował uczestnikom fidget spinnera ze swoim znakiem firmowym

(zabawka zręcznościowa, której celem jest pomoc w polepszeniu koncentracji). Ten gadżet okazał się być idealnym – dzięki niemu podczas nieprzerwanej pracy nad projektami uczestnicy mogli na chwilę oderwać myśli i trochę się odstresować.

Wszystkie zespoły dzielnie pracowały całą noc z soboty na niedzielę, żeby jak najefektywniej wykorzystać czas do finałowych prezentacji. W niedzielę o godzinie 16 emocje sięgnęły zenitu, gdy na sali pojawili się jurorzy. Projekty oceniali: Eliza Popławska-Jodko z Centrum Innowacji i Transferu Technologii UWM w Olsztynie, Konrad Łatkowski z KSYcorp i Cezary Fila z Polyend. W szranki stanęło 8 zespołów:

- Drop Ship System – narzędzie do szybkiej i łatwej obsługi sklepu typu dropshipping (Dropshipping – to model logistyczny sprzedaży przez internet. Rola sklepu internetowego w tym modelu sprowadza się do zbierania zamówień i przesyłania ich do dostawcy, który wysyła towar)
- CatchGames – portal zbierający informacje o cenach i dostępnościach gier,
- MedMate App – aplikacja do komunikacji między lekarzem a pacjentem,
- JUMPeer – platforma oferująca transmisje internetowe z różnych wydarzeń,
- FanTask – portal zbierający oferty drobnych prac/zleceń wg geolokalizacji,
- #Życie – inicjatywa wykorzystywania przedmiotów znanych ludzi do produkcji ubrań,
- Whereis.cash – aplikacja do kontrolowania wydatków,
- B-smart Logistics – system umożliwiający wynajęcie części magazynu od innych firm.

Tegorocznym zwycięzcą został jednogłośnie zespół Drop Ship System za praktyczność wykonanego rozwiązania. Dodatkowo jurorzy postanowili docenić także MedMate App za najbardziej dopracowaną prezentację pomysłu.

Trzecią edycję Startup Weekend Olsztyn sponsorowali: Programiści, Zortrax, World4Gamer, Billennium, Senfino i Coca-Cola.

dag



Studenci budownictwa zakończyli remont i planują następne

Studenci budownictwa UWM podczas wakacji nie odpoczywali. W pierwszych dniach sierpnia zakończyli remont domu samotnej matki z dzieckiem, który rozpoczęli na początku lipca.

W tym roku po raz pierwszy studenci z Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa UWM włączyli się do międzynarodowej akcji Workcamp.

– Głównym jej założeniem jest remont placówek użyteczności publicznej, np. domów dziecka czy domów samotnej matki, na które nie ma funduszy. My te fundusze zbieramy, pozyskujemy materiały budowlane od sponsorów, a studenci całkowicie za darmo wykonują remont. Podniesie to ich kwalifikacje zawodowe i przygotuje do wejścia na rynek pracy – wyjaśnia dr inż. Piotr Kosiński z Instytutu Budownictwa, przewodniczący Koła Młodych PZliTB.

Przygotowania do akcji trwały pół roku. Wzięły w nich udział w większości osoby skupione w Kole Młodych Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, ale nie tylko. W Olsztynie koło związku działa już od wielu lat. Obecnie zrzesza około 30 członków, którym udało się pozyskać na WorkCamp wielu sponsorów oraz materiały budowlane. Akcja zyskała także poparcie prof. Ryszarda Góreckiego, rektora UWM oraz Piotra Grzymowicza, prezydenta Olsztyna. Po wielu rozmowach, a także konsultacjach z pracownikami Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Olsztynie studenci postanowili wyremontować placówkę, która najbardziej potrzebuje wsparcia. Wybrali Ośrodek Wsparcia dla Matek z Małoletnimi Dziećmi i Kobiet w Cięży przy ulicy Jagiełły 5 w Olsztynie.

– Na początku przygotowaliśmy pod okiem prowadzących całą dokumentację, m.in. wycenienia kosztorysowe i projekty, które zostały zatwierdzone przez osoby z uprawnieniami. W pozyskaniu sponsorów pomógł nam prodziekan dr inż. Jacek Zabielski, który skontaktował nas z odpowiednimi ludźmi – mówi Jakub Laskowski, wiceprzewodniczący działającego przy Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim Koła Młodych PZliTB.

Koszt remontu bez tzw. „robocizny” wyniósł ponad 20 tys. zł. W zakres prac weszły: wymiana podłóg, elektryki, wyrównanie i malowanie ścian oraz sufitów.

– Jesteśmy zadowoleni, że udało nam się zakończyć prace budowlane. Między innymi wymieniliśmy wykładzinę, wyrównaliśmy i pomalowaliśmy ściany. Harmonogramy budowlane mają to do siebie, że rzadko kiedy się spełniają, dlatego remont przedłużył się o kilka dni. Pojawiły się prace, których nie przewidzieliśmy, tj. montowanie podwieszanych sufitów. Wspólnymi siłami i przy dużym wsparciu pracowników ośrodka oraz UWM mogliśmy zakończyć remont – dodaje dr inż. Piotr Kosiński

Większości studentów pierwszy raz miała styczność z tak poważnym remontem.

– To świetny projekt, który integruje zarówno studentów, jak i pracowników UWM. Pomagamy osobom potrzebującym i sami uczymy się bardzo wielu rzeczy z zakresu budownictwa. Chociaż dla większości z nas był to pierwszy tak duży remont, to myślę że całkiem dobrze sobie poradziliśmy – mówi Arkadiusz Rosiński, koordynator projektu Workcamp, student IV roku budownictwa.

Zadowolona z efektów pracy studentów i pracowników UWM jest Alicja Roszkowska, kierownik Ośrodka Wsparcia dla Matek z Małoletnimi Dziećmi i Kobiet w Cięży.

– Projekt ten znaczy dla nas bardzo dużo. Odnowienie wszystkich pokoiw naszych mieszkań wymaga dużych środków finansowych i jeszcze więcej pracy. Cieszę się, że projekt zrealizowali studenci, ponieważ dla mnie współpraca z młodymi ludźmi jest bardzo cenna – nie kryje zadowolenia Alicja Roszkowska.

To dopiero pierwsza tego typu inicjatywa studentów budownictwa, ale jak zapowiadają, myślą już o kolejnych edycjach Workcamp w Olsztynie.

– Jeszcze trwają wakacje, dlatego damy odpocząć naszym głównym wykonawcom, ale słyszymy, że wielu studentów chce się zaangażować w projekt w przyszłym roku – podsumowuje dr inż. Piotr Kosiński.

syla

Sukcesy filmowe studenta UWM

Maciej Miller, 23-letni student filozofii UWM i absolwent gdyńskiej filmówki mimo młodego wieku ma się czym pochwalić. Młodego filmowca doceniono w Korei Południowej, a niedawno wrócił z Cannes.

Maciej Miller pochodzi z Olsztyna. Ukończył tu II Liceum Ogólnokształcące. Naukę kontynuował w Gdyńskiej Szkole Filmowej na Wydziale Reżyserii. Tam poznał Grzegorza Moldę – reżysera filmu krótkometrażowego *Koniec widzenia*, który walczył o Złotą Palmę na tegorocznym 70. Międzynarodowym Festiwalu Filmów w Cannes. Autorem zdjęć do tego filmu był właśnie Maciej.

– Z Grzesiem poznaliśmy się na studiach w Gdyńskiej Szkole Filmowej. Okazało się, że wynajmujemy mieszkania w tym samym bloku, więc w pewnym sensie było to przeznaczenie – wspomina Maciek. – Chociaż byłem na Wydziale Reżyserii, zawsze miałem też zacięcie operatorskie. Dane mi było uczestniczyć przy tworzeniu filmów jako operator i jako reżyser. Kilkakrotnie pomagałem kolegom i odpowiadałem za zdjęcia w ich filmach. Tak też się stało przy filmie dyplomowym Grzesia - dodaje Maciek.

Film *Koniec widzenia* znalazł się wśród 9 filmów z całego świata, które walczyły w tegorocznym Konkursie Filmów Krótkometrażowych MFF w Cannes.

– Cieszę się, że debiut reżyserski mojego kolegi z gdyńskiej szkoły został zauważony na świecie. Festiwal w Cannes to była ogromna impreza. Aby zobaczyć wybrany film trzeba wcześniej zarezerwować bilet. Liczba miejsc na większość seansów została już dawno wyczerpana. Ewentualnie można przyjść wcześniej i czekać, ale gwarancji, że się wejdzie na seans nie ma. W ten sposób próbowałem się dostać na film *The Beguiled* w reżyserii Sofii Coppoli. Byłem 1,5 godziny wcześniej i niestety nie udało się. Poszcęściło mi się za to przy *Prawdziwej historii* Romana Polańskiego. Uczestniczyłem w gali zamknięcia. Widziałem Pedro Almodovara, Monicę Bellucci, Davida Lyncha, Romana Polańskiego i wielu innych – dzieli się swoimi wrażeniami z pobytu w Cannes Maciek. – Brałem też udział we wszystkich wydarze-



niach związanych z filmami krótkometrażowymi. Myślę, że nasz film godnie reprezentował Polskę i nie odstawał w żaden sposób od innych prezentowanych filmów. Mam nadzieję, że moja przygoda w Cannes zaowocuje w przyszłości – dodaje Maciek.

To nie jedyny sukces Macieja. Kilka tygodni wcześniej jego film dyplomowy *Między nami* otrzymał nagrodę jury na 34. Międzynarodowym Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Busan w Korei Południowej. *Między nami* to historia pary dwudziestolatków, która spodziewa się dziecka. Nie wiedzą jak sobie z tym poradzić. Pod wpływem napięcia i emocji decydują się rozstać, a dziecko oddać do adopcji. Nie jest im z tym łatwo. Do porodu zostały dwa miesiące. Dochodzi do rozmów i przeżyć kluczowych dla całego ich życia.

Jury koreańskiego festiwalu pod przewodnictwem Marka Rappaporta tak uzasadniło swój wybór: *To dokument łamiący bariery w podejściu do pary w czasie kryzysu. Zagadnienia dotyczące życia i śmierci są ukazane na pierwszym planie, a emocjonalna uczciwość w podejściu do nich jest bardzo poruszająca.*

Obecnie Maciej mieszka w Olsztynie i studiuje na kierunku filozofia – interakcje społeczne i kooperacja na Wydziale Humanistycznym UWM.

– Niedawno urodziło mi się dziecko, więc postanowiłem wrócić do rodzinnego miasta. Wybrałem filozofię, ponieważ filozofia jako nauka stawia sobie za zadanie „spojrzenie na świat z różnych punktów widzenia, a także uczy myślenia. Scenariusz to także pewnego rodzaju spojrzenie na świat. Mam nadzieję, że te studia uzupełnią moją dotychczasową wiedzę i pomogą w przyszłości. A co chciałbym robić? Chciałbym robić filmy – podsumowuje Maciek.

Sylwia Zadworna

Mistrzowskie sygnały zespołu „Artemis”

„Artemis” - Zespół Sygnalistów Myśliwskich Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zajął 3. miejsce na 22. Ogólnopolskim Konkursie Sygnalistów Myśliwskich w Nowym Sączu. Była to impreza rangi mistrzostw Polski.

„Artemis” jest bardzo młodym, bo powstał w lutym 2014 roku, ale prężnie rozwijającym się zespołem. W dniach 15-18 czerwca uczestniczył w 22. Ogólnopolskim Konkursie Sygnalistów Myśliwskich w Nowym Sączu. Zdobył tam 3. miejsce w mistrzowskiej klasie A (najwyższej). W konkursie startowało 40 zespołów z całej Polski głównie reprezentujących środowisko myśliwskie, ale także główne polskie uczelnie rolnicze. Zwyciężyli sygnaliści z SGGW w Warszawie, przed sygnalistami ze Spychowa w woj. warmińsko-mazurskim.

– Konkurs jest podzielony na 3 kategorie w zależności od poziomu wykonawczego. My wystąpiliśmy w najważniejszej, czyli A – opowiada Michał Ciesielski, kierownik zespołu. – Na 3-4 dni przed konkursem organizatorzy losują zestawy sygnałów do zagrania przez wszystkich uczestników, inne w każdej z kategorii. W naszej kategorii w tym roku do wykonania były następujące sygnały: powitanie myśliwskie, pobudka i łós na rozkładzie – wyjaśnia Michał.

Poziom wykonawczy uczestników był bardzo wyrównany. Kortowiakom do 2. miejsca zabrakło tylko 2 punktów. Zespół liczy 10 członków. W nowym Sączu zagrało 7: oprócz Michała jeszcze jego brat – Mikołaj Ciesielski, Mateusz Smykowski, Dawid Zieleniewski, Daniel Bączek, Maksym Linetty i Joanna Racka. Do instrumentarium grupy należy mały róg, zwany pszczyńskim rogiem myśliwskim (Pless) oraz duży róg (Par Force), stosowany dawniej w dworskich polowaniach z psami. Członkami zespołu są studenci leśnictwa (za wyjątkiem 2 osób – WBZ i WNS). „Artemis” ćwiczy 2 razy w tygodniu i jest otwarty na nowych członków.

lek



Zaprojektuj, posadź, pielęgnuj

Agrest, morwa biała, stewia czy kocimiętka to tylko niektóre z wielu gatunków roślin, które wspólnie posadzili studenci architektury krajobrazu UWM, uczniowie i ich rodzice oraz nauczyciele w przyszkolnym ogródku w Stawigudzie.

To już 7. przyszkolny ogród, który studenci i uczniowie wspólnie zaprojektowali i wykonali pod okiem dr. Mariusza Antolaka z Katedry Architektury Krajobrazu UWM. Tym razem ogród powstał w Stawigudzie. Projekt został dofinansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego z programu Uniwersytet Młodego Odkrywcę. Dr Mariusz Antolak od 5 lat prowadzi zajęcia z designu, ochrony środowiska i architektury krajobrazu z młodymi studentami Uniwersytetu Dzieci.

– Nauka projektowania komputerowego często idzie łatwiej tym najmłodszym. W ciągu 1,5 godziny zajęć są w stanie nauczyć się programu i przygotować niewielki projekt ogrodu. Część z tych koncepcji później realizujemy – wyjaśnia dr Mariusz Antolak.

Przez kilka miesięcy uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Stawigudzie, studenci Koła Naukowego Architektów Krajobrazu „Horyzont” oraz gimnazjaliści studiujący na Uniwersytecie Dzieci brali udział w warsztatach dotyczących projektowania, zakładania i pielęgnowania ogrodów.

– Wiosną wraz ze studentami architektury krajobrazu wykonaliśmy inwentaryzację terenu i przykładowe warianty jego zagospodarowania. Teren był duży, chętnych do pracy wielu – dlatego też podzieliłiśmy się na grupy, które odpowiadały za określoną część prac – mówi dr M. Antolak.

Wreszcie przyszedł czas na realizację projektu. Wzięło w niej udział ponad 100 osób. Byli wśród nich uczniowie, nauczyciele, rodzice, mieszkańcy Stawigudy oraz studenci UWM.

– Kopaliśmy, pieliliśmy, przygotowaliśmy teren. Zamówiliśmy też ziemię i potrzebne rośliny. Na początku czerwca odbyły się warsztaty, podczas których zakładaliśmy ogród – dodaje dr M. Antolak.

Ogród został podzielony na różne strefy, m. in. użytkową, edukacyjną i ozdobną. Znalazły się też w nim skrzynie z warzywami oraz kompostownik.

– Dzieci bardzo angażowały się w projektowanie tych stref ogrodowych. Wydziałały labirynty, tworzyły systemy ścieżek i „baz”, w których będą mogły się bawić podczas przerw w lekcjach. Ogród został przystosowany do ich potrzeb. Byli też bardzo chętni do pracy:

sadzili, wymyślali kompozycję. Można było też zaobserwować wiele ciekawych zachowań społecznych. Każda z klas pracowała w inny sposób. Np. klasa III A miała system pracy zmianowej, wszyscy grabili w tym samym kierunku i w tym samym czasie. Zrobiło to na mnie duże wrażenie – wspomina dr M. Antolak.

Zajęcia w Stawigudzie przypadły także do gustu studentom. Mogli uzupełnić wiedzę zdobytą podczas zajęć teoretycznych.

– Wykorzystaliśmy w tym ogrodzie kilkadziesiąt roślin - drzew, krzewów, bylin oraz pnączy. Są to rośliny typowe, często sadzone przez ogrodników, ale też i takie mniej znane – mówi Urszula Dąbrowska, członkini Koła Naukowego Architektów Krajobrazu „Horyzont”.

W ogrodzie pojawiły się rośliny jadalne, np. agrest, porzeczki białe, czarne i czerwone, aronie, a także jabłonie o cytrynowym aromacie. Znalazło się miejsce dla zapomnianej morwy białej, czy jednorocznej stewii, która jest naturalnym słodzikiem i pysznym dodatkiem do sałatek. Posadzono również rośliny niejadalne, ale atrakcyjne wizualnie: lilaki drobnolistne, pęcherznice kalinioliste, derenie białe oraz mniej znane ośnieże karolińskie, heptakodium chińskie. Towarzyszą im liczne byliny: przegorzany, jeżówki, bodziszki, złoczenie, kukliki, rozchodniki, macierzanki, przetaczniki, hyzopy, bylice, gipsówki oraz trawy ozdobne: prosa, trzcinniki, miskanty i rozplenice.

– Akcja ma zachęcić mieszkańców do sadzenia w swoich ogrodach różnych gatunków roślin, nie tylko tych najbardziej znanych. Ma też zaszczepić w najmłodszych pasję tworzenia i sprawić im wiele radości. Odwiedzam przyszkolne ogrody, które zakładaliśmy wcześniej i cieszy mnie bardzo, że są one pielęgnowane i rozbudowywane. W szkołach powstają nawet kluby ogrodnika – dodaje dr Antolak.

Zadowolona z efektów nie kryje mgr Anna Grochowska, nauczycielka ZSP Stawiguda.

– Jest to dobra akcja. Dzieci uczą się bezpośredniego obcowania z naturą. Poznają różne gatunki roślin, a także dowiadują się, jak się nimi opiekować. Ogród będzie na pewno od września wykorzystywany przez nauczycieli klas 4-6, np. panią od przyrody, albo nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej. Warto wspomnieć, że to przedsięwzięcie integruje środowisko lokalne. W prace nad ogrodem angażuje się bardzo dużo osób – podkreśla mgr A. Grochowska.

Oficjalne otwarcie ogrodu nastąpiło 10 czerwca podczas festynu wiejskiego „Ekoludzie w Stawigudzie”. Na jego ostateczny wygląd będzie trzeba poczekać, ale jak podkreśla dr Mariusz Antolak warto, bo ogród będzie służyć kolejnym pokoleniom.

Sylwia Zadworna



Dyplomatorium młodych odkrywców

Zakończył się cykl warsztatów muzyczno-plastycznych na Wydziale Sztuki UWM pod hasłem Uniwersytet Młodego Odkrywcy. Podczas uroczystego zakończenia nietypowy koncert zagrała „ceramiczna orkiestra”.

W Centrum Ekspozycyjnym Stara Kottłownia oficjalnie zakończyły się zajęcia Uniwersytetu Młodego Odkrywcy prowadzone na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (2.06.). W trwających od marca interaktywnych warsztatach muzyczno-plastycznych wzięło udział ok. 180 uczniów z ponad 10 szkół podstawowych i gimnazjów w Olsztynie. Zajęcia prowadzili artyści wykładowcy z Wydziału Sztuki UWM. Program został specjalnie opracowany dla różnych grup wiekowych. Młodzi odkrywcy poznawali tajniki rzeźby, ceramiki, malarstwa, fotografii. Uczestniczyli w 13 warsztatach.

Finał zajęć to wernisaż prac młodych twórców, zaprezentowanych w galerii w Starej Kottłowni. Wszyscy słuchacze Uniwersytetu Młodego Odkrywcy otrzymali z rąk prof. Benedykta Błońskiego, dziekana Wydziału Sztuki specjalne dyplomy potwierdzające uczestnictwo w zajęciach.

Wśród młodych odkrywców był 8-letni Michał z SP nr 2. Uczestniczył w warsztatach ceramicznych odciskania w glinie różnych kształtów. Powstałe w ten sposób ozdobne kafelki zostały następnie wypalone i pomalowane. Michał odcisnął samochodziki.

– Bardzo mi się podobały zajęcia. Malowaliśmy też z chłopakami obraz Spidermana – mówi.

Niecodziennym akcentem dyplomatorium młodych studentów był koncert zagrany na... instrumentach ceramicznych wykonanych podczas warsztatów pod okiem dr. Izzydora Borysa z Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Sztuki.

– Młodzież jest spontaniczna i ma nieokiełznaną wyobraźnię. Trzeba było tylko odpowiednią ją nakierować. Podczas warsztatów powstały okaryny, fleciki, gwizdki, dzwony rurowe – opowiada dr Izydor Borys.

Młodzi artyści zmierzali się z dorosłym repertuarem. Zaproszeni goście usłyszeli m.in. walc J. Straussa, z towarzyszeniem ceramicznych instrumentów, a także piosenkę harcerską *Zielone sosny* oraz *Wiosna* z repertuaru Skaldów. W tych dwóch ostatnich utworach ceramicznej orkiestrze dyrygowanej przez prof. Katarzynę Bojaruniec, towarzyszył chór z Gimnazjum nr 5 prowadzony przez Hannę Borys. Z krótkim koncertem wystąpili też studenci i wykładowcy Instytutu Muzyki Wydziału Sztuki.

Uniwersytet Młodego Odkrywcy to projekt Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, mający na celu popularyzację dokonań polskich naukowców wśród różnych grup społecznych. Zajęcia są bezpłatne i przeznaczone dla dzieci w wieku od 6 do 16 lat. Na naszym Uniwersytecie prowadzili je pracownicy naukowcy z wydziałów Biologii i Biotechnologii (tu zgłosiło się ok. 200 osób) oraz Sztuki – (prawie 130 chętnych). Zajęcia na Wydziale Sztuki odbywały się pod hasłem: Eksperymentowanie w sztuce.

mah

Już po raz szósty pracownicy UWM zrzeszeni w stowarzyszeniu „Artystyczna Rezerwa Twórcza, Grupa A*R*T” zaprezentowali swój dorobek artystyczny w Bibliotece Uniwersyteckiej. Wernisaż odbył się pod patronatem JM Rektora prof. dr hab. Ryszarda Góreckiego. Album, który ukazał się w czerwcu br., zawiera wybrane prace przedstawione na wernisażu (z zakresu malarstwa, olejnego, na szkle, rysunku, haftu, rzeźby, pisania ikon, fotografii i ceramiki oraz krótkie noty o autorach i ich dorobku. Całość zamyka część A*R*T Poetica, w której prezentowane są wiersze naszych pracowników. Publikacja ukazała się dzięki wsparciu finansowemu Stowarzyszenia Absolwentów UWM i Związku Nauczycielstwa Polskiego UWM.





Noc w Bibliotece Uniwersyteckiej

Ponad 1300 bibliotek w całej Polsce czekało na czytelników z niestandardowym programem i wieloma atrakcjami pod wspólnym hasłem „Czytanie porusza”. Biblioteka Uniwersytecka UWM już po raz drugi włączyła się w Noc Bibliotek (3.06.).

Noc Bibliotek w Kortowie rozpoczęła się już w południe, kiedy to antresola biblioteki została zdominowana przez wielbiciele gier planszowych, bitewnych i karcianych, uczestniczących w XIII edycji Kortowskiego Mini-konwentu Gier Towarzyskich *Gamegrinder*. Organizowany przez Akademicki Klub Miłośników Fantastyki *Olifant* po raz drugi gościł w progach Biblioteki Uniwersyteckiej i zgromadził tłumy fanów gier towarzyskich oraz lokalne kluby promujące zabawy w trybie off-line. Pokazy oraz turnieje gier bitewnych w fantastycznych światach przygotował Olsztyński Klub Gier Bitewnych oraz Olsztyński Klub Fantastyki *Miscast*. Uczestnicy mogli podziwiać kunsztownie malowane figurki i wielkie bitwy rozgrywane zarówno w kosmosie jak i w ruinach średniowiecznych miast. Członkowie AKMF *Olifant* przygotowali prezentację szlacheckiej gry karcianej VETO, a miłośnicy kolekcjonerskiej gry karcianej *Magic the Gathering* rozegrali serię turniejowych rozgrywek.

Organizatorzy przygotowali ponad 150 różnorodnych gier, zarówno dla najmłodszych gości Nocy Bibliotek jak i dorosłych fanów gier logicznych, strategicznych, karcianych. Uczestnicy mogli więc zarówno zmierzyć się z matematycznymi łamigłówkami, uratować świat przed chorobami jak podbijając fantastyczne królestwa.

Okazuje się, że gry towarzyskie cieszą się niestabnącą popularnością niezależnie od wieku. Podczas *Gamegrindera* spotkać można było rodziców z kilkuletnimi dziećmi, nastolatków, studentów oraz całkiem dorosłych mieszkańców Olsztyna, którzy postanowili wspólnie spędzić czas przy grach “bez prądu”.

Oprócz wyzwań strategicznych, logicznych czy wręcz matematycznych można było zrelaksować się na stoisku firmowym Nocy

Bibliotek. Dzięki wykupieniu praw do publicznej emisji przez Centrum Edukacji Obywatelskiej (ogólnopolskiego koordynatora wydarzenia) film z 2015 roku pt. „Biuro detektywistyczne Lassego i Mai. Stella Nostra” w reż. Pontusa Klänge, Waltera Söderlunda wyświetlano go w całym kraju. To już czwarta ekranizacja przygód popularnej nie tylko w Szwecji serii książek Martina Widmarka i Heleny Willis. Najmłodszy uczestnicy Nocy Bibliotek mieli okazję wygrać nagrody książkowe. Zadaniem konkursowym było namalowanie wyobrażenia nocy w bibliotece. Spośród kilkunastu prac wyłoniono cztery zwycięskie, zaś ich autorów nagrodzono już po zakończeniu Nocy Bibliotek i opublikowaniu wyników konkursu na Facebooku.

Ważnym punktem wieczornego spotkania w Bibliotece Uniwersyteckiej było otwarcie wystawy pt. *Molariusz biblioteczny*. O godzinie 16. przed wejściem bocznym do budynku Biblioteki zebrali się sympatycy moli książkowych, których wyobrażenia namalowano wcześniej, 12 maja, w trakcie Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek. Ekspozycja malowanych dachówek była uwieńczeniem majowego projektu, którego inicjatorem był prof. Stanisław Czachorowski (Wydział Biologii i Biotechnologii UWM). Ponad 30 dachówek przedstawiało różne skojarzenia związane z molem, od najbliższych - biologicznym do najodleglejszych - bajkowych.

Wszyscy uczestnicy Nocy Bibliotek mogli otrzymać darmowe egzemplarze *Namaluj to* Josepha Hellera oraz *Rok 1984* Geорга Orwell'a i wielu z tej opcji skorzystało. W wydarzeniu uczestniczyło około 200 osób.

Ze strony organizatora: Noc Bibliotek to wieczorno-nocna akcja w niekonwencjonalny sposób promująca czytanie i biblioteki, jako najbardziej otwarte i dostępne instytucje kultury z ofertą dla osób w każdym wieku, z których zasobów warto korzystać. Więcej na stronie organizatora: <http://nocbibliotek.org/>

Katarzyna Bikowska, Maciej Rynarzewski
 fot.: Urszula Ofanowska

Wspomnienie o prof. Jerzym Chodaniu

W dniu 14 czerwca 2017 roku minęła 25. rocznica śmierci prof. dr. hab. Jerzego Chodania, wybitnego nauczyciela akademickiego, cenionego wychowawcy studentów i młodych pracowników naukowych.

Prof. dr hab. Jerzy Chodań urodził się 26.01.1924 roku w Krakowie. Podczas okupacji niemieckiej pracował jako robotnik rolny w Tuchowie i Bełżcu oraz w stołowce dla urzędników skarbowych w Krakowie. W 1947 r. uzyskał maturę i następnie w 1949 r. rozpoczął studia na Wydziale Rolniczym Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, które kontynuował po przeniesieniu uczelni do Olsztyna. W 1952 r. uzyskał dyplom inżyniera rolnictwa, a rok później magistra inżyniera rolnictwa.

Będąc jeszcze studentem został zatrudniony w Katedrze Chemii Ogólnej na stanowisku młodszego asystenta, a od 1951 r. aż do emerytury (1991 r.) pracował w Katedrze Chemii Rolnej, w której przeszedł wszystkie szczeble kariery naukowej: od młodszego asystenta do profesora. W 1961 r. otrzymał stopień naukowy doktora nauk rolniczo-leśnych po przedstawieniu rozprawy doktorskiej *Zawartość manganu, miedzi i kobaltu w glebie i sianie niektórych torfowisk niskich Pojezierza Warmińsko-Mazurskiego*. W latach 1966-67, przez 18 miesięcy, przebywał na stażu naukowym na Uniwersytecie Stanowym Michigan USA, gdzie współpracował z prof. dr. A. R. Wolcottem w badaniach nad rolą substancji organicznych gleby w przemianach DDT. W 1968 r., na podstawie rozprawy habilitacyjnej *Studia nad formami siarki w glebach i roślinach torfowiska Jonkowo* otrzymał stopień naukowy doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie chemii rolnej. Tytuł profesora nadzwyczajnego nadała Mu Rada Państwa 7 lipca 1977 r.

Profesor Chodań był człowiekiem o dużej wewnętrznej dyscyplinie, szanował czas własny oraz współpracowników i studentów. Jednocześnie wymagał od współpracowników i studentów solidnej i terminowej pracy, o czym mogli się niegdyś przekonać studenci pierwszego roku, kiedy został opiekunem roku studiów. Na pierwszym zebraniu z podopiecznymi, 2 studentki weszły do sali spóźnione kilka minut. Profesor Chodań spojrzał na nie ze zdziwieniem i powiedział głośno, że jeśli ktoś ma się spóźnić, to lepiej niech wcale nie przychodzi. Te słowa chyba zapamiętali wszyscy studenci, gdyż przez całe studia nikt nie odważył się przyjść niepunktualnie na zajęcia z Profesorem.

Profesor z dużym zaangażowaniem prowadził zajęcia dydaktyczne na Wydziale Rolniczym. Były to wykłady i ćwiczenia ze studentami kursu podstawowego chemii rolnej, na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych oraz wykłady i seminaria z wybranych zagadnień tego przedmiotu na studiach magisterskich. W latach 1969-86 kierował przedmiotem chemia rolna z podstawami gleboznawstwa na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych Wydziału Zootechnicznego. Wykładał także zagadnienia dotyczące różnych sposobów użytkowania i wykorzystywania gleb torfowych na studiach podyplomowych chemizacji rolnictwa. Pod Jego bezpośrednim kierownictwem kilkudziesięciu studentów wykonało prace magisterskie. Był promotorem 5 prac doktorskich oraz kierownikiem naukowym kilku przewodów habilitacyjnych.

Prof. dr hab. Jerzy Chodań czynnie uczestniczył w polskim i światowym życiu naukowym. Był aktywnym członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Gleboznawczego oraz Polskiego Towarzystwa Nauk Agronomicznych. Oprócz intensywnej pracy naukowej



i dydaktycznej, aktywnie uczestniczył w pracach organizacyjnych Katedry Chemii Rolnej, Wydziału Rolniczego ART. Już jako student przyłączył się do odgruzowania, adaptacji i budowy budynków nowo powstałej uczelni. Wspólnie z prof. dr. Mieczysławem Koterem i współpracownikami organizował od podstaw Katedrę Chemii Rolnej. Przez wiele lat był „prawą ręką” prof. M. Kotera, pełniąc jako adiunkt funkcję zastępcy kierownika katedry. W latach 1970-72 był wicedyrektorem ds. naukowych Instytutu Chemizacji Rolnictwa, a w latach 1983-91 kierownikiem Zakładu Nawozów Organicznych w Katedrze Chemii Rolnej.

Prof. dr hab. Jerzy Chodań wiele czasu poświęcał pracy społecznej. W latach 1948-53 udzielał się ruchowi młodzieżowym. Przez ponad 30 lat był zaangażowanym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego pełniąc tam m.in. funkcję członka Zarządu Głównego ZNP. Był też ławnikiem Sądu Powiatowego w Olsztynie. Pracował w licznych komisjach uczelnianych: Komisji ds. Programu Studiów, Dyscyplinarnej ds. Nauczycieli Akademickich, ds. Badań Naukowych, Studiów dla Pracujących, Programowania i Rozwoju Kadry ART, ds. Budowy i Organizacji Międzyuczelnianej Biblioteki ART i WSP w Olsztynie. Od 1976 r. do 1983 r. pracował w Senacie ART i Radzie Naukowej Instytutu Biologii Stosowanej. Pełnił również funkcję członka komitetu redakcyjnego Zeszytów Naukowych ART w Olsztynie.

Za swoją niezwykle zaangażowaną i sumienną pracą prof. Jerzy Chodań był wielokrotnie nagradzany przez ministra i kilkanaście razy przez rektora. Został także uhonorowany licznymi odznaczeniami uczelnianymi, regionalnymi i krajowymi. Oprócz pracy Profesor znajdował jednak jeszcze czas na rozwijanie zainteresowań własnych w takich dziedzinach jak kultura, historia, polityka czy sport. Systematycznie grał w tenisa ziemnego, a nawet był reprezentantem uczelni w międzynarodowych rozgrywkach akademickich, kilkakrotnie zdobywając nagrody.

Prof. Jerzy Chodań był aktywny do ostatnich chwil życia. Nie spodziewanie i przedwcześnie zabrała go śmierć, pozostawiając w naszej pamięci obraz człowieka o wysokiej kulturze, szlachetnego, koleżeńkiego, czynnego, będącego dla innych wzorem nauczyciela akademickiego.

Jan Kucharski, Stanisław Sienkiewicz

Polityka kulturalna

Opór i protest

Kultura jest ostoją wszystkiego, co w sferze społecznej cenne, ale też dostarcza mechanizmów pozwalających przewycięzać przeszkody i osiągać zamierzone cele. I niezależnie od opcji politycznej, żadna grupa społeczna nie pozwoliłaby sobie zanegować jej wartości. Wręcz odwrotnie – politycy traktują kulturę jako obszar strategiczny. Wystarczy przypomnieć, że walka z polskością była w pierwszym rządzie walką z kulturą. Czymże innym było uwięzienie



183 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 6 listopada 1939 roku? Sami okupanci nie kryli, że zmierzali w ten sposób pozbawić elity pokonane i przeznaczone do wyniszczenia społeczeństwo. Warto też pamiętać, że część profesorów przeżyła pobyt w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen-Oranienburg pod Berlinem, właśnie dzięki międzynarodowym protestom.

Kierunek działań kulturalnych w nowoczesnych społeczeństwach wskazuje, jak trwały jest ten mechanizm. Pełniąc zadania społeczne, kultura traktowana jest przez polityków jako ten element systemu cywilizacyjnego, który odpowiada za utrwalenie wspólnych wartości i zbieżnego punktu widzenia w najbardziej drażliwych kwestiach. Muszą się z nią liczyć, bowiem kontrolując mechanizmy i oddzia-

ływania kulturowe, zachowują wpływ na opinie społeczeństwa, a to pozwala im utrzymać się przy władzy. Jednak zależność tę wykorzystują również ich przeciwnicy, toteż często właśnie kultura staje się nie tylko instrumentem nacisku na polityków, ale narzędziem walki o władzę i wpływy.

Zarówno rządzący, jak i rządzeni, przyjmując ten punkt widzenia, przyznają tym samym, że polityczny kontekst kultury sprowadza się najczęściej do jej funkcjonalnej roli. Dwubiegunowy układ powoduje, że zjawiska kulturowe dzieli się najczęściej na dwie części, pierwszą zgodną z oficjalną polityką nazywa się kulturą, czasami po głębszych zmianach dodaje się przymiotnik odróżniający ją od dotychczasowej, bezprzymiotnikowej – na przykład jako kulturę socjalistyczną, kulturę chrześcijańską, bądź kulturę narodową. Rolę opozycji wobec oficjalnej, dominującej przyjmują grupy subkulturowe, czasami określane mianem kontrkultury, które wyraźnie opowiadają się przeciwko oficjalnej kulturze grupy rządzącej. Taki podział ulega petryfikacji, jeśli uzasadniony jest różnicami ekonomicznymi, geograficznymi, czy pokoleniowymi. W takim przypadku nie ulega zatarciu, nawet jeśli pojedyncze kwestie sporne zostaną wyjaśnione.

Kultura protestu, oporu i wykluczenia, nawet jeżeli przyjmuje postać negacji dotychczasowego porządku, jak to często ma miejsce w poglądach radykalnych, jest w istocie konsekwencją podstawowych wartości kulturowych, takich jak wolność, godność, poczucie sprawiedliwości. Naturalny odruch przedstawicieli kultury dominującej, czyli lekceważenie protestujących, ich stygmatyzacja i wykluczenie, jest najgorszym, co można uczynić, sprzeczne jest bowiem z uznaniem wspomnianych wartości za obowiązujące. Prowadzi to do przekonania, że to osoby związane z władzą sprzeniewierzyły się deklarowanym wartościom, a to powoduje powolną erozję ich otoczenia społecznego. Prędzej czy później dyktatora czeka osamotnienie. I może byłoby to nadzieją, gdyby nie łatwość, z jaką rewolucjoniści powtarzają błędy tyranów.

Krzysztof D. Szatrawski

silva rerum

OLSZTYŃSKI PARK NAUKOWO-TECHNOLOGICZNY

INTEGRACJA

WSPARCIE BIZNESU

ROZWÓJ

INKUBATOR PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Zapraszamy do współpracy.
tel. 89 612 05 05
m.ben-rynkiewicz@opnt.olsztyn.pl

Czerwona apaszka

Aviatory i wayfarery

Koniec lata? Jeśli schowałeś okulary przeciwsłoneczne do szuflady, to tak. Czas szykować się na jesień. Okulary przeciwsłoneczne od wielu lat są w powszechnym użyciu. Spełniają kilka funkcji. Chronią oczy przed słońcem, ale także podtrzymują włosy, by nie opadały na czoło, dodają pewności siebie, są ozdobą. Dobieramy je według określonych kryteriów: muszą pasować do kształtu twarzy, do stroju, do miejsca, w którym będziemy przebywać. Obowiązuje ważna zasada – kształt oprawek musi różnić się od kształtu twarzy i tworzyć z nią proporcjonalną całość.



Jednak najważniejsze jest dobranie odpowiedniej kategorii filtra w okularach, bo od niego zależy ilość przepuszczanego światła do naszych oczu. Mamy cztery kategorie i tak np. 1 oznacza, że światło dociera do oka w około 40%, natomiast filtr w kategorii 4 przepuszcza tylko 8% światła. Te ostatnie są odradzane, a nawet zakazane osobom prowadzącym pojazdy, ponieważ upośledzają widoczność i mogą się przyczynić do spowodowania wypadku. Natomiast chętnie sięgają po nie np. żeglarze czy narciarze, a zatem są one używane tam, gdzie światło jest na tyle mocne,

że może oślepić. Zwracamy również uwagę na kolor soczewek, choć większość w tej kategorii dostrzega tylko walor estetyczny. Najpopularniejsze są soczewki w kolorze szarym, ponieważ w zasadzie odwzorowują one rzeczywistość. Bardzo często w okularach przeciwsłonecznych stosuje się barwę brązową, która wyostrza, zwiększa głębię ostrości. Nasze oko wówczas odpoczywa. W renomowanym zakładzie dodatkowo możemy zdecydować o wyborze powłoki antyrefleksyjnej, a ta, dobrze dobrana, eliminuje wszelkie przekłamania i niweluje drażniące odbłaski.

Historia pierwszych okularów przeciwsłonecznych zaczyna się XII w. i oczywiście w Chinach, tam wykonywano je z osmalonego kwarcu. W społeczności Inuitów – w tym samym okresie – ponoć stosowano wyrabiane z kawałków kości zasłony na oczy. Jednak te z prawdziwego zdarzenia powstały w Wielkiej Brytanii i łączy się je z nazwiskiem Jamesa Ayscougha. Moda na okulary przeciwsłoneczne nie wynika tylko z ich praktyczności. Która z nas nie chciała mieć okularów takich, jakie nosiła Audrey Hepburn w „Śniadaniu u Tiffany’ego”? Elegancja, szyk, kobiecość – to kwintesencja, której kropką nad „i” były właśnie okulary. A panowie, czyż nie marzyli o kultowych okularach produkowanych przez firmę Ray-Ban? Zakłady początkowo wypuściły na rynek dwa modele: Aviatora i Wayfarera. Pamiętacie Toma Cruise’a z filmu „Top Gun”? – cienka metalowa ramka, duże, zielone szkła. Podobno ich sprzedaż po tym kasowym hicie wzrosła natychmiast. Zresztą po dziś dzień są one w ciągłej ofercie, a od tego kultowego filmu minęło już ponad dwadzieścia lat! A słynne „muchy” Jacqueline Kennedy? Nie można też zapomnieć o „Lenonkach”, które rozstał jeden z Beatlesów – John. I wreszcie „Leon Zawodowiec” - jego okulary grają na równi z całym entourage filmu. I na koniec nasz polski obraz – ogromne okulary Małgorzaty Braunek w „Polowaniu na muchy”. Cóż, wybór samochodu wydaje się jednak znacznie prostszy niż odpowiedniego modelu okularów przeciwsłonecznych, bo tak pisze się własną historię.

Maria Fafińska

Europa w blasku i cieniu

Śladami Swianiewicza - Orzeł

Podczas konferencji zorganizowanej z okazji 150-lecia uczelni rolniczej w Gembloux pokazałem zdjęcie z książki pod moją redakcją, dokumentującą życie i działalność autora nie tylko „W cieniu Katynia”, trojgu jej rosyjskim uczestnikom. „Zobaczcie, oto Stanisław Swianiewicz w mundurze carskiego gimnazjalisty w Orle, Waszym mieście”. Kiedy zapoznawali się z dokumentami z „Aneksu”, jeden z nich zapytał z dozą determinacji, czy nie mógłby dostać egzemplarza tej książki. Nie byłem zaskoczony prośbą, ale zapytałem dlaczego. „Sądzę, że zainteresuje ona mojego Brata. Świetnie zna język polski, gdyż od ośmiu lat jest w Warszawie - pracuje w cerkwi prawosławnej”. I tak książka z Olsztyna poprzez Belgię i Orzeł w Rosji trafiła do Warszawy.



Różne okoliczności kierowały mnie do miejsc związanych ze Swianiewiczem. W Dyneburgu na Łotwie – na prośbę pani Marii, jego zamieszkałej w Olsztynie córki – sprawdziłem, czy zachował się dom, w którym się on narodził. Zadanie łatwe – był to dworzec kolei dynebursko-oriełskiej. W jednej z gablot umieszczono zdjęcie tego budynku. Widziałem Uniwersytet im. im. Łomonosowa w Moskwie, gdzie jako studenta zastał go wybuch rewolucji.

Byłem też w Putiwlu na Ukrainie, gdzie przebywał on z grupą jeńców w 1939 roku, przed wysyłką do Kozielska. W ostatnich miesiącach jego życia spotkałem samego Swianiewicza – w domu seniora „Antokol House” pod Londynem. Byłem również na cmentarzu w Nowej Szkocji, gdzie pochowano go wraz z żoną Olimpią.

I teraz Orzeł. Co z budynkiem carskiego gimnazjum? Zapytany o to pracownik Państwowego Uniwersytetu odparł: „Tak, zachował się – mieści się w nim Wydział Filozofii Uniwersytetu, a tylna część budynku to miejski teatr”. Ten okazały gmach zauważyłem już wcześniej. Zachodzę do środka. Portier nie sprzeciwia się zdjęciom – czasy carskie pamiętają żeliwne poręcze schodów, unikat w skali całej Rosji. Sławnym absolwentem tego gimnazjum jest carski minister Stołypin (imieniem jego nazywano wagony przewożące więźniów). W mieście był również znany Polak Dzierżyński (Polak? – powątpiewam). Wędrując wśród miejskiej zieleni, dochodzimy do pomnika, na którym wyryto wydarzenia z dziejów miasta i jego okolic. Dowiaduję się o zwycięskiej potyczce z „polskimi interwentami” w czasach „wielkiej smuty” (XVII wiek – Polacy rządili krótko na Kremlu, jako jedyni w jego dziejach). Polska mniejszość przyczyniła się do wzniesienia niewielkiego kościoła katolickiego, dziś prawie zapomnianego.

Tragiczne polskie losy przypomina nazwa rzeki – Oka, upamiętniona żołnierską pieśnią wygnańców, z których formowano oddziały LWP.

Jeden z uniwersyteckich gmachów jest do dzisiaj zwany „kolegium polskim”, gdyż w czasach (przymusowej) świetności nauczania języka rosyjskiego przebywało tutaj corocznie ponad stu nauczycieli i studentów tego języka. W innych już warunkach, do tych doświadczeń mógłby nasz Uniwersytet nawiązać – zachęcano mnie do wznowienia wymiany studentów rusycystyki i polonistyki.

P.S. Niniejszy tekst ukazuje się w 20. rocznicę śmierci Stanisława Swianiewicza. Postać tę przypominałem na konferencji na UWM w referacie, który wygłosiłem wraz z prof. Marią Nagięciową.

Benon Gaziński

Okiem medioznawcy

Wakacje millenialsów

Millenials to ludzie urodzeni w okresie od połowy lat 80. XX wieku do pierwszych lat XXI wieku. Nazywani są również pokoleniem Y. Jedną z ich cech charakterystycznych jest traktowanie nowych technologii jako nieodłącznego elementu codzienności. Osoby z tego pokolenia zapelniają wpisami, fotografiami oraz nagraniami wideo przestrzenie mediów społecznościowych i z zapałem korzystają z licznych gadżetów elektronicznych. Obserwacja zachowań millenialsów w internecie pozwala zaobserwować, jak sieć zmienia sferę komunikacji, w jaki sposób wpływa na współczesną kulturę, ale również jak przekształca zwyczaje związane ze spędzaniem czasu wolnego.



Jeszcze kilkanaście lat temu okres powakacyjny kojarzył się ze spotkaniami, podczas których osoby powracające z urlopów dzieliły się z członkami rodziny czy z przyjaciółmi opowieściami o wakacyjnych przygodach, co łączyło się z prezentowaniem licznych fotografii mniej czy bardziej zainteresowanym odbiorcom. Dziś, jeśli pytamy spotkanego na ulicy znajomego, gdzie spędził urlop, czynimy to tylko kurtuazyjnie, bo przecież z Facebooka wiemy, że był w Chorwacji. I jeśli zapytamy go, jak mu się spodobało, to również jedynie po to, aby kontynuować „small talk”, bo doskonale wiemy z Instagrama, że jedzenie świetne, natomiast na Twitterze czytaliśmy, że kamieniste plaże nie przypadły naszemu znajomemu do gustu.

Planowanie podróży? W poszukiwaniu inspiracji można zapytać przyjaciół o to, gdzie ostatnio byli i jakie są ich wrażenia, ale pełne

spektrum możliwości poznamy, jeśli zajrzemy na fora internetowe o podróżach czy poczytamy blogi podróżnicze. Miejsce wybrane, więc pora zarezerwować hotel. Czytamy opinie w internecie. Może dokonać telefonicznej rezerwacji? Po co, skoro jest formularz na stronie internetowej. Albo jeszcze inaczej – serwis internetowy oferujący ten sam pokój w niższej cenie. Zwiedzenie? W rękę smartfon, na ekranie Google Map. Pora coś zjeść. Kto podejmuje ryzyko skorzystania z nieznannej restauracji, skoro można poznać opublikowane w sieci opinie i wybrać polecane miejsce?

Jak pokazują liczne badania opinii publicznej, niemal wszyscy wyjeżdżający na wakacyjny wypoczynek zabierają ze sobą smartfony, tablety i inne gadżety elektroniczne. Na urlopie trzeba mieć dostęp do sieci. Słusznie napisała Joanna Tracewicz na łamach „Polityki”: „Wyjeżdżamy na wakacje, ale zostajemy w jednym miejscu. Gdziekolwiek jedziemy – pod namiot na Mazury, na plażę z parawanem czy do Egiptu na all inclusive – tak naprawdę nie ruszamy się z internetu”.

Tuż przed wakacjami widzowie programów poradnikowych mogą dowiedzieć się, jak zyskać piękną opaleniznę, ale także co zrobić, żeby bateria w smartfonie czy tablecie nie padła zbyt szybko. W mediach ostrzega się nie tylko przed kieszonkowcami szukającymi ofiar w tłocznych, atrakcyjnych turystycznie miejscach, ale i przed nierozsądnym korzystaniem z hotspotów na lotniskach czy w hotelach.

Na każdym kroku uświadamiamy sobie, że ucieczka od nowych technologii nie jest możliwa. Fotografka Christine Kapuschinsky uwieczniła, jak jej dzieci spędzają wakacje bez nowoczesnych gadżetów: biegają po piasku, huśtają się na linie, bawią się w błocie. Celem autorki było pokazanie, jak wartościowy może być czas spędzany bez elektroniki. Ale już sama Christine Kapuschinsky, wykonując zdjęcia, nie uciekła od nowych technologii. Ponadto na miejsce prezentacji swoich fotografii wybrała m.in. swoją stronę internetową i serwis Flickr.com.

Pokolenie Y odpoczywa ze smartfonem w rękę, ale co z dorastającymi już członkami generacji Z? Oni, jeszcze zanim zadzwonią do rodziców z informacją, że właśnie dojechali na kolonie, zdążą wrzucić kilkanaście zdjęć na Instagrama. Na pytanie: „Co słyhać?”, odpowiadają: „W porządku, jeśli chcesz poznać szczegóły, zajrzyj na Fejsa”. Facebook to przeżytek, z którego pokolenie Z korzysta, żeby mieć kontakt z rodziną. Dla znajomych jest Snapchat.

Marta Więckiewicz-Archacka

Wokół paragrafu

Lipcowy Blitzkrieg

Symptomy procesu demolowania Sądu Najwyższego były łatwo dostrzegalne i stanowiły zapowiedź właściwej „reformy”, która została zrealizowana w trzeciej dekadzie lipca 2017 r. Nie jest łatwo opisywać to w krótkim felietonie, ponieważ czystka w najważniejszym organie władzy sądowniczej została przeprowadzona w biały dzień, „na rympał”, bez owijania w bawełnę. Argumenty czysto racjonalne, nie mówiąc już o prawnych czy normatywnych nie miały najmniejszych szans z populistyczną demagogią, a właściwie kłamstwami rzeczników i popleczników „reformy” którzy, używając wielkich słów, w szczególności takich jak „naród”, „Polacy”, „patriotyzm”, „mechanizm demokratyczny” postanowili po prostu wyrzucić z pracy elitę zawodów prawniczych, złamać Konstytucję i w trybie jednoosobowym zadecydować kto jest sędzią lepszego sortu.



Momenty warte zapamiętania to na przykład sceny w izbie refleksji, gdy sędzia Stanisław Zabłocki próbując zapanować na wzburzeniu, łamiącym głosem wyjaśniał absurdalność nowej ustawy. Nie trzeba dodawać, że był słuchany tylko przez jedną część sali.

Nie przemówił do rozsądku czysty pragmatyzm, z którego wynika, że nasze niskie notowania w Unii Europejskiej szorują po dnie, co będzie miało wpływ na przyszły kształt funduszy unijnych, dzięki którym Polska przeżywa okres prosperity.

Nie będę wspominał o zwykłym poczuciu przyzwoitości, bo chyba nie warto.

Trudno określić, co jest największym hitem tej „reformy” – treść czy może sposób jej procedowania. Rozwiązania dotyczące SN nie mają wpływu na pracę sądów rejonowych czy okręgowych, przy czym brak jest odniesień merytorycznych do tzw. jakości orzekania. Prawdziwą zagadką jest Izba Dyscyplinarna, która w praktyce stanowi instytucję biura spraw wewnętrznych znana raczej w służbach policyjnych niż w sądach powszechnych.

Jeśli zaś chodzi o tempo, to zmiana ustroju państwa w tydzień naprawdę przypomina założenia Blitzkriegu. Pomijając drobny szczegół wprowadzenia projektu ustawy w nocy (element zaskoczenia?) fascynujące jest tempo i socjotechniczna sprawność pisowskiej większości, która – jak opisał New York Times – z kamienną twarzą (stone-faced) – ustawą zmieniała fundamenty ustroju państwa.

Piszę te słowa w chwili gdy jeszcze nie jest znana decyzja Prezydenta Dudy. Przeczuję wynik, ale chciałbym się pomylić.

Piotr Chlebowicz

Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką informuje o konkursach na projekty badawcze

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

✓ DIALOG

Program „DIALOG” obejmuje dofinansowanie działań w trzech obszarach: „Dokształcanie naukowe”, „Nauka dla innowacyjności”, „Humanistyka dla rozwoju”.

Jego celem jest wsparcie działań służących budowaniu współpracy i trwałych relacji między podmiotami działającymi w obszarze nauki a podmiotami działającymi w sferze społeczno-gospodarczej.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki. Nabór wniosków: w trybie ciągłym do dnia 30.06.2019 roku.

Minister zastrzega sobie prawo do zmiany terminu zakończenia konkursu.

Minister może zawiesić konkurs na dany rok w dowolnym momencie bez podawania przyczyn.

✓ Konkursy w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki – 2017 r.

„Uniwersalia” 2.1

Przedmiotem konkursu jest finansowanie przekładów na języki kongresowe (z priorytetem języka angielskiego) najważniejszych osiągnięć polskiej humanistyki, obejmujących zarówno dawne, jak i nowe osiągnięcia nauk humanistycznych, w celu włączenia ich do międzynarodowego obiegu naukowego.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki do dnia 27.07.2017 roku.

„Uniwersalia” 2.2

Przedmiotem konkursu jest finansowanie oryginalnych projektów badawczych realizowanych w Polsce, obejmujących naukowe wydania krytyczne (przekłady na język polski wraz z naukowym opracowaniem edytorskim, w tym filologicznym, bibliograficznym, historycznym, interpretacyjnym, etc.) najważniejszych dzieł należących do kultury światowej w celu włączenia ich w obieg polskiej humanistyki naukowej.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki do dnia 27.07.2017 roku.

Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej

✓ MONOGRAFIE – celem programu jest finansowanie publikacji oryginalnych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz ich tłumaczeń.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki. Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym.

Narodowe Centrum Nauki

✓ **MAESTRO 9** – konkurs na projekty badawcze dla doświadczonych naukowców mające na celu realizację pionierskich badań naukowych, w tym interdyscyplinarnych, ważnych dla rozwoju nauki, wykraczających poza dotychczasowy stan wiedzy i których efektem mogą być odkrycia naukowe.

• **HARMONIA 9** – konkurs na projekty badawcze realizowane we współpracy międzynarodowej niepodlegające współfinansowaniu z zagranicznych środków finansowych.

• **SONATA 13** – konkurs na projekty badawcze, realizowane przez osoby posiadające stopień naukowy doktora, uzyskany w okresie od 2 do 7 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.

• **SONATA BIS 7** – konkurs na projekty badawcze, mające na celu powołanie nowego zespołu naukowego, realizowane przez osoby posiadające stopień naukowy lub tytuł naukowy, które uzyskały stopień naukowy doktora w okresie od 5 do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.

Nabór wniosków będzie prowadzony do 08.09.2017 roku.

• **MINIATURA 1** – konkurs na pojedyncze działanie naukowe, skierowany dla osób, które nie kierowały i nie kierują realizacją projektu badawczego oraz nie są laureatami konkursów na przyznanie stypendiów doktorskich lub staży po uzyskaniu stopnia naukowego doktora, finansowanych ze środków Narodowego Centrum Nauki. Realizującymi działanie naukowe mogą być osoby, które uzyskały stopień naukowy doktora w okresie do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.

Nabór wniosków prowadzony jest w sposób ciągły do 31.12.2017 roku.

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być opiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych.

Zakres działania Komisji obejmuje nieinwazyjne badania empiryczne z udziałem ludzi, które nie prowadzą do ingerencji w organizm badanego, w tym do pobierania płynów ustrojowych, podawania leków i wszelkich substancji uznawanych za szkodliwe lub zmieniające stan psychiczny (tzw. psychoaktywnych, w tym alkoholu niezależnie od dawek), itp.

Regulamin działania Komisji znajduje się na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/node/5540>

**Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką (Rektorat pokój 206, 207, 200)
tel. 523-38-20, 523-37-16, 523 35 52, 524-54-65
e-mail: bnwg@uwm.edu.pl, www.uwm.edu.pl/badania**

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE (RPK) <http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

Przyszłe i powstające technologie (Future and Emerging Technologies - FET)

Obszar Przyszłe i powstające technologie stworzony został w celu poszukiwania nowych możliwości rozwoju technologicznego. Ma pomóc Europie objąć rolę lidera w rozwijaniu tych technologii, co w konsekwencji przyczyni się do rozwoju gospodarczego i zwiększenia konkurencyjności na najbliższe dziesięciolecie.

FET to część programu Horyzont 2020, która służy do finansowania interdyscyplinarnych projektów, które odniosą najlepszy skutek łącząc potencjał z różnych dziedzin nauki (fizyki, informatyki, biologii, nauki o środowisku, naukach społecznych, humanistycznych i innych) oraz różnych dyscyplin zaawansowanej inżynierii, tak by badane rozwiązania można było wdrożyć i stworzyć zupełnie nowe technologie. FET stanowi więc uzupełnienie dla grantów Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC) skierowanych do indywidualnych naukowców.

FET podzielony jest na trzy części:

- **FET Open** – konkursy na nowe idee w zakresie nowych technologii. Seria tych konkursów stworzyć ma zróżnicowane portfolio projektów badawczych, które pozwoli na rozpoznanie możliwości rozwoju nowych technologii, powstających dzięki niekonwencjonalnym konsorcjom, badaniom i innowacjom. Budżet FET-Open stanowi 40% całego budżetu FET w Horyzoncie 2020.
- **FET Proactive** – stanowi wsparcie dla nowych tematów społeczności badawczych. Schemat służy do finansowania grup tematycznych, które wykazują potencjał stworzenia masy krytycznej projektów, które wspólnie pozwolą na rozpoznanie tych tematów i przyczynią się do rozbudowy europejskiej bazy wiedzy i doskonałości. Innymi słowy, ta część FET wspiera finansowo nowe tematy i pozwala na ich konsolidację, tak by umożliwić ich wdrożenie w przemyśle i w społeczeństwie.
- **FET Flagships** – schemat, za pomocą którego wspierane są ambitne, wielkoskalowe badania, które mają na celu rozwiązanie interdyscyplinarnych wyzwań naukowo-technologicznych. Działania w ramach tego schematu muszą być związane z agendami europejskimi i narodowymi. Wyniki tych projektów powinny stanowić bazę dla innowacji i rozwoju gospodarczego w wielu obszarach.

Terminy składania wybranych projektów:

1. FET-Open research and innovation actions – 27.09.2017r.
2. FET Proactive – Transition to Exascale Computing – 26.09.2017r.

Europejska Rada ds. Badań Naukowych- ERC Starting Grants

Grant pozwala stworzyć pierwszy niezależny zespół lub program badawczy i osiągnąć samodzielność naukową. We wniosku trzeba więc wykazać, że proponowane badania pomogą w uzyskaniu samodzielności badawczej i pozycji lidera zespołu.

ADRESACI

Naukowcy ze stopniem doktora lub wyższym, jeśli od dnia uzyskania dyplomu doktorskiego do 1 stycznia 2017 r. minęło 2-7 lat. Pożądane jest autorstwo przynajmniej jednej publikacji bez udziału promotora.

ZASADY GRANTU

Projekty mogą dotyczyć wszystkich dziedzin wiedzy. Za przebieg projektu odpowiedzialny jest „główny badacz” – lider stworzonego przez siebie zespołu badawczego. Zarówno lider, jak i członkowie zespołu pochodzić mogą z dowolnego kraju świata. Projekt wykonywany jest w wybranej przez głównego badacza instytucji goszczącej (może to być instytucja macierzysta), która jednak musi znajdować się w kraju członkowskim UE lub stowarzyszonym z programem H2020. Instytucja goszcząca zobowiązuje się do zapewnienia projektowi wszelkiego wsparcia. Udział w projekcie innych instytucji wymaga specjalnego uzasadnienia. Projekt może trwać do 5 lat.

ZASADY FINANSOWANIA

Budżet projektu może dochodzić do 1,5 mln euro (po spełnieniu pewnych warunków – do 2 mln euro; szczegóły w Programie Pracy).

Termin złożenia projektu: 17.10.2017r.

Wszystkie konkursy na projekty wraz z dokumentacją w programie Horyzont 2020 można znaleźć na stronie:

<http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/index.html> w zakładce „Calls”

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn

**Regionalny Punkt Kontaktowy
Programów Badawczych UE
Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn
tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94;
www.uwm.edu.pl/rpk**

Dariusz Gościewski, **Metodyka i system przetwarzania danych pozyskiwanych masowo w celu numerycznego modelowania powierzchni z wykorzystaniem struktury GRID**, s. 542.

Systemy informacji przestrzennej (SIP) są powszechnie wykorzystywane do opisu, analiz, wyjaśniania, interpretowania i przewidywania różnego rodzaju zjawisk przestrzennych. Oprócz danych statystycznych, gromadzą również informacje pomiarowe pochodzące z różnych źródeł. Współczesne systemy pomiarowe oparte na urządzeniach umożliwiających automatyczną rejestrację wyników obserwacji w sposób masowy (LiDAR, MBES) pozwalają na pozyskanie w stosunkowo krótkim czasie bardzo dużej ilości informacji pomiarowych o analizowanych obiektach. Ich bezpośrednie wykorzystanie jest jednak z reguły niemożliwe.

Prezentowana praca zawiera propozycję metodyki przetwarzania i analiz danych pozyskiwanych masowo, które następnie są wykorzystywane do numerycznego modelowania powierzchni z zastosowaniem struktury GRID tworzącej regularną siatkę węzłów. W celu praktycznej realizacji założeń zaprezentowanej metodyki opracowano autorski system oprogramowania SYPMEG złożony z szeregu aplikacji pozwalających na wykonanie całego procesu przetwarzania na bazie rzeczywistych lub symulowanych danych pomiarowych.

Zaproponowana metodyka oraz system przetwarzania danych mogą być wykorzystane do badania dowolnego zjawiska, które można opisać modelem numerycznym. Znormalizowany sposób przetwarzania danych pozwala na zastosowanie systemu SYPMEG do badania zasobów, dla których archiwizacja danych pozwala na organizację przestrzenną informacji. Uniwersalne podejście do przetwarzania struktury GRID umożliwia wykorzystanie omawianej metodyki oraz systemu do analizowania różnego rodzaju pomiarów. Z kolei określone założenia funkcjonalne systemu umożliwiają jego zastosowanie w wielu dziedzinach, w których priorytetem jest wydajne przetworzenie dużej ilości danych.



Pamiętnik Edwarda Martuszeńskiego, oprac. Joanna Chłosta Zielonka, s. 304

Zasługi Edwarda Martuszeńskiego dla kolekcjonowania i porządkowania wiedzy o piśmiennictwie Warmii i Mazur są nieocenione. Pisarz urodził się w 1921 r. w Paluchowie (pod Puławami), a zmarł w 1982 w Olsztynie. Jego pierwszą samodzielną książką o charakterze historycznym i krytycznoliterackim był tom esejów *Nowy kamień* (1965). Był także niestrudżonym propagatorem piśmiennictwa powstającego na Warmii i Mazurach. Jak pisze we wstępie Joanna Chłosta-Zielonka – recenzował prawie każde przedsięwzięcie literackie w regionie. Omawiał tomiki poezji, powieści, prace naukowe, publikując ich omówienia na łamach wielu periodyków. Pamiętnik w pierwotnej wersji miał formę maszynopisu, zawierającego 268 kart.

Wydanie tego diariusza z pewnością przyczyni się do poznania jego osoby, zwróci uwagę, jak trudne były czasy wojenne czy powojenne, jakich wyborów musieli dokonywać wówczas ludzie, które zawsze ważyły na późniejszych losach wielu rodzin czy pojedynczych ludzi. Publikacja jest także przypomnieniem znaczących wydarzeń, które miały miejsce w latach 60. i 70., ale przede wszystkim osób. Pracę zamyka indeks nazwisk, krótka bibliografia oraz streszczenia w języku angielskim i niemieckim.



Oblicza etnopedagogiki i transkulturowości, pod redakcją Marty Guziuk-Tkacz, Marka Matyjewicza, Alicji Joanny Siegień-Matyjowicz, s. 192

Dynamika zachodzących we współczesnym świecie procesów migracyjnych i transkulturowości wymagają ciągłego nadążania za „uciekającą” rzeczywistością, śledzenia kierunków jej rozwoju oraz gotowości do mierzenia się z wyzwaniami. Problemy dotyczące współczesny świat to również zagadnienia związane z szeroko rozumianą edukacją i poziomem jej dostosowania do najbardziej palących kwestii, którymi są: załamywanie się dotychczasowego porządku geopolitycznego i tworzenie się społeczeństw transnarodowych (Internet, telefonia komórkowa) i wynikające z nich ponadnarodowe kontakty społeczne, pluralizm kulturowy, hybrydyzacja tożsamości kulturowych oraz kryzysy migracyjne. Wspólnym mianownikiem jest obszar obejmujący swoją refleksją zagadnienia związane z edukacją transkulturową, edukacją międzykulturową, wychowaniem do tolerancji „inności” i odmienności oraz z problematyką dynamicznego kształtowania się tożsamości kulturowej. Rozwijanie i poszerzanie wiedzy o kulturach świata, ich pochodzeniu oraz spuściznie aksjologicznej jawi się jako najlepsza droga do budowania społeczeństwa tolerancyjnego i przygotowanego na współtworzenie przestrzeni życia w transnarodowym dialogu z „innymi”.

Niniejsza publikacja ma na celu uświadomienie czytelnikom, jak olbrzymie znaczenie dla rozwoju transkulturowości mają treści bezpośrednio płynące z dorobku i kultywowania kultury regionalnej oraz jaki wkład w rozwój etnopedagogiki wnosi pedagogika transkulturowa.



doktoraty... habilitacje...

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwium habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

Dr Monika Szczecińska. Nadanie stopnia doktora habilitowanego na podstawie oceny aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego, którym jest jednotematyczny cykl publikacji: *Zasoby i wzorce różnorodności genetycznej populacji Pulsatilla patents (L.) Mill w Europie i ich znaczenie dla ochrony gatunkowej*. Recenzenci: prof. dr hab. Jan Rybczyński, prof. dr hab. Barbara Naganowska, prof. dr hab. Alicja Boroń.

Nadanie stopnia doktora habilitowanego odbyło się 25 maja na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Mgr Michał Matysiewicz. Rozprawa doktorska: *Rola wybranych peptydów opioidowych i cytokin w raku jelita grubego u człowieka*. Promotor: prof. dr hab. Elżbieta Kostyra, prof. zw. (UWM w Olsztynie). Promotor pomocniczy: dr n. med. Konrad Wroński (UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Wiktor Łaszewicz (UWM w Olsztynie), dr hab. Roman Paduch, prof. nadzw. (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 8 czerwca na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Mgr Natalia Kordulewska. Rozprawa doktorska: *Wpływ ostolu (7-metoksy-8-izopentenokumaryny) na jednojądrzaste leukocyty krwi obwodowej dzieci ze zdiagnozowaną alergią i autyzmem*. Promotor prof. dr hab. Elżbieta Kostyra, prof. zw. (UWM w Olsztynie). Promotor pomocniczy: dr Anna Cieślińska (UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Elżbieta Maciorkowska (Uniwersytet Medyczny w Białymstoku), dr hab. Roman Paduch, prof. nadzw. (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 8 czerwca na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Prawo jazdy z widokiem na UWM

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego, Muzeum Nowoczesności, olsztyński Stary ratusz, Biblioteka Główna UWM, Centrum Konferencyjne, Stara Kotłownia. Co łączy te miejsca? W każdym z nich gościła wystawa fotograficzna pt. „Uniwersyteckie innowacje”.



Wystawa składa się z 18 dużych plasz ze zdjęciami autorstwa głównie Janusza Pająka, a także Katarzyny Kuleszy-Paják – uniwersyteckich fotoreporterów oraz Michała Ciuciassa, pracownika Wydziału Nauk Medycznych. Na każdej plaszce znajduje się po kilka zdjęć. Co przedstawiają? Na przykład badania nad glonami w celu wykorzystania ich do produkcji wodoru, salę operacyjną w Klinice Otolaryngologii, cytometr w Laboratorium Diagnostyki Molekularnej, halę technologiczną mleczarstwa, stację radioastronomiczną w Bałdach, sztuczną rzekę, laboratorium farmakokinetyczne oraz wiele innych ciekawych pomieszczeń lub urządzeń. Niektóre z nich, chociaż bardzo zaawansowane technicznie, np. cytometr do liczenia pojedynczych komórek, wyglądają np. jak zwykły stacjonarny komputer. Inne, jak stacja radioastronomiczna w Bałdach wychwytyjąca promieniowanie radiowe z początków Wszechświata, są zupełnie niepozorne. A jeszcze inne, jak hala technologiczna mleczarstwa, imponują wielkością i różnorodnością wyposażenia

– Tą wystawą chcemy umożliwić wszystkim zainteresowanym naszym Uniwersytemem zajrzeć do wnętrza pracowni, laboratoriów i pokazanie tego, co w nich się kryje. Ale tego najnowszego, bo UWM to motor postępu i innowacji w naszym regionie. Nawet jeśli ktoś jest absolwentem UWM i wydaje mu się, że zna Kortowo i Uniwersytet – to jest w błędzie. Dlaczego? Bo zna, co najwyżej swój wydział i kortowskie mury – wyjaśnia Leon Szeląg, prezes Klubu Ziemia Warmińska Stowarzyszenia Absolwentów UWM, jej pomysłodawca (na zdj.).

Wszystkie jednostki do których zwrócił się pomysłodawca wystawy chętnie zgadzają się ją przyjąć.

Wystawa zadebiutowała w styczniu 2016 r w olsztyńskim Starym ratuszu. Obecnie od marca jest eksponowana w WORD Olsztyn. Można ją zobaczyć w holu, z którego wchodzi się do sal wykładowych i egzaminacyjnych. Tygodniowo przewija się przez nie 200 osób.

– Przyglądają się zdjęciom z UWM w przerwach od zajęć z zainteresowaniem – zapewnia Marcin Kiwit, specjalista ds. promocji.

– Ta wystawa to dla nas ważne wydarzenie. Niektórym przypomina, a niektórym pokazuje czym jest nasz Uniwersytet i jakie ma osiągnięcia naukowe. To instytucja, której potencjał i dorobek warto pokazywać. Współpraca z tak poważnym partnerem to dla nas wyróżnienie i promocja. W naszym ośrodku egzaminujemy i szkolimy dorosłych, którzy potrafią docenić UWM i to, że z nim współpracujemy. Ale współpracujemy nie tylko poprzez wystawę, ale umożliwiając np. studentom Wydziału Nauk Technicznych obywatelstwo praktyk zawodowych w naszej stacji kontroli pojazdów przy ul. Towarowej w Olsztynie – zapewnia Stanisław Szatkowski, dyrektor WORD.

Dyrektor obiecuje, że jeśli będzie nowa wystawa o UWM to również ją chętnie przyjmie.

Współorganizatorem wystawy było uniwersyteckie Biuro Mediów i Promocji. „Uniwersyteckie innowacje” to już 2. wystawa powstała z inicjatywy Klubu Ziemia Warmińska Stowarzyszenia Absolwentów UWM. Pierwszą był „Poczet rektorów WSR, ART i WSP” – poprzedniczek UWM.

lek, fot. archiwum WORD

doktoraty... habilitacje... doktoraty... habilitacje...

Mgr Joanna Czerwińska. Rozprawa doktorska: *Sezonowe zmiany ekspresji oreksyn i receptorów oreksyn w strukturach osi podwzgórze-przysadka-nadnercza/gonady (HPA/HPG) u bobra europejskiego (Castor fiber L.).* Promotor: dr hab. inż. Barbara Kamińska (UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. Marek Koziarowski, prof. zw. (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. Dorota Zięba-Przybylska, prof. zw. (Uniwersytet Rolniczy w Krakowie).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 20 czerwca na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Mgr Kamil Dobrzyń. Rozprawa doktorska: *Wpływ hormonów steroidowych i prostaglandyn na system adiponektynowy w macicy świni domowej (Sus scrofa domestica) podczas wczesnej ciąży.* Promotor: dr hab. Nina Smolińska (UWM w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. Alina Gajewska, prof. nadzw. (Instytut Fizjologii i Żywności Zwierząt im. J. Kielanowskiego PAN w Jabłonie), dr hab. Katarzyna Knapczyk-Stwora (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 20 czerwca na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Mgr Marcelina Knop. Rozprawa doktorska: *Współczesne rozumienie przesłania wychowawczego bł. Marceliny Darowskiej w wychowaniu dziewcząt do ról kobiecych w szkołach niepokalańskich. Studium fenomenograficzne.* Promotor: dr hab. Joanna Garbula, prof. UWM. Recenzenci: prof. dr hab. Ryszard M. Łukaszewicz, prof. zw. (Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja” we Wrocławiu), prof. dr hab. Andrzej Olubiński, prof. zw. (UWM w Olsztynie).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 21 czerwca na Wydziale Nauk Społecznych

Mgr Justyna Kołakowska. Rozprawa doktorska: *Analiza proteomu endometrium świni domowej (Sus scrofa domestica) z okresu wczesnej ciąży.* Promotor: prof. dr hab. Anita Franczak (UWM w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. Małgorzata Duda (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), dr hab. Małgorzata Ożgo (ZUT w Szczecinie).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 22 czerwca na Wydziale Biologii i Biotechnologii.



Pracowite lato Kortowiaków

Kto najlepiej na świecie tańczy tańce ludowe? Michał Baran i Alicja Wojciechowska - tancerze ZPiT „Kortowo”. A która kapela najlepiej przygrywa? Nasza kortowska!

Największym wyzwaniem, które latem zawsze czeka Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” jest udział w zagranicznym festiwalu. W tym roku zespół wybrał się w podróż do Turcji na 18. Międzynarodowy Festiwal Kultury i Sztuki w Büyükçekmece niedaleko Stambułu (31.07.-5.08.). Wzięli w nim udział reprezentanci aż 23 państw, między innymi: Indii, Rosji, Argentyny, Brazylii, Singapuru, Korei Południowej, Ukrainy, Cypru, Słowacji, Macedonii, Czech, Bułgarii, Serbii, Czarnogóry, Gruzji, Indonezji, Gujany, Meksyku oraz Turcji.

Dla „Kortowa” najważniejszym wyzwaniem podczas pobytu w Turcji był udział w konkursie, który odbywał się równoległe z 18. Festiwalem Kultury i Sztuki w Büyükçekmece. Tancerzy oceniało międzynarodowe jury. „Kortowo” otrzymało I nagrodę za najlepszą muzykę! W konkursie par solowych zespół reprezentowała para: Michał Baran i Alicja Wojciechowska. Nasi tancerze zdobyli tytuł najlepszej pary na świecie, zajmując pierwszą lokatę. Na II miejscu uplasowała się para z Rosji, a na III – para z Gujany. Nagrodę specjalną jury przyznało zespołowi z Ukrainy, a nagrodę główną konkursu otrzymał zespół z Brazylii prezentując naprawdę niesamowite widowisko.

Kortowiacy podziwiali piękno i kulturę różnych narodów nie tylko w trakcie występów, ale także podczas wieczorów krajowych. Reprezentacji poszczególnych państw przygotowali na nie swoje tradycyjne posiłki i uczyli swoich tańców w czasie wspólnej zabawy. Podczas całego pobytu odbywały się próby do koncertów i do uroczystości otwarcia i zamknięcia festiwalu. Scena w wielkim amfiteatrze z mnóstwem światła, teledyskami, na której jednocześnie pojawiło się ok. 1000 osób przyprawiała występujących o dreszcze.

Podczas pobytu w mieście festiwalowym nie zabrakło atrakcji przygotowanych przez organizatorów. Wszyscy uczestnicy brali udział w rejsie promem po Bosforze do azjatyckiej części Turcji oraz zwiedzili historyczne miejsca w Stambule. Podziwialiśmy najpiękniejszy meczet Hagia Sophia oraz Wielki Bazar, na którym na odwiedzających czeka 5000 sklepików. Naprawdę nietrudno było się tam zgubić.

Ciągnący się kilometrami Stambuł, zamieszkały przez 15 milionów ludzi, swoją wielkością zrobił na nas duże wrażenie. Wróciliśmy do kraju pod wielkim wrażeniem sprawnej organizacji i świetnego przygotowania festiwalu, który już czterokrotnie został uznany za najlepszy festiwal na świecie. Przywieźliśmy z niego wspaniałe nagrody, które

motywują nas bardzo do dalszej pracy i rozwijania się w tym, co tak bardzo kochamy.

Cale lato było pracowite dla Kortowiaków. A zaczęło się w ostatni weekend maja. Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” gościł na deskach sali teatralnej Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Gdańskiego. Zaprosił go tam zaprzyjaźniony Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Gdańskiego „Jantar”. Gdańszczanie zorganizowali wspólny koncert z cyklu „Jantar i goście”. „Kortowo” prezentowało się na przemian z „Jantarem” przedstawiając folklor Kurpi Zielonych, nasz rodzimy warmiński w programie „Będzie wesele” oraz folklor przedwojennej Warszawy. Publiczność bardzo miło i ciepło przyjęła nasz występ. Wśród widzów nie zabrakło byłych tancerzy i muzyków „Kortowa”, którzy obecnie mieszkają na Pomorzu. Było to niezwykle przeżycie i być może kiedyś Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Gdańskiego „Jantar” zagości na naszej scenie występując wspólnie z „Kortowem”.

Ponadto Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” może się pochwalić zupełnie nowym osiągnięciem. Od kwietnia tego roku kilka solowych par reprezentuje nasz zespół, a zarazem Uniwersytet Warmińsko-Mazurski na turniejach tańców polskich w formie towarzyskiej. Na swój pierwszy turniej i zarazem Mistrzostwa Polski „Mazur” 2017 w Wieliszewie pojechały 3 pary: Michał Baran z Alicją Wojciechowską, Szymon Białik z Martyną Staniec oraz Krzysztof Osojca z Karoliną Jarmulską. Wielkim sukcesem mogą się pochwalić Michał i Alicja, którzy, przechodząc przez sito eliminacji, ćwierćfinałów i półfinałów w kategorii V Open uplasowali się na V miejscu, w finale tańcząc krakowiaka, oberka, kujawiaka i mazura. Niespełna miesiąc później na Królewskim Turnieju Tańców Polskich Wilanów 2017 pojawiły się 2 pary z „Kortowa”. Tym razem zatańczyły w kategorii V B i po eliminacjach weszły do finału zajmując I miejsce: Michał Baran i Alicja Wojciechowska i II miejsce: Szymon Białik z Martyną Staniec. Kolejnym sukcesem tych dwóch par był czerwcowy turniej w Kole „O Królewskie Koło”, gdzie obie te pary uplasowały się na I i II miejscu (patrz str. 27)

To nie koniec przygód „Kortowa”. 15 czerwca zespół pojechał na święto Polonii węgierskiej do Budapesztu. Był to pierwszy zagraniczny wyjazd w tym roku, dlatego nawet kiepska pogoda nie zdjęła uśmiechów z twarzy tancerzy i muzyków. Budapesztański koncert wypadł znakomicie. Nie mogło być inaczej, gdy przed sobą ma się tak oddaną i żywo reagującą publiczność. Jediną wątpliwością może być tylko to, kto miał większy uśmiech na twarzy, tancerze, czy widzowie oglądający ten występ.

Natomiast w lipcu ZPiT „Kortowo” wystawił swoje pary na Ogólnopolskim Turnieju Tańców Polskich „Warmia” 2017 w Olsztynie. Tym razem w finale zatańczyły 3 pary zajmując miejsca: I – Michał z Alicją, miejsce III – Szymon z Martyna i miejsce VI – Krzysztof z Karoliną.

Marcin Wirboł, fot. archowum zespołu



*Zespół Pieśni i tańca „Kortowo”
w Turcji (31.07-5.08.) fot. archiwum zespołu*



26/27/28
września / 2017



Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

dninauki.edu.pl

15. Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki - zadanie finansowane na podstawie umowy nr 542/P-DUN/2017 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę oraz przez Samorząd Miasta Olsztyna

Organizator:

UNIwersYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Patroni medialni:

